Burmistrz kontra Trakcja SA strona 24

Fot. Marek Pietrzela

Jacek Danieluk

Ekipa „Borysa" jedzie na obóz strona 17

Fot. mp

Rafał Borysiuk

Słynne bezy Jaszczuka strona R6

Fot. mp

Piotr Jaszczuk z partnerką Agnieszką

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota bialska

20 lat Wydawnictwa

bialasiedzieje.pl

18 - 24 stycznia 2022 r. ▪ nr 3 (688) ▪ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

Mieszkała ze szkieletem matki, pobierała jej rentę przez 10 miesięcy

Fot. Maciej Maciejuk

Prokuratura: Znieważenie zwłok. Dorota S. nie zapewniła matce pochówku.

Przeczytaj komentarze na: bialasiedzieje.pl STR. R1

Do szokujących wydarzeń doszło w jednym z bloków w Małaszewiczach

Przemysław Litwiniuk z Międzyrzeca członkiem Rady Polityki Pieniężnej. Ma rady na zwalczenie inflacji

Fot. Marek Pietrzela

Przemysław Litwiniuk

„Kosztami walki z drożyzną w najmniejszym stopniu powinni być obciążani ci, którym i tak najtrudniej się z nią zmagać.

S. R2

Wielka porodówka w janowskiej stadninie

Fot. Maciej Maciejuk

W ubiegłym tygodniu urodziły się cztery źrebaki. Na wyźrebienie czekają 104 klacze.

S. 4

Pierwszy źrebak urodził się w nocy 10 stycznia. Następny 11 stycznia...

Pucz w Podlasiu.

Fot. mp

Stary zarząd rezygnuje pod presją. Buraczewski prezesem!

Piłkarze: Musieliśmy pożyczać od znajomych, żeby przetrwać.

S. 12

Nowy zarząd Podlasia Biała Podlaska (od lewej): Sławomir Wołczyk (wiceprezes), Tomasz Buraczewski (prezes), Kamil Bartoszuk (członek zarządu)

Szkoły na medal mimo pandemii

Nasze licea i technika pną się coraz wyżej w rankingu „Perspektyw". Złota Tarcza dla I LO im. Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Fot. Marek Pietrzela

Cezary Marczewski, z-ca dyr. Katolickiego LO w Białej Podlaskiej

„Jesteśmy dumni z naszych uczniów, którzy pomimo nauki zdalnej, dobrze sobie poradzili podczas egzaminów.

S. 3

Ptasia grypa wróciła

Jedno z ognisk wykryto w Celujkach w gm. Biała Podlaska.

S. 10

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

BIA

Ruszyły studniówki

Jak się bawiono w Katolickim Liceum Ogólnokształcącym w Białej Podlaskiej.

S. 23

Medale od prezydenta na noworocznym spotkaniu

Lista nagrodzonych.

S. 5

Fiskus przestał blokować szpetny budynek

Biurowiec Lipsk na sprzedaż.

S. 23

R E K L A M A

Zawsze zapłacimy więcej!
AUTOKASACJA
511 350 419, Sidorska 215
SKUP AUT

N 849 INDEKS 248746 ISSN 1689-4804 03 9 771689 480209

eprasa.pl 5e4bcb74d2

S T O P K A
wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:
Maciej Kwapień
tel: 515 895 342
kwapienwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2
Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

18 stycznia,
godz. 8.00 - 15.00,
Kozły (1,2),
Dubów (2)
godz. 8.00 - 13.00,
Dobrynka (6)

19 stycznia,
godz. 8.00 - 15.00,
Cieleśnica (5),
Rokitno (1)

20 stycznia,
godz. 8.00 - 15.00,
Komarno (3,4,5,6,7,10)
Wólka Polinowska (5,6)

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Celebrytom wystarczy sił, aby często toast był!

Skryty powiat międzyrzecki

Międzyrzec ma swój powiat. Niby w nazwie jest on bialski, ale w rzeczywistości władza, pieniądze i wynagrodzenia są w ręku międzyrzeckich polityków i zarazem samorządowców.

To tam w ludowym gnieździe niegdyś panował i wyznaczał układ powstającego powiatu były wicemarszałek Jerzy Franciszek Stefaniuk. Obecnie jego następca, ceniony w kraju w różnych gremiach Przemysław Litwiniuk dba o „cementowanie" powiatowe. Także politycy PiS, czyli poseł PiS Marcin Duszek i wicestarosta bialski Janusz Skólimowski, tworzą międzyrzeckie lobby. Radni Porozumienia Samorządowego (czytaj PO) i burmistrz Międzyrzeca Zbigniew Kot również są podporą tej niepisanej koalicji. W kolejnych latach znaczące strumienie nakładów inwestycyjnych trafiały do Ziemi Międzyrzeckiej... skąd przecież wywodzi się starosta bialski Mariusz Filipiuk.

Na czele powiatowego rankingu wynagrodzeń znaleźli się zatem burmistrz, starosta i międzyrzecki wójt. Tam też wkrótce przetną się autostrada A2 i droga szybkiego ruchu Via Baltica.

Obchodzenie w sali bankietowej

Gigantycznie rozrasta się polityka historyczna sprawowana przez przedstawicieli władzy dla przedstawicieli władzy. Niedawno bogato obchodzono 100-lecie odzyskania niepodległości. Teraz zaś obchodzi się... „100-lecie odbudowy Państwa Polskiego".

W miniony wtorek w Lublinie wojewódzcy celebryci polityczni z tej to okazji mieli przyjemność uczestniczenia m.in. w „okolicznościowym poczęstunku z toastem za Niepodległą Ojczyznę, Ojców, Powstańców i Żołnierzy Niepodległej" w sali bankietowej lubelskiego Trybunału Koronnego. Było składanie kwiatów, przemówienia władz i wystąpienia kilku naukowców. Jak dobrze pójdzie, odbudowę państwa można świętować nawet do 2039 r. Celebrytom wystarczy sił, by często toast był!

Czy jednak nie lepiej byłoby wydać pieniądze np. na krótkometrażowy film historyczny o tamtym zrywie lub na konkurs dla młodzieży szkół średnich o odbudowie II RP?

Chwat na schwał!

Terespolski wójt Krzysztof Iwaniuk to chwat na schwał! W środę gościł w Wyższym Seminarium Duchownym w Nowym Opolu i nawet opublikował na stronie internetowej gminy zdjęcie z biskupem Kazimierzem Gurdą. Duchowny w masce, a wójt, jak przystało na krajowego celebrytę, bez maski i w dodatku patrzy nieco z góry na biskupa siedleckiego. Wielu duchownych zachowywało tam poprawność sanitarną.

Za dwa dni, akurat nazajutrz po prawosławnej Małance („sylwestrze juliańskim"), wójt opublikował na wspomnianej stronie swoje „orędzie noworoczne" o kłopotach z Polskim Ładem i o paśmie sukcesów samorządu. Zachęcił „wszystkich mieszkańców, radnych, sołtysów do zgłaszania do Urzędu Gminy Terespol swoich pomysłów i oczekiwań w zakresie zadań gminy, by żyło nam się tu wszystkim lepiej." Dopiero teraz życzył „Szczęśliwego Nowego Roku".

Marian Empi

Fot. Marek Pietrzela

W centrum Białej Podlaskiej, prawie w sąsiedztwie magistratu, podwórka wyglądają jak za średniowiecza. Doły, haki i mury. Tylko samochód zdradza, że to inne czasy...

NEKROLOGI

Władysław Kaliszewski 89 lat
zm. 23 grudnia, Międzyrzec
Stefania Bazylczuk 86 lat
zm. 23 grudnia, Biała Podl.
Henryk Żukowski 82 lata
zm. 23 grudnia, Biała Podl.
Marianna Mioduszewska 87 lat
zm. 24 grudnia, Biała Podl.
Stanisława Banasik 85 lat
zm. 24 grudnia, Biała Podl.
Barbara Siejka 70 lat
zm. 24 grudnia, Biała Podl.
Henryk Derlukiewicz 81 lat
zm. 25 grudnia, Biała Podl.
Halina Hordejuk 85 lat
zm. 26 grudnia, Dubów
Irena Bilko 91 lat
zm. 26 grudnia, Biała Podl.
Jerzy Mierzyński 67 lat
zm. 26 grudnia, Biała Podl.
Stanisław Oniszczuk 88 lat
zm. 26 grudnia, Curyn
Stanisław Przygodzki 67 lat
zm. 26 grudnia, Strzakły
Marianna Dyrdowska 90 lat
zm. 27 grudnia Biała Podl.
Kazimierz Moszkowski 90 lat
zm. 27 grudnia, Biała Podl.
Krystyna Sacewicz 74 lata
zm. 28 grudnia, Biała Podl.
Irena Oświt 87 lat
zm. 28 grudnia, Biała Podl.

Kazimierz Cichowski 69 lat
zm. 28 grudnia, Biała Podl.
Elżbieta Kalinka 74 lata
zm. 29 grudnia, Międzyrzec
Ryszard Skaruz 85 lat
zm. 31 grudnia, Biała Podl.
Irena Uss 93 lata
zm. 31 grudnia, Biała Podl.
Henryk Barczuk 97 lat
zm. 31 grudnia, Sawki
Tadeusz Jakubowicz 69 lat
zm. 31 grudnia, Międzyrzec
Urszula Jaworska 70 lat
zm. 31 grudnia, Biała Podl.
Roman Drelowiec 60 lat
zm. 1 stycznia, Międzyrzec
Włodzimierz Kolat 68 lat
zm. 2 stycznia, Biała Podl.
Mirosława Bartniczuk 85 lat
zm. 3 stycznia, Biała Podl.
Sławomir Dominiak 63 lata
zm. 3 stycznia, Biała Podl.
Adam Rafalski 47 lat
zm. 4 stycznia, Międzyrzec
Irena Zień 89 lat
zm. 4 stycznia, Krzymoszyce
Patrycja Ułasiuk 18 lat
zm. 4 stycznia, Dobrynka
Jan Chmielewski 87 lat
zm. 5 stycznia, Międzyrzec
Genowefa Jakubowicz 95 lat
zm. 5 stycznia, Międzyrzec

Teresa Korneluk 70 lat
zm. 6 stycznia, Biała Podl
Leokadia Bujnik 85 lat
zm. 6 stycznia, Biała Podl.
Grzegorz Egier 53 lata
zm. 6 stycznia, Międzyrzec
Krzysztof Sołoducha 55 lat
zm. 6 stycznia, Biała Podl.
Edyta Czarnecka - Biegajło 47 lat
zm. 6 stycznia, Połoski
Lucja Kondraciuk 69 lat
zm. 7 stycznia, Zakalinki Kol.
Bolesław Wierzejski 74 lata
zm. 7 stycznia, Biała Podl.
Konstanty Chut 86 lat
zm. 7 stycznia, Biała Podl.
Alicja Mich 65 lat
zm. 7 stycznia, Biała Podl.
Jan Mirończuk 97 lat
zm. 8 stycznia, Ossówka
Edward Paszkowski 91 lat
zm. 9 stycznia, Zaberbecze
Marianna Wiśniewska 92 lata
zm. 9 stycznia, Międzyrzec
Krystyna Żółkowska 67 lat
zm. 11 stycznia, Huszcza
Tadeusz Kamiński 80 lat
zm. 11 stycznia, Piszczac
Antoni Karwowski 53 lata
zm. 13 stycznia, Strzakły

Hades Biała Podlaska
Tel.83 344 35 24

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Centrum Medyczne MEDIKUZ
Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska
Tel. 536 825 825
www.medikuz.com
cmmedikuz@gmail.com

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Sidorska 105a, Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

CLINICA AL DENTI
STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA
Lek. dent. Michał Kubiszyn
ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski
Tel. 502 336 766

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 650 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

POMOC DROGOWA

AUTO HOL SERWIS 24h
Biała Podlaska
Tel. 783 750 150

FINANSE

Biuro Rachunkowe Grzegorz Kutczyński
ul. Jana Pawła II 14A-15
Międzyrzec Podlaski
Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15

Biuro Rachunkowe KONSALDO
Paweł Puszkarski, ul. Piłsudskiego 90
21-500 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 371 73 60

Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław Wiśniewski
ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 798 229
ksiegowy@hot.pl
buchalter-biuro-rachunkowe.pl
iksiegowy.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Zakład Pogrzebowy „Argus"
ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 509 208 529
Czynne całą dobę

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

BIA

eprasa.pl 5e4bcb74d2

Bialskie licea i technika pną się coraz wyżej w rankingu „Perspektyw"

Szkoły na medal mimo pandemii

POWIAT BIALSKI:
W mieście najlepszym liceum okazał się „Kraszak" i Katolickie Liceum, w powiecie technikum w Międzyrzecu Podlaskim i Janowie Podlaskim. - To efekt dobrej współpracy z uczniami - mówią dyrektorzy placówek.

W opublikowanym przez „Perspektywy" Rankingu Liceów i Techników 2022 najlepszym liceum w Białej Podlaskiej okazało się I LO im. Józefa Ignacego Kraszewskiego. Placówka otrzymała Złotą Tarczę. Szkoła uplasowała się na pierwszym miejscu wśród bialskich liceów, 8 miejscu wśród szkół województwa lubelskiego oraz na 208 miejscu w Polsce.

Dobrze zdane egzaminy

Na drugiej pozycji w powiecie bialskim znalazło się niepubliczne Katolickie Liceum im. Cypriana Norwida. Jest na drugim miejscu wśród bialskich liceów, 11. miejscu wśród szkół województwa lubelskiego i 239. miejscu w Polsce.

Na wynik szkoły miały wpływ dobrze zdane w roku szkolnym 2020/21 egzaminy maturalne na poziomie podstawowym i rozszerzonym.

- Jesteśmy dumni z osiągnięć naszych uczniów, którzy pomimo nauki zdalnej, dobrze sobie poradzili podczas zmagań egzaminacyjnych. Jesteśmy również dumni z naszych nauczycieli, którzy sprostali zupełnie nowej sytuacji i w przyśpieszony sposób zrealizowali kurs kształcenia zdalnego - mówi Cezary Marczewski, wicedyrektor KLO.

Poprawiona pozycja

Miniony rok, choć trudny i pełen niepokoju, okazał się dla szkoły pomyślny. Poprawiono pozycję w rankingu o ponad czterdzieści miejsc.

- Podstawowym celem szkoły jest oczywiście praca z uczniem, ale nie ukrywamy, że cieszy nas dobra pozycja w zestawieniu najlepszych liceów w Polsce i prawo do używania tytułu Srebrnej Szkoły 2022 - dodaje wicedyrektor Marczewski.

Oprócz satysfakcji szkoła liczy też na to, że ranking – zgodnie z intencją twórców – dostarczy uczniom ostatnich klas szkół podstawowych oraz ich rodzicom rzetelnych informacji, którymi będą mogli się posłużyć przy wyborze szkoły średniej.

- Warto dokonywać takich wyborów na podstawie sprawdzonych, obiektywnych źródeł - zachęca Marczewski.

Zaangażowanie uczniów

„Perspektywy" przygotowały też ranking najlepszych techników. Brązową Tarczę otrzymał Zespół Szkół Ekonomicznych im. Marii Dąbrowskiej w Międzyrzecu Podlaskim.

Jak mówi dyrektor placówki, jest to efektem doskonałej pracy nauczycieli oraz zaangażowania uczniów, dla których nauka stanowi nadrzędną wartość.

Fot. Marek Pietrzela

Jarosław Dubisz,
dyr. ZS w Janowie Podlaskim
Sukcesy zawdzięczamy również temu, że nauczyciele i uczniowie tworzą zgraną szkolną społeczność.

Fot. Marek Pietrzela

Cezary Marczewski,
z-ca dyr. Katolickiego LO w Białej Podlaskiej
Jesteśmy dumni z naszych uczniów, którzy pomimo nauki zdalnej, dobrze sobie poradzili podczas egzaminów.

Fot. SH

Robert Matejek,
dyr. ZSE w Międzyrzecu
Nasze kierunki odpowiadają na zapotrzebowanie rynku i dają gwarancję na znalezienie dobrze płatnej pracy.

- Z pewnością przyczyniły się do tego: wysoki poziom nauczania, bogata oferta edukacyjna szkoły, doskonała baza dydaktyczna, wykształcona kadra pedagogiczna. Ważną rolę odgrywa świetna współpraca z organem prowadzącym - Starostwem Powiatowym w Białej Podlaskiej, które dba o wyposażenie placówki - mówi dyrektor Robert Matejek.

W szkole prowadzone jest kształcenie w zawodach: informatyk, programista, ekonomista, handlowiec, logistyk, spedytor oraz technik reklamy i technik rachunkowości.

Zapotrzebowanie rynku pracy

- Proponowane przez nas kierunki odpowiadają na zapotrzebowanie rynku i dają gwarancję na znalezienie satysfakcjonującej i dobrze płatnej pracy. To pozwala na rekrutację uczniów z najwyższymi wynikami z egzaminów, co przekłada się na wysokie wyniki na egzaminie maturalnym i zawodowym. Dodatkowo udział uczniów w projektach unijnych: Erasmus+ i „Zawodowcy z powiatu bialskiego" pozwala na poszerzenie zakresu umiejętności i wiedzy uczniów - mówi dyrektor.

Ranking techników

W województwie lubelskim:

7. Technikum (ZS im. A. Naruszewicza) w Janowie Podlaskim

21. Technikum (ZSE im. M. Dąbrowskiej) w Międzyrzecu Podlaskim

24. Technikum nr 1 (ZSZ nr 1 im. KEN) w Białej Podlaskiej

55. Technikum (ZS im. Wł. S. Reymonta) w Małaszewiczach

W kraju:

130. Technikum (ZS im. A. Naruszewicza) w Janowie Podlaskim w Janowie Podlaskim

480. Technikum (ZSE im. M. Dąbrowskiej) w Międzyrzecu Podlaskim

500+. Technikum nr 1 (ZSZ nr 1 im. KEN)

500+ Technikum (ZS im. Wł. S. Reymonta) w Małaszewiczach

Ranking liceów

W kraju:

208. I LO im. Józefa I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej

239. Katolickie LO im. Cypriana Norwida w Białej Podlaskiej

840. II LO im. Emilii Plater w Białej Podlaskiej

900. IV LO im. Stanisława Staszica w Białej Podlaskiej

969. LO im. gen. Władysława Sikorskiego w Międzyrzecu Podlaskim

W województwie lubelskim:

8. I LO im. Józefa I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej

11. Katolickie LO im. Cypriana Norwida w Białej Podlaskiej

44. II LO im. Emilii Plater w Białej Podlaskiej

47. IV LO im. Stanisława Staszica w Białej Podlaskiej

57. LO im. gen. Władysława Sikorskiego w Międzyrzecu Podlaskim

Najlepsze technikum w Janowie

W rankingu „Perspektyw" Technikum przy Zespole Szkół w Janowie Podlaskim jest obecne już po raz piąty. W powiecie bialskim uplasowali się na pierwszym miejscu, w województwie lubelskim na siódmym, z kolej w Polsce na 130.

- W naszym technikum uczymy nie tylko teorii, ale dużą wagę przykładamy do praktycznej nauki zawodu, co później owocuje 100-procentową zdawalnością egzaminów zawodowych na etapie praktycznym - mówi Jarosław Dubisz, dyrektor placówki.

Współpraca ze stadniną i nie tylko

Szkoła współpracuje ze Stadniną Koni w Janowie Podlaskim, w której uczniowie realizują zajęcia praktyczne, mając możliwość bezpośredniej pracy z końmi oraz obserwacji, jak funkcjonuje zakład zajmujący się hodowlą i trenowaniem koni.

W ramach projektów unijnych uczniowie wyjeżdżają na staże zagraniczne, np. na Węgry lub do Grecji

- Młodzież ma możliwość uczestniczenia w wielu specjalistycznych kursach i szkoleniach dotyczących specyfiki danego zawodu. To np. kurs powożenia zaprzęgiem konnym, masażu koni. W szkole odbywają się dodatkowe zajęcia pozalekcyjne dostosowane do potrzeb i zainteresowań uczniów - dodaje dyrektor.

W marcu szkoła została laureatem w kategorii edukacja i uzyskała tytuł Inspirator Kariery 2020 - to szczególne wyróżnienie, przyznawane za profesjonalizm oraz wysokie standardy działania w dziedzinie kształcenia zawodowego.

Obecność w rankingu „Perspektyw" szkoła zawdzięcza również wysokim wynikom egzaminów maturalnych i zawodowych.

- Absolwenci technikum dostają się na studia, które zazwyczaj są kontynuacją ich drogi zawodowej, bez problemu znajdują też pracę w państwowych i prywatnych stadninach koni, gospodarstwach agroturystycznych - wyjaśnia Dubisz.

Ostatnio uatrakcyjniono ofertę edukacyjną, tworząc nowy kierunek w technikum – rozpoczęliśmy kształcenie w zawodzie technik hotelarstwa, nawiązując współpracę z Hotelem Zamek Janów Podlaski.

Maciej Maciejuk

I N F O R M A C J A P R A S O W A

Gmina Międzyrzec Podlaski zrealizowała projekt dofinansowany z Funduszy Europejskich „Program wsparcia dla wymiany źródeł ciepła w indywidualnych domach jednorodzinnych na terenie Gminy Międzyrzec Podlaski"

Zakres projektu obejmował dostawę i montaż łącznie 100 szt. źródeł ciepła w tym:
- 49 kotłów na pellet;
- 51 kotłów zasilanych paliwem gazowym;

Celem projektu jest poprawa jakości środowiska naturalnego na terenie Gminy Międzyrzec Podlaski wpływająca na wzrost jakości życia społeczności lokalnej oraz zwiększenie konkurencyjności obszaru.

Dofinansowanie projektu z UE: 2 166 762,19 PLN

Fundusze Europejskie Program Regionalny
Rzeczpospolita Polska
lubelskie Smakuj życie!
Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

www.mapadotacji.gov.pl

BIA

R E K L A M A

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
- KAŻDEJ JAKOŚCI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku
518 048 715

eprasa.pl 5e4bcb74d2

Od lipca nowy proboszcz w radzyńskim sanktuarium MBNP

Fot. LH

- Od lipca w naszej parafii będzie nowy proboszcz - poinformował 16 stycznia wiernych, uczestniczących w porannej mszy św., dziekan dekanatu radzyńskiego, ks. Roman Wiszniewski.
Ks. Wiszniewski swoją funkcję sprawuje od 2009 r., po przejściu na emeryturę ks. Henryka Hołoweńki. W czerwcu 2017 kustosz radzyńskiego sanktuarium obchodził 40-lecie swoich święceń kapłańskich. Wcześniej, od 1 sierpnia 2005 r., ks. Roman Wiszniewski był dziekanem dekanatu ryckiego. Przed objęciem tej posługi był proboszczem parafii NMP w Drelowie.

Pijany kierowca odwoził pijanego kolegę

BIAŁA PODLASKA: Na zakręcie kierowca renault zderzył się z drugim autem. Mężczyzna początkowo chciał oddalić się z miejsca kolizji, a na widok radiowozu przesiadł się na miejsce pasażera. Okazało się, że był pod wpływem alkoholu.

12 stycznia po południu dyżurny bialskiej komendy otrzymał zgłoszenie dotyczące kolizji z udziałem prawdopodobnie nietrzeźwego kierowcy. Do zdarzenia doszło po godzinie 16 na ulicy Witoroskiej.

Kierowca osobowego renault zjechał na zakręcie na przeciwny pas ruchu i zderzył się z audi. Próbował oddalić się z miejsca zdarzenia. Uniemożliwiły mu to będące tam osoby. Kiedy mężczyzna zobaczył nadjeżdżający radiowóz, wsiadł do renault, zajmując miejsce pasażera. Miał blisko 2,5 promila alkoholu w organizmie. Wykonane zostało też badanie retrospektywne, które pozwoli ustalić stan, w jakim znajdował się mężczyzna w chwili zdarzenia.

Policjanci ustalili też jego tożsamość. Okazało się, że jest to 31-letni bialczanin.

- W rozmowie z mundurowymi przyznał się do kierowania autem w chwili zdarzenia. Potwierdził to również podróżujący z nim pasażer, który także był nietrzeźwy. Z relacji mężczyzn wynikało, że 31-latek właśnie odwoził z pracy swojego kolegę - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Bialski „Piksel" wyróżniony w kraju

Fot. Piksel

Jury XLII edycji Międzynarodowych Spotkań Artystycznych dla Dzieci i Młodzieży „Moja Przygoda w Muzeum" organizowanych przez Muzeum Okręgowe w Toruniu, po rozpatrzeniu ponad 800 nadesłanych prac z 54 ośrodków wyłoniło 20 laureatów. W ich gronie znaleźli się wychowankowie Pracowni Grafiki Komputerowej „Piksel", działającej w Bialskim Centrum Kultury. Podopieczni Piksela stworzyli animacje pt. „Ożywiamy arcydzieła".

Początek sezonu wyźrebień w janowskiej stadninie

JANÓW PODLASKI: Cztery źrebaki urodziły się w ubiegłym tygodniu w Stadninie Koni w Janowie Podlaskim. Oznacza to początek sezonu wyźrebień. - To są najciekawsze momenty w życiu stadniny, czekanie na każdego źrebaka. Przed nami dużo pracy - mówi specjalista ds. hodowli koni.

Fot. (McM)

W tym roku zaplanowane do wyźbrebienia są 104 klacze

Pierwszy źrebak urodził się w nocy 10 stycznia. Następny 11 stycznia. Obecnie stadnina posiada dwie klacze i dwa ogierki. Ostatni z nich urodził się 15 stycznia o 2 w nocy - to ogier od klaczy Baskonia. W tym roku zaplanowane do wyźrebienia są 104 klacze.

- Spodziewamy się źrebaków od prawie wszystkich klaczy, naszych największych perełek - mówi Katarzyna Stępczuk, główny specjalista ds. hodowli koni.

Chodzi m.in. o klacz Euzonę, która spodziewa się źrebaka, a także Petulę, córkę Pingi oraz Paternę Patria, córkę Palemty.

W tym roku urodzi się najwięcej źrebaków po ogierze Hasz.

- Jest to ogier wydzierżawiony od pani Kristine Jamar. Po nim oczekujemy największej ilości źrebiąt. To syn ogiera Dominika, jest cenionym reproduktorem na świecie. Ogier Hasz został wybrany jednogłośnie czempionem pokazu w Pradze w 2019 r. - dodaje główny specjalista.

Po urodzeniu źrebaki z matką nie wychodzą z boksu około czterech dni, następnie źrebaczki są prowadzane po korytarzu, by zapoznały się z boksem. Następnie są wyprowadzane na zewnątrz z matką. Później dopuszczane są nowe źrebaki.

Imiona źrebaków pochodzą od pierwszej litery imienia matki - dostają imię, gdy mają pół roku. W tej sprawie są prowadzone konsultacje, aby imiona nie powtarzały się.

- To są najciekawsze momenty w życiu stadniny, czekamy na każdego źrebaka. Czeka nas dużo pracy - podsumowuje Katarzyna Stępczuk.

(McM)

Kupił tony nektarynek, ale nie zapłacił

BIAŁA PODLASKA: Tymczasowy areszt został zastosowany wobec 35-latka bez stałego miejsca zamieszkania. Kupił ponad 20 ton nektarynek i nie zapłacił za nie.

Na wniosek policji i prokuratury bialski sąd tymczasowo aresztował 35-latka bez stałego miejsca zamieszkania

W październiku ubiegłego roku bialscy policjanci zwalczający przestępczość gospodarczą ustalili, że bialski przedsiębiorca stracił ponad 100 tysięcy złotych podczas sprzedaży nektarynek.

Nieznane osoby działające rzekomo w imieniu jednej z katowickich firm zakupiły od pokrzywdzonego niemal 20 ton tych owoców. Odebrali towar, ale do dziś za niego nie zapłacili. Do transakcji doszło na początku września. Pokrzywdzony powiedział, że mężczyźni kontaktowali się z nim po transakcji, twierdząc, że część towaru jest zepsuta, a oni chcą negocjować kwotę zakupu.

Ustalono personalia mężczyzny, który miał udział w sprawie. To 35-latek bez stałego miejsca zamieszkania. Został zatrzymany na terenie województwa lubuskiego i został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzut. Bialski sąd zastosował wobec niego, na wniosek policji i prokuratury, środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu.

- 35-latek odpowiadał będzie w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim czasie odbywał karę za podobne przestępstwo - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

Kamil stracił cały dobytek. Możemy pomóc

Podczas pożaru warsztatu, do którego doszło 13 stycznia w Kwasówce pod Międzyrzecem, rodzina Ł. straciła dobytek życia. Siostra pokrzywdzonego apeluje o pomoc.

Fot. KM PSP Biała Podlaska

Działania straży pożarnej były utrudnione ze względu na to, że wewnątrz warsztatu znajdowały się olej napędowy i butle z gazem propan butan. W działaniach ratowniczych brały udział zastępy z JRG Międzyrzec Podlaski, OSP Drelów, OSP Kwasówka, OSP Jelnica i OSP Żerocin.

Budynek spłonął doszczętnie, a z nim również większe sprzęty - m.in. samochód, traktor - wszystko warte kilkaset tysięcy złotych. - Lata ciężkiej pracy zniknęły w mgnieniu oka. To, na co pracował z wielkim trudem i poświęceniem, spłonęło - pisze Kinga Daniluk, siostra właściciela warsztatu, która zorganizowała zbiórkę pieniędzy na portalu Pomagam.pl, by pomóc poszkodowanym. Dodaje, że koszty odbudowania tego, co spłonęło, przewyższają możliwości rodziny. Ubezpieczenie nie pokryje strat.

- Wielu z Was zna mojego brata. Doskonale wiecie, że zawsze był gotów pomóc każdemu. Czy to rodzinie, znajomym i nieznajomym... Wiele razy to robił. Teraz to on potrzebuje pomocy. Dajmy mu nadzieję, że jeszcze wszystko się zmieni i któregoś dnia zaświeci słońce. Zmobilizujmy swoje siły. Zróbmy wszystko, co w naszej mocy, by mu pomóc odbudować to, co zabrał ogień. Pomóc wrócić do pracy. Kto jak nie my! - apeluje siostra pokrzywdzonego z Kwasówki. Zbiórkę można znaleźć pod adresem: pomagam.pl/pozar-kwasowka.

karo

BIA

eprasa.pl 5e4bcb74d2

Starsza pani myślała, że pomaga policji. Straciła 18 tysięcy złotych

BIAŁA PODLASKA: Aż 18 tysięcy złotych straciła 82-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej. Kobieta uwierzyła telefonicznym rozmówcom, że jej oszczędności są zagrożone i musi je wypłacić z banku. Została oszukana.

82-latka postąpiła zgodnie z wytycznymi oszusta, który polecił, by kopertę z pieniędzmi zostawiła w betonowej donicy w bramie jednej z kamienic

11 stycznia około godziny 12 mieszkanka miasta odebrała telefon od kobiety podającej się za policjantkę. Twierdziła, że bierze udział w akcji rozpracowującej grupę przestępczą działającą na terenie banku, w którym 82-latka ma konto. Dodała, że sprawcy wykradli dane z dowodu osobistego pokrzywdzonej.

Miało to pozwolić im na wypłatę pieniędzy, jak też zaciągniecie kredytu na bialczankę. By temu zapobiec, 82-latka miała wypłacić swoje oszczędności, biorąc przy tym udział w prowadzonej akcji prokuratorsko-policyjnej.

Kiedy kobieta wahała się, nieznajoma poleciła jej zadzwonić na 997 i upewnić się, że rzeczywiście rozmawia z funkcjonariuszką. Po rzekomym potwierdzeniu danych nieznajomej rozmowę kontynuował mężczyzna podający się za prokuratora. To on polecił, by pokrzywdzona udała się do banku i wypłaciła posiadaną gotówkę, instruował ją również, co do dalszych kroków. Nakazał też, by kobieta nie rozłączała się przez cały ten czas.

- Niestety 82-latka postąpiła zgodnie z wytycznymi oszusta, który polecił, by kopertę z pieniędzmi zostawiła w betonowej donicy znajdującej się w bramie jednej z kamienic na terenie miasta. W wyniku zdarzenia kobieta straciła 18 tysięcy złotych. Teraz oszusta szukają bialscy policjanci - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Medale od prezydenta na noworocznym spotkaniu

Fot.UM Biała Podlaska

Wyróżnione osoby medalem prezydenta Białej Podlaskiej

BIAŁA PODLASKA: Medale od prezydenta otrzymało sześć osób podczas noworocznego spotkania, które było dobrą okazją do podsumowania roku samorządu. - Wierzymy, że nadchodzący rok będzie równie intensywny - mówi prezydent.

Spotkanie noworoczne było okazją do podsumowania minionego roku. Dotyczyło m.in. wydarzeń kulturalnych, inicjatyw społecznych oraz działań inwestycyjnych.

Podczas spotkania „doceniając zaangażowanie i pracę na rzecz mieszkańców miasta" zostały wręczone Medale Prezydenta Miasta Biała Podlaska.

Otrzymali je: Paweł Iwaniuk - koordynator ds. dostępności i osób z niepełnosprawnościami UM Biała Podlaska, Janusz Trzos, Anna Jańczuk, Dorota Peszuk z Samorządowego Punktu Szczepień, Arkadiusz Leszczyński – prezes OSP Sidorki oraz Janusz Maraśkiewicz – historyk sztuki, badacz architektury, wieloletni konserwator zabytków.

Wydarzenie uświetnił występ Zespołu Pieśni i Tańca „Podlasiacy", działający przy bialskim centrum kultury, który wykonał polskie kolędy.

(McM)

Medale Prezydenta Miasta Biała Podlaska:

Paweł Iwaniuk - koordynator ds. dostępności i osób z niepełnosprawnościami UM Biała Podlaska, Janusz Trzos, Anna Jańczuk, Dorota Peszuk z Samorządowego Punktu Szczepień, Arkadiusz Leszczyński – prezes OSP Sidorki oraz Janusz Maraśkiewicz – historyk sztuki, badacz architektury, wieloletni konserwator zabytków.

I N F O R M A C J A P R A S O W A

Gmina Międzyrzec Podlaski zrealizowała projekt dofinansowany z Funduszy Europejskich ze środków EFRR pt. „Monitoring sieci wodociągowej oraz podniesienie jakości infrastruktury wodnej w Gminie Międzyrzec Podlaski"

Celem projektu jest zwiększenie udziału osób objętych wysokim standardem zaopatrzenia w wodę poprzez realizację inwestycji prowadzącej do rozwoju infrastruktury technicznej SUW oraz monitoringu sieci wodociągowej.

Zakres rzeczowy projektu:
- Rozbudowa SUW w Rzeczycy wraz z montażem instalacji fotowoltaicznej na potrzeby SUW
- Rozbudowa SUW w Rogoźnicy,
- System monitoringu sieci wodociągowej- rozbudowa systemu wizualizacji sieci wodociągowej wraz montażem 15 punktów pomiarowych przepływu i ciśnienia na sieci wodociągowej

Dofinansowanie projektu z UE: 1 473 976, 49

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | lubelskie Smakuj życie! | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

www.mapadotacji.gov.pl

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy 9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

ZDARZENIA

Straciła 650 zł

Mieszkanka gminy Biała Podlaska straciła 9 stycznia 650 zł przez oszusta. Gdy chciała sfinalizować internetową transakcję, otrzymała sfałszowany link do bankowości internetowej. Sprawca uzyskał dane do logowania i wypłacił za pomocą BLIK pieniądze z konta kobiety.

Skradziony karton

Ktoś ukradł z poddasza budynku znajdującego się na terenie Białej Podlaskiej karton z używanymi ubraniami, szkłem i porcelaną. Sprawę zgłosiła na policję mieszkanka miasta.

Uszkodził szlaban

33-latek z Białej Podlaskiej 10 stycznia uszkodził ramię automatycznego szlabanu na terenie Białej Podlaskiej. Współwłaściciele nieruchomości, na terenie której znajdował się szlaban, oszacowali straty na ponad 1100 złotych. Mężczyzna usłyszał już zarzuty i przyznał się do winy.

Kradzież tożsamości wirtualnej

Ktoś pod koniec ubiegłego roku włamał się na skrzynkę poczty elektronicznej oraz profil na portalu społecznościowym mieszkanki gminy Biała Podlaska. Policja szuka sprawcy.

Chciał szczeniaka, stracił pieniądze

350 zł stracił mieszkaniec Białej Podlaskiej, który chciał kupić szczeniaka psa rasy buldog francuski. Mężczyzna wpłacił za niego zaliczkę na podane konto bankowe. Kiedy pojechał odebrać pieska, okazało się, że nie ma podanego przez osobę sprzedającą adresu. Przestała ona także odbierać telefony i odpisywać na SMS-y.

Nie dostała klocków

Mieszkanka gminy Piszczac zgłosiła funkcjonariuszom policji, że została oszukana przy próbie zakupu klocków. Zapłaciła za nie, a towaru nie otrzymała. Sprzedający zerwał z nią też wszelki kontakt.

Uwaga na fałszywe wiadomości

1100 zł mogła stracić 11 stycznia mieszkanka gminy Rokitno przy próbie sprzedaży odzieży na jednym z portali. Oszust wysłał kobiecie spreparowany e-mail informujący o możliwości odbioru pieniędzy za sprzedaż po kliknięciu w link. Uzyskał w ten sposób dostęp do rachunku pokrzywdzonej. Oszust usiłował wypłacić blikiem dwukrotnie po 400 złotych oraz jednorazowo 300 złotych.

karo

eprasa.pl 5e4bcb74d2

Kierował po pijanemu i chciał wręczyć policjantom łapówkę

Kierował autem, mając w organizmie prawie 2,5 promila alkoholu i próbował wręczyć funkcjonariuszom tysiąc złotych łapówki – tak twierdzi policja. Przed sądem stanie 43-latek zatrzymany w ubiegłym tygodniu w gm. Podedwórze.

Fot. Policja Parczew

Funkcjonariusze zabezpieczyli banknoty, które usiłował wręczyć im kierowca

Wszystko rozegrało się we wtorek, 11 stycznia, przed południem.

– Wpłynęło do nas zgłoszenie, że po jednej z miejscowości na terenie powiatu parczewskiego porusza się Peugeot, którego kierowca jest pijany. Skierowani na miejsce funkcjonariusze drogówki potwierdzili, że 43-letni mieszkaniec gminy Łomazy (pow. bialski) mógł kierować pojazdem pod wpływem alkoholu. W dodatku po sprawdzeniu w policyjnych bazach danych okazało się, że mężczyzna nie miał prawa jazdy – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Kierowca został zatrzymany na terenie jednej z posesji w gm. Podedwórze. Funkcjonariusze wyczuli od mężczyzny silną woń alkoholu.

– Jakby tego było mało, podczas doprowadzenia na komendę, 43-latek chciał wręczyć policjantom tysiąc złotych łapówki w zamian za odstąpienie od dalszych czynności służbowych i odwiezienie go do domu. Mundurowi zabezpieczyli banknoty i powiedzieli mężczyźnie, że popełnił przestępstwo (usiłowania – aut.) przekupstwa – informuje oficer prasowy KPP.

Policjanci zbadali mężczyznę alkomatem. – Okazało się, że miał w organizmie prawie 2,5 promila alkoholu. Kierowca został osadzony w policyjnym areszcie, a następnie usłyszał zarzuty – dodaje funkcjonariuszka.

43-latek stanie przed sądem. Za próbę wręczenia łapówki funkcjonariuszowi publicznemu w celu „skłonienia go do naruszenia prawa" grozi kara od roku do 10 lat więzienia.

Za kierowanie po pijanemu grozi grzywna, kara ograniczenia wolności (np. prac społecznych) lub do 2 lat więzienia.

Mężczyzna musi się też liczyć z orzeczeniem wobec niego zakazu prowadzenia pojazdów oraz koniecznością wpłaty co najmniej 5 tysięcy złotych nawiązki na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Penitencjarnej.

GR

Ewelina Semeniuk
z parczewskiej policji:

Pijany, bez prawa jazdy

Wpłynęło do nas zgłoszenie, że po jednej z miejscowości na terenie powiatu parczewskiego porusza się peugeot, którego kierowca jest pijany. Skierowani na miejsce funkcjonariusze drogówki potwierdzili, że 43-letni mieszkaniec gminy Łomazy (pow. bialski) mógł kierować pojazdem pod wpływem alkoholu. W dodatku po sprawdzeniu w policyjnych bazach danych okazało się, że mężczyzna nie miał prawa jazdy.

W Białej Podlaskiej i Radzyniu protestowali przeciwko segregacji sanitarnej i obowiązkowym szczepieniom

Nie dzielcie ludzi na zaszczepionych i niezaszczepionych

„Stop Segregacji Sanitarnej w Kraju" to hasło sobotnich protestów, jakie miały miejsce w wielu miastach regionu i kraju.

Fot. (McM)

Ponad setka osób brała udział w bialskim proteście

Protesty odbyły się w sobotę, 15 stycznia. Bialski na placu Wolności zorganizowała Bialska Konfederacja Korony Polskiej

- Ostatnia prosta i... już nigdy, przenigdy więcej nie wejdziecie do restauracji, nie zjecie na mieście, nie skorzystacie z komunikacji miejskiej, nie obejrzycie premiery długo wyczekiwanego filmu w kinie, nie wyślecie dzieci na wycieczkę szkolną, a sami nie pójdziecie do pracy bez aktualnej przepustki zdrowotnej. Czy takiej przyszłości chcemy ? - pytali organizatorzy w zapowiedzi wydarzenia.

Na placu Wolności zgromadziło się ponad 100 osób. Na Facebooku akcję popierało ponad 200 osób. Zgromadzeni protestowali przeciwko segregacji sanitarnej, obowiązkowym szczepieniom, a także lockdownowi. Mieszkańcy przynieśli m.in. flagi Polski, bannery. Na nich pojawiły się napisy: „stop przymusowym szczepionkom", „segregować można śmieci, a nie ludzi" czy „stop segregacji sanitarnej".

Również na pl. Wolności, tyle że w Radzyniu Podlaskim, protest przeciw dyskryminacji sanitarnej zorganizowało Stowarzyszenie Jawny Radzyń.

- To nie chodzi o to, że my występujemy przeciw komukolwiek. Nie jesteśmy osobami sprzeciwiającymi się szczepionkom - mówił jeden z przedstawicieli organizatora, Sławomir Sałata. Szczepionki nazwał eksperymentalnym materiałem genetycznym, ale zaznaczył, że protest nie jest przeciw tym, którzy się zaszczepili, lecz po to, żeby otworzyć ludziom oczy.

- To jest ten czas, żeby cała Polska wyszła na ulice (...) Zatrzymajmy ten terror, to jest w waszych rękach - apelowała zaangażowana w protest Justyna Socha.

- Nie jesteśmy osobami sprzeciwiającymi się szczepionkom - mówił jeden z przedstawicieli Jawnego Radzynia Sławomir Sałata

Mówiąc o segregacji sanitarnej, protestujący w wielu miastach kraju zwracali uwagę na procedowany w Sejmie projekt ustawy „O szczególnych rozwiązaniach zapewniających możliwość prowadzenia działalności gospodarczej w czasie epidemii COVID-19", która ma umożliwić pracodawcom domagania się od pracownika negatywnego wyniku testu na COVID-19. Według nich takie prawo doprowadzi do segregacji sanitarnej, dyskryminacji i przymusu szczepień.

(McM, MM)

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Surdopedagog, Białka/SP	0,1	294,9 zł/umowa o pracę
Surdologopeda, Białka/SP	0,1	294,9 zł/umowa o pracę
Sprzedawca – kasjer, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji – maszynista, Bezwola/ Welmax	1	3800 – 5000 zł/umowa o pracę
Zbieracz grzybów, Radzyń/Montenegro		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Sprzedawca, Radzyń/ Jaroszuk	1	3010 – 3500 zł/umowa o pracę
Samodzielny księgowy, Radzyń/ GFN	1	3500 zł/umowa o pracę
Fakturzystka, Bezwola/ Welmax	1	3422 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. kadr i płac, Radzyń/ SPZOZ	1	3010 – 3700 zł/umowa o pracę
Księgowy, Radzyń/SPZOZ	1	3010 – 3700 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. statystyki i rozliczeń, Radzyń/SPZOZ	1	3010 – 3700 zł/umowa o pracę
Masarz -ubojowiec, Wohyń/ZEMAT	1	3100 zł/umowa o pracę
Magazynier, Wohyń/ZEMAT	1	3050 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola/Welmax	1	4130 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Przedstawiciel – doradca ds. odszkodowań, Parczew/ VICTIMA		35 - 40 zł/godz./ mowa zlecenie
Piekarz, Parczew/GS	1	3010 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Parczew		3 152 zł
Recepcjonista, Dębowa Kłoda/ Ankaro		300 zł/umowa zlecenie
Kucharz, Dębowa Kłoda/ Ankaro		3500 zł/umowa zlecenie
Kierowca samochodu dostawczego, Parczew		2900 – 3500 zł/umowa o pracę
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/Bronikowski	1	4200 zł/umowa o pracę
Elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę

Obecnym i emerytowanym pracownikom Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Radzyniu Podlaskim
Podziękowania za liczny udział w uroczystościach pogrzebowych

Śp. Ludwika Orzechowskiego

składa Rodzina

BIA

eprasa.pl 5e4bcb74d2

Dostawczak zjechał z drogi

POWIAT ŁUKOWSKI W czwartek, 13 stycznia, ok. godz. w Jagodnem, w gminie Stoczek Łukowski samochód dostawczy marki Iveco Daily zjechał z drogi i uderzył w drzewo. W samochodzie znajdowała się jedna osoba, która nie wymagała pomocy medycznej. - Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz odłączeniu akumulatora w uszkodzonym pojeździe – informują strażacy z OSP w Stoczku.
Na miejscu interweniowali zawodowi strażacy z Łukowa i Ochotnicza Straż Pożarna w Stoczku Łukowskim, a także policja i pogotowie (fot. OSP Stoczek Łukowski)

Dachował na polu

POWIAT ŁUKOWSKI O godz. 7:34 w czwartek, 13 stycznia, w Starej Wróblinie, gm. Stanin, samochód osobowy wypadł z jezdni i wjechał na pole, po czym dachował. W aucie podróżowała jedna osoba, w chwili przyjazdu strażaków znajdowała się poza pojazdem. Strażacy udzieli jej pierwszej pomocy: poszkodowany został unieruchomiony na noszach, okryty kocem termoizolacyjnym. Pogotowie zabrało go do szpitala w celu dalszych badań. Strażacy odłączyli akumulator i postawili samochód na kołach. Interweniowały OSP Krzywda, JRG Łuków i OSP Stanin (fot. OSP Stanin)

mo

Gasili sadze w kominie

POWIAT ŁUKOWSKI W czwartek, 13 stycznia, o godz. 11:04 wezwano strażaków do pożaru sadzy w przewodzie kominowym w Dąbiu.
- Zastaliśmy wydobywające się z komina płomienie. Nasze działania polegały na wyczyszczeniu pieca z palącego się żaru, założeniu sita kominowego, a następnie podaniu dwóch gaśnic proszkowych w celu przygaszenia palącej się sadzy. Gaśnice nie były wystarczająco efektywne, o wsparcie poprosiliśmy JRG Łuków. Strażacy z PSP gasili pożar prądem wody mgielnym za pomocy specjalnej lancy do gaszenia kominów, następnie sprawdzili cały komin za pomocą kamery termowizyjnej – informują druhowie z OSP w Dąbiu. Sprawdzono także dom na obecność tlenku węgla za pomocą czujnika. Niebezpieczeństwa nie stwierdzono.
Interweniowały OSP KSRG Dąbie i JRG Łuków

BIA

Nocna tragedia w gminie Dębowa Kłoda. Nie żyje młody mężczyzna

Fot. PSP Parczew

Strażacy musieli rozcinać karoserię citroena

Fot. PSP Parczew

Auto owinęło się wokół drzewa

Osobowy citroen rozbił się na drzewie w miejscowości Stępków (gm. Dębowa Kłoda) na drodze wojewódzkiej numer 819. 20-letni kierowca zginął na miejscu. Prawdopodobnie przyczyną wypadku była nadmierna prędkość.

DW-819 łączy Parczew z graniczącą z Ukrainą miejscowością Wola Uhruska. To jedna z najlepszych dróg wojewódzkich w powiecie parczewskim, przynajmniej jeśli chodzi o odcinek od Sosnowicy do Parczewa. Kierowcy mają do dyspozycji równą nawierzchnię, a także kilka długich, prostych odcinków, na których cześć osób rozwija zawrotną prędkość. Jest jednak druga strona strona medalu – droga nie ma utwardzonych poboczy, a wzdłuż jezdni rosną liczne drzewa.

W nocy z 10 na 11 stycznia służby ratunkowe dostały zgłoszenie o samochodzie, który uderzył w drzewo w Stępkowie (gm. Dębowa Kłoda), właśnie na DW-819.

– Ze wstępnych ustaleń pracujących na miejscu funkcjonariuszy wynika, że 20-latek kierujący citroenem jechał od strony Dębowej Kłody w kierunku Parczewa. Mężczyzna podróżował sam. Na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwległy pas ruchu, na pobocze i uderzył w drzewo – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Na miejscu pracowali też strażacy. – Ustaliliśmy, że kierowca jest zakleszczony w środku pojazdu. Działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, stabilizacji leżącego na boku samochodu, po czym przy pomocy sprzętu hydraulicznego usunęliśmy przednie i tylne drzwi, tzw. słupek „C" od strony kierowcy oraz dach – relacjonują strażacy, którzy ewakuowali poszkodowanego mężczyznę z rozbitego samochodu.

Przekazali 20-latka ratownikom pogotowia, ale lekarz stwierdził zgon młodego mężczyzny. Śledztwo ws. wypadku wszczęła parczewska prokuratura. – Prawdopodobną przyczyną zdarzenia była nadmierna prędkość. Zarządziliśmy sekcję zwłok kierowcy, wywołana zostanie opinia biegłego z zakresu ruchu drogowego. To standardowe procedury w tego typu sprawach – mówi Adam Hunek, szef Prokuratury Rejonowej w Parczewie.

Grzegorz Rekiel

Palił się garaż z traktorami

POWIAT ŁUKOWSKI W piątek, 14 stycznia, o godz. 8.01 wezwano strażaków do pożaru garażu w Dworni. W garażu stały traktory. Na miejsce wysłano cztery zastępy ratownicze: JRG Łuków, OSP Dwornia, OSP Ksawerynów i OSP Jarczew. Okazało się, że od przewodu kominowego zajął się kawałek izolacji i opaliła się część dachu w tym garażu.
- Po przybyciu na miejsce zdarzenia strażacy stwierdzili, że pożarem objęta jest płyta warstwowa stanowiąca poszycie dachu oraz izolacja przewodu dymowego. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, podania prądu wody na pożar i wygaszeniu paleniska w piecu - informuje KP PSP w Łukowie. Gdy ugaszono pożar, przewietrzono cały budynek. Sprawdzono też konstrukcję budynku kamerą termowizyjną (fot. KP PSP Łuków)

Audi w drzewa, pasażerowie do szpitala

POWIAT ŁUKOWSKI W środę, 12 stycznia, około godz. 23:00 w Tuchowiczu audi A4 zjechało z drogi i uderzyło w przydrożne drzewka. Poszkodowane osoby z auta zostały i zabrane do szpitala.
- Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu akumulatora w pojeździe oraz pomocy policji poprzez oświetlenie miejsca działań, które wykonało OSP Tuchowicz – poinformowała OSP Stanin.
Na miejscu interweniowali zawodowi strażacy z Łukowa, ochotnicze straże pożarne ze Stanina i Tuchowicza, policja, pogotowie (fot. OSP Stanin)

R E K L A M A

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG
- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon
ZAWADKI 29 518 765 795

MALOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE
- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti
ZAWADKI 29
509 472 300

eprasa.pl 5e4bcb74d2

Jest jednak problem: NFZ znacznie obniżył finansowanie lubartowskiej pediatrii

Pierwszy miesiąc lubartowskiej pediatrii. „Uratowaliśmy wiele żyć”

POWIAT LUBARTOWSKI: W samym grudniu przez odtworzony Oddział Pediatryczny szpitala w Lubartowie przewinęło się 65 małych pacjentów. - Mieliśmy pacjentów, których życie było zagrożone. Wszystkich udało się uratować - podkreśla ordynator Jacek Kępa.

Jacek Kępa
ordynator Oddziału Pediatrii
W samym grudniu mieliśmy prawie 70 hospitalizacji. Mieliśmy pacjentów, których życie było zagrożone

Mirosław Makarewicz
p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie
Z szacunkiem i godnością. Tak ma wyglądać pediatria, a nie leżenie na korytarzach, czy wręcz na podłodze w przypadku opiekunów

Wioleta Wojciechowska
rzeczniczka szpitala w Lubartowie
Współpracujemy z Uniwersyteckim Szpitalem Dziecięcym w Lublinie, który przysyła nam pacjentów

Ponad rok temu, jesienią 2020 roku, Oddział Pediatrii w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Lubartowie przestał funkcjonować. Ówczesna dyrektor Sylwia Domagała argumentowała to tym, że na emeryturę odszedł ordynator i są trudności ze znalezieniem jego następcy. Redakcja „Wspólnoty Lubartowskiej” dostała wiele sygnałów oburzenia w związku z tą sprawą od mieszkańców powiatu.

W sierpniu ub.r. nowy szef szpitala tuż po objęciu stanowiska podjął decyzję o ponownym uruchomieniu pediatrii. Przygotowania trwały kilka miesięcy, Oddział Pediatryczny ruszył 1 grudnia ub.r. Był to ewenement w skali województwa lubelskiego, gdzie tendencja jest odwrotna - wiele szpitali wygasza oddziały pediatryczne.

Zapalenia płuc, sepsy, pacjenci covidowi

Pacjenci pojawili się już pierwszego dnia. W całym grudniu hospitalizowanych było 65 pacjentów. Do 14 stycznia kolejnych 25 pacjentów.

- Hospitalizujemy pacjentów z ciężkim zapaleniem płuc u noworodków i niemowląt wymagających tlenoterapii i intensywnego leczenia, PIMS (pocovidowy zespół zapalny z bardzo wysokim ryzykiem zgonu i ciężkimi powikłaniami), sepsy, padaczki, ciężkie astmy (wymagające tlenoterapii) drgawki gorączkowe, jersinioza, żółtaczki noworodkowe, biegunki, pokrzywki, alergie, atopowe zapalenie skóry, ciężkie uogólnione zakażenie wirusem opryszczki u niemowląt i wiele innych. Ponadto zgłaszają się do nas pacjenci covidowi, którzy przyjmowani są i leczeni w ramach Pediatrycznej Izby Przyjęć - wymienia Wioleta Wojciechowska, rzeczniczka SPZOZ w Lubartowie. - Podczas hospitalizacji bardzo często lekarze postawili wiele rozpoznań współistniejących np.: wady serca, kamice pęcherzyka żółciowego i wiele innych - dodaje. W Lubartowie leczeni są przede wszystkim mieszkańcy naszego powiatu, ale zdarza się, że hospitalizowani są pacjenci z ościennych powiatów. - Współpracujemy z Uniwersyteckim Szpitalem Dziecięcym w Lublinie, który przysyła nam pacjentów - zaznacza Wioleta Wojciechowska.

Ratują życie

Ordynator pediatrii podkreśla, że jego zespół pracuje na maksymalnych obrotach.

- Same rozpoznania chorób, jakich tu dokonaliśmy, świadczą o tym, jak szeroki mamy zakres świadczeń. Mieliśmy pacjentów, których życie było zagrożone. Byli to m.in. pacjenci z zespołem niewydolności wielonarządowych w związku z zakażeniem COVID-19, czyli PIMS, noworodki i niemowlaki z zapaleniem płuc w przebiegu RSV, pacjenci w stanach astmatycznych, do tego pacjenci z sepsą. Uratowaliśmy wiele żyć, przywróciliśmy zdrowie wszystkim naszym pacjentom - mówi z dumą lek. med. Jacek Kępa. - Zostaliśmy bardzo ciepło przyjęci przez opiekunów naszych pacjentów. Jestem pozytywnie zaskoczony tym, jak wiele takich sygnałów otrzymaliśmy - zaznacza.

Opiekunowie pacjentów leczonych na pediatrii w Lubartowie mogą liczyć na dostęp m.in. do rozkładanych foteli, na których mogą spać. Nie jest to normą w naszym regionie.

- Widać ogromne zadowolenie naszych małych pacjentów i ich opiekunów. Mają tu świetne warunki, również opiekunowie, którzy mają do dyspozycji swoje miejsce na rozkładanych fotelach. Z szacunkiem i godnością. Tak ma wyglądać pediatria, a nie leżenie na korytarzach, czy wręcz na podłodze w przypadku opiekunów, tak jak jest to w niektórych szpitalach - podsumowuje Mirosław Makarewicz, p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie.

NFZ obciął im kasę. Co dalej?

Jak wytknął Mirosław Makarewicz, o zawieszeniu funkcjonowania Oddziału Pediatrycznego nic nie wiedział NFZ. Wskazał, że to zaniechanie ze strony jego poprzedniczki.

- W związku z tym, że przez wiele miesięcy Oddział Pediatrii nie realizował kontraktu, NFZ obciął nam połowę kontraktu na 2022 rok. Dopiero w marcu możemy zawnioskować o zwiększenie tego kontraktu. I zapewne te pieniądze będziemy mieli, ale z punktu widzenia planowania budżetu to bardzo niekomfortowa sytuacja - zaznacza p.o. dyrektora szpitala.

I obrazuje, jak praca pediatrii wyglądała w wyliczeniach finansowych.

- Według kontraktu z NFZ na 2021 rok Oddział Pediatryczny miał miesięczny limit na poziomie 180 tys. zł na hospitalizacje. W pierwszym miesiącu działania pediatria wykonała hospitalizacje na 210 tys. zł. Właściwie cały czas zajęte są wszystkie łóżka. Tymczasem według kontraktu wyznaczonego na 2022 rok na miesiąc hospitalizacji mamy teraz 80 tys. zł - wylicza szef szpitala.

Pozyskali nową lekarkę. „Wszystko działa jak w zegarku”

Na potrzeby Oddziału Pediatrycznego w Lubartowie stworzony został nowy zespół medyczny. Na jego czele stanął lek. med. Jacek Kępa, w przeszłości pracujący na pediatrii szpitala przy Kraśnickiej w Lublinie czy ostatnio kierujący takim oddziałem w szpitalu w Garwolinie w woj. mazowieckim. Zatrudniono nowych lekarzy oraz część personelu pielęgniarskiego.

- Przez pierwsze dwa tygodnie zrobiliśmy dużo, by doszlifować system organizacji pracy. Później wszystko działało już jak w zegarku. Zespół zgrał się bardzo dobrze, do tego personel jest chętny do ciągłego podnoszenia kwalifikacji. Pomimo tego, że już teraz te kwalifikacje pracownicy mają wysokie. Powoli kończymy kompletowanie kadry, w tym tygodniu dołączy do nas jeszcze jeden specjalista pediatrii (lek. med. Klaudyna Kieca-Brzozowicz - przyp. red.). Będziemy wtedy mieli trzech specjalistów pediatrii oraz pulmonologa dziecięcego - mówi lek. med. Jacek Kępa. - Czekamy jeszcze na zgodę od Ministerstwa Zdrowia na utworzenie kolejnych dwóch miejsc szkoleniowych dla lekarzy rezydentów, wówczas będziemy w stanie osiągnąć wszystko, co sobie założyliśmy w kwestii zatrudnienia. A pracy zapewne będziemy mieli jeszcze więcej, bo zamknięty został oddział pediatryczny w Poniatowej, a zamknięcie grozi także oddziałowi pediatrycznemu w Krasnymstawie - dodaje.

Szpital jest gotowy na otworzenie poradni pediatrycznej do celów kontroli pacjentów wypisanych z Oddziału Pediatrycznego, oczekuje tylko na decyzję z NFZ. Cały czas intensywnie poszukuje też lekarzy, aby otworzyć dla dzieci poradnię alergologiczną i pulmonologiczną.

Dominik Smagała

Gdy się urodził, ważył jedynie 600 gram

Dwuletni Nikodem Romanek każdego dnia walczy o zdrowie i życie. Rodzina potrzebuje pieniędzy na rehabilitację swojego synka.

Mama chłopca pochodzi z Chełma, a tata z Malinówki w powiecie łęczyńskim. Ich synek Nikodem urodził się 26 sierpnia 2019 r. Jego problemy zdrowotne związane są z tym, że na świat przyszedł jako wcześniak.

Nikoś urodził się bowiem przez nagłe cesarskie cięcie już w 23 tygodniu ciąży. Ważył jedynie 600 gramów.

Lekarze nie dawali szans

- Od pierwszych sekund, gdy pojawił się na świecie, lekarze walczyli o jego życie. Mówili, że synek nie ma szans na przeżycie. Gdy skończył pierwszy miesiąc, usłyszeliśmy, że dziecko będzie jak „roślinka”, że ma zapalenie opon mózgowych... Byliśmy przerażeni – opowiada Małgorzata Bednarczuk-Gdańska, mama chłopca.

Zaraz po urodzeniu stwierdzono u chłopca dysplazje oskrzelowo-płucną, zapalenie płuc, odmę opłucną, tętniaka. Nikodem ma też m.in. wadę serca, czterokończynowe porażenie mózgowe, wzmożone napięcie mięśniowe i wiotką tchawicę.

Dwulatek przeszedł m.in. wiele zapaleń płuc, laseroterapię oczu, cytomegalię. Nie dalej jak w listopadzie ubiegłego roku Nikodem wyszedł ze szpitala po trzech tygodniach walki z RSV, zapaleniem płuc, gronkowcem i sepsą.

Fot.archiwum rodziny

Nikoś otrzymał świąteczną paczkę od uczniów i nauczycieli Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej. Z kolei w Trzech Króli zbiórkę dla chłopca zorganizowali miłośnicy zimnych kąpieli z ekipy Łęczyńskie Morsy z Corsy. Na leczenie chłopca zebrali 855 zł

REG

eprasa.pl 5e4bcb74d2

Prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim zapowiada, że będzie próbował restrukturyzować oddział

Pediatrzy odeszli, oddział zamknięty. Bo nie dostali większej kasy

POWIAT OPOLSKI: Od nowego roku oddział dziecięcy w Opolu Lubelskim nie przyjmuje dzieci. Jest zamknięty. I nie wiadomo, czy w ogóle wznowi działalność.

Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim

To jest tendencja trwająca od lat, nie roczna, nie pandemiczna. Ten trend obserwowany jest od co najmniej sześciu lat. Podobna sytuacja dotyczy większości szpitali powiatowych

Janusz Złotucha, wicestarosta opolski

Przy pełnym obłożeniu na pewno by nie było takiej sytuacji, żebyśmy musieli zamknąć oddział. Ale takie są realia, niestety

Z informacji, jaką rodzice mogą przeczytać na drzwiach, wynika, że oddział zawiesił działalność do końca marca.

Poszło o pieniądze

Powodem są problemy kadrowe. Lekarze pediatrzy, którzy pracowali w Opolu Lubelskim od nowego roku, nie przedłużyli umów i tym samym zakończyli pracę w szpitalu.

Stało się to po tym, jak nie dostali podwyżek. O jakie konkretnie pieniądze chodzi, tego władze Powiatowego Centrum Zdrowia nie chcą ujawniać. Z naszych informacji wynika, że medycy chcieli około 110 - 130 zł za godzinę. Mieli 70 – 80 zł. Niestety negocjacje płacowe nie przyniosły oczekiwanych rezultatów.

- Nie mogłem spełnić warunków płacowych - mówi Gabriel Maj, prezes PCZ. – Przy stawkach, jakie do tej pory mieli lekarze, oddział ten nie był w stanie zapracować nawet na wypłaty – dodaje.

Niestety pozyskanie nowych medyków zakończyło się niepowodzeniem.

Mało dzieci, mały kontrakt

Oddział dziecięcy przez lata funkcjonował w szpitalu w Poniatowej. W związku z wybuchem pandemii został przeniesiony do Opola Lubelskiego i ulokowany w salach po dawnej chirurgii. Liczył dziesięć łóżek.

W minionym roku na oddziale hospitalizowanych było jedynie 268 małych pacjentów. Dziennie daje to 0,7 hospitalizacji.

- To jest tendencja trwająca od lat, nie roczna, nie pandemiczna. Ten trend obserwowany jest od co najmniej sześciu lat. Podobna sytuacja dotyczy większości szpitali powiatowych – uważa Maj.

W najlepszych latach na oddziale dziecięcym w Poniatowej hospitalizowanych było ponad 700 dzieci, co średnio dawało dwie hospitalizacje dziennie.

Bardzo mała liczba hospitalizacji przekładała się bezpośrednio na wysokość kontraktu jaki szpital otrzymywał z Narodowego Funduszu Zdrowia. Fundusz płaci za wykonane świadczenia, a tych w skali roku było niewiele. W 2021 roku roczny kontrakt wyniósł ponad pół miliona złotych, co jak łatwo policzyć daje średnio 42 tys.zł na miesiąc. Ta kwota nie wystarczała na pokrycie kosztów funkcjonowania oddziału.

- Ubiegły rok oddział zakończył stratą 1,8 mln zł – mówi prezes Maj.

W poprzednich latach nie było lepiej. Pediatria też przynosiła straty spółce.

Z chorym dzieckiem do Bełżyc

W związku z zawieszeniem działalności przez oddział dziecięcy w Opolu Lubelskim najmłodsi mieszkańcy powiatu opolskiego pomoc znajdą w szpitalu w Bełżycach oraz w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Lublinie. Tam kierują je władze PCZ.

Dyrektorzy są już po wstępnych rozmowach.

- Będę podpisywał porozumienie z zarządem szpitala w Bełżycach na obsługę naszych dzieci – mówi Gabriel Maj.

Co dalej?

Prezes Maj zapowiada, że będzie próbował restrukturyzować oddział. Podejmie kolejne próby pozyskania lekarzy.

- Dobrze by było, gdyby udało się zatrudnić dodatkowo młodych pediatrów, specjalistów w wąskich dziedzinach oraz wdrożyć nowoczesne metody diagnostyczne i terapeutyczne, które pozwolą przyciągnąć większą liczbę dzieci na oddział niż do tej pory – mówi.

Potrzebuje w sumie pięciu medyków, w tym dwóch ze specjalizacją drugiego stopnia.

- Mam nadzieję, że uda mi się pozyskać kadrę, która będzie gwarantowała rozwój tego oddziału. Odtworzenie oddziału w takim stanie, jaki był do tej pory, finansowo dla spółki jest nie do przejścia – przekonuje prezes PCZ w Opolu Lubelskim.

Z pediatrami na rynku medycznym jest bardzo krucho. Są starsi lekarze, którzy idą tam, gdzie więcej dostaną, a młodzi dopiero się uczą.

Oddział może zawiesić działalność maksymalnie na pół roku. Jeśli w tym czasie nie uda się pozyskać lekarzy, prezes będzie chciał zagospodarować pomieszczenia po pediatrii w inny sposób. Ma nowy pomysł na operacyjne leczenie dorosłych. Dąży też do tego, aby kierowany przez niego szpital specjalizował się w zabiegach chirurgicznych, bo na nie – jak twierdzi – w powiecie opolskim jest bardzo duże zapotrzebowanie.

Oburzenie w sieci

Decyzja o zawieszeniu pracy oddziału dziecięcego wywołała lawinę komentarzy w Internecie. Rodzice dzieci krytykują to, co się stało, bo uważają, że ważniejsze od ekonomii jest ludzkie życie.

- Ja też byłam z córką w listopadzie. I byłam bardzo zadowolona. Powinniśmy coś zrobić z tym, bo to zależy od nas. Bo szpitalowi jest na rękę, że zamkną oddział, a niektórych ludzi nie stać, żeby chodzić z dziećmi swoimi do prywatnych lekarzy – pisze pani Marta.

- Dla mnie to jest szok, co się dzieje... Jesteśmy biednymi ludźmi, którzy potrzebują pomocy medycznej, by żyć, móc się leczyć, diagnozować i być zdrowym. Nasze biedne, nie raz cierpiące i chorujące dzieci, nie mają pomocy opieki lekarza rodzinnego, a co mówić oddziału pediatrycznego dziecięcego – pisze z kolei pani Anna.

- Czy ktoś się obudzi i uderzy ręką w stół, że nie może tak być, że zostawieni jesteśmy sami sobie na powolne umieranie? Czy trzeba jakiegoś śmiertelnego zdarzenia? Już przecież było, że człowiek na zawał umarł prawie na schodach szpitala, bo nie miał go kto zbadać – przypomina z kolei pan Miłosz.

„To nie nasza wina"

Właścicielem szpitala jest powiat opolski. Jego władze twierdzą, że robiły wszystko, co mogły.

- Ale takie są realia, niestety. Na pewno ludzie będą na nas wieszać psy, ale nie jesteśmy winni tej sytuacji – uważa Janusz Złotucha, wicestarosta opolski i odbija piłeczkę w stronę obrońców oddziału: - Gdzie byli do tej pory, jak dane jednoznacznie wskazują, że nawet jedno dziecko dziennie nie przebywało na oddziale – pyta retorycznie.

Zdaniem Złotuchy problemem nie jest dołożenie 1,8 mln zł do oddziału dziecięcego. Ale dokładając do pediatrii trzeba pamiętać, że w ten sposób na łopatki rozkładana jest egzystencja innych oddziałów.

- Przy pełnym obłożeniu na pewno by nie było takiej sytuacji, żebyśmy musieli zamknąć oddział – przyznaje wicestarosta opolski.

Agnieszka Ciekot

ów. Nikoś potrzebuje pomocy

Chłopiec ma też za sobą liczne przetoczenia krwi, stan po krwawieniu dokomorowym drugiego stopnia, asymetrię komór móżdżku, operację refluksu żołądkowo-przełykowego.

W przyszłości Nikosia czeka usunięcie prawej nerki, która - jak się okazało - nie urosła i jest martwa. Przed nim także usunięcie przepuklin mosznowych.

Nikodem karmiony jest przez gastrostomię. Ma również założoną rurkę tracheostomijną, która jest potrzebna dla zapewnienia drożności dróg oddechowych. Chłopiec musi być też przez cały czas podłączony do tlenu.

Dwie godziny to za mało

- Szpital był niczym nasz drugi dom. Dziś synek jest pod opieką hospicjum domowego. Mimo rehabilitacji nadal nie siedzi i nie przekręca się na boki. Dopiero próbuje podnosić główkę. Nikoś potrzebuje o wiele częstszej rehabilitacji, która kosztuje naprawdę wiele – mówi mama Nikosia.

Hospicjum zapewnia chłopcu tylko dwie godziny rehabilitacji w tygodniu, podczas gdy Nikoś musi być rehabilitowany przynajmniej pięć dni w tygodniu. Dlatego do chłopca przyjeżdżają prywatni fizjoterapeuci, a także pani logopeda, która uczy Nikosia metody porozumienia się za pomocą obrazków.

- Jeśli nie będziemy synka rehabilitować, to porobią mu się przykurcze, co wiąże się z ogromnym bólem - mówi mama Nikodema.

Fot.archiwum rodziny

Mimo rehabilitacji Nikodem nadal nie siedzi i nie przekręca się na boki

Jego rodzice, mimo wielu przeciwności, nie mają zamiar się poddać. - Ja zawsze powtarzam, że synek będzie siadał. Nieważne czy za pięć, czy za dziesięć lat - mówi mama dwulatka, która apeluje o pomoc dla swojego synka (o formach pomocy dla chłopca - w ramce obok).

Kamil Kulig

POMÓŻMY NIKOSIOWI

- wpłacając pieniądze na konto:
Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji „Razem"
ul. Mikołaja Reja 54
22-100 Chełm
nr konta: 2581 8700 0420 0100 0517 0900 01
z tytułem: na rehabilitację i leczenie Nikodema Romanka
- przekazując 1 proc. podatku:
Numer KRS: 0000396361
Cel szczegółowy: 0083196 Nikodem
- biorąc udział w licytacjach na Facebooku - „Licytacje dla Nikosia"

REG

eprasa.pl 5e4bcb74d2

Problem w tym, że gmina Uścimów to zagłębie ferm, w których utrzymywany jest drób. Znajdują się one w bezpośrednim sąsiedztwie

Ptasia grypa wróciła

Zagazowano kilkadziesiąt tysięcy indyków

Po dwóch latach wysoce zjadliwa grypa ptaków ponownie zaatakowała w powiecie lubartowskim. W gminie Uścimów zutylizowano indyki z pięciu gospodarstw, łącznie około 70 tys. ptaków. Na rogatkach miejscowości stanęły radiowozy, do wsi nie wchodzi nikt poza mieszkańcami.

Podwyższona liczba upadków

Wirus H5N1, czyli wysoce zjadliwą grypę ptaków, wykryto 10 stycznia, w gminie Uścimów, w miejscowości Stary Uścimów. Jak podają służby weterynaryjne, w gospodarstwie tym znajdowało się prawie 21 tys. indyków rzeźnych.- Hodowca indyków stwierdził podwyższoną liczbę upadków wśród ptaków. Skontaktował się z Powiatową Inspekcją Weterynaryjną w Lubartowie. Tego samego dnia pojechaliśmy na miejsce i stwierdziliśmy, że to z dużym prawdopodobieństwem grypa ptaków. Pobraliśmy próbki, które zostały przewiezione do instytutu weterynarii. Dzień później był wynik: pozytywny - mówi lek. wet. Konrad Saweczko, powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie.

Indycze zagłębie drugi raz dotknięte zarazą

Gmina Uścimów to zagłębie ferm, w których utrzymywany jest drób. Znajdują się one w bezpośrednim sąsiedztwie. To już kolejna taka sytuacja. Dwa lata temu, na początku 2020 roku o gminie Uścimów mówiła cała Polska. Wtedy śmierć poniosło cztery razy więcej ptaków niż dotychczas w br. Teraz służby weterynaryjne podjęły decyzję o konieczności uśmiercenia indyków nie w jednym, a w pięciu gospodarstwach. Łącznie zagazowano około 70 tys. sztuk ptaków w różnym wieku. - Drób z czterech gospodarstw, w których przeprowadzono uśmiercanie prewencyjne, również został zagazowany dwutlenkiem węgla przez wyspecjalizowaną firmę i zutylizowany. W sumie do utylizacji przekazano około 250 ton, ostatni transport odjechał w czwartek. Jeśli chodzi o liczbę ptaków zutylizowanych, jest to około cztery razy mniej, niż dwa lata temu, gdy grypa ptaków została wykryta w gminie Uścimów. Wtedy utylizowano ptaki z dziewięciu miejsc: ośmiu ferm i jednego gospodarstwa zagrodowego - wylicza Konrad Saweczko. - To są te same gospodarstwa, co dwa lata temu. We wszystkich gospodarstwach, z których ptaki zutylizowano, przeprowadzone zostały wyceny tych zwierząt. Ci hodowcy dostaną zapomogi i odszkodowania - dodaje powiatowy lekarz weterynarii.

Konrad Saweczko
powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie
To są te same gospodarstwa, co dwa lata temu. Ci hodowcy dostaną zapomogi i odszkodowania

Radosław Szumiec
sekretarz UG w Uścimowie
Reakcja była natychmiastowa. Dwa lata temu objawy wirusa pojawiły się przed świętami, a zostało to potwierdzone dopiero na początku stycznia

DWA OGNISKA W REGIONIE
Drugie z wykrytych w 2022 roku ognisk wysoce zjadliwej grypy ptaków w woj. lubelskim wykryto w gminie Biała Podlaska, konkretnie w miejscowości Cełujki. Wirus zaatakował w fermie, w której utrzymywanych było prawie 37,5 tys. indyków rzeźnych. Ognisko wykryto 10 stycznia. Do 13 stycznia na terenie całego kraju potwierdzono 11 ognisk wirusa

We wspomnianych gospodarstwach w tym tygodniu zutylizowane zostaną ściółka i potencjalnie zakażone sprzęty z obiektów, w których utrzymywane były ptaki. Zostanie tam też przeprowadzona dezynfekcja. - Te działania powinny zakończyć się do końca tygodnia - zaznacza Konrad Saweczko.

Policja stanęła na rogatkach, gmina zatrudniła najemników

Podobnie jak dwa lata temu, tak i teraz fragment drogi prowadzącej przez Stary Uścimów, gdzie zlokalizowane są gospodarstwa, w których utylizowano ptaki, został wyłączony z ruchu dla osób postronnych. Przy szkole w Uścimowie Starym oraz przy granicy wsi z Maśluchami stoją radiowozy policji. Mundurowi pilnują, by do tej części wsi nie wjeżdżał nikt poza mieszkańcami i niezbędnym zaopatrzeniem.

- Doświadczenie sprzed dwóch lat było dla nas przydatne w tej sytuacji - przyznaje Konrad Saweczko. - Wydaje mi się, że mieszkańcy już trochę się z takimi sytuacjami oswoili. Tym razem bardzo szybko została zgłoszona i sprawdzona informacja o podejrzeniu wystąpienia ptasiej grypy. Reakcja była natychmiastowa. Dwa lata temu objawy wirusa pojawiły się przed świętami Bożego Narodzenia, a zostało to potwierdzone dopiero na początku stycznia. Wiedzieliśmy też, jakie czynności podejmować - podkreśla Radosław Szumiec, sekretarz Urzędu Gminy w Uścimowie. Urząd Gminy Uścimów zorganizował i zatrudnił ludzi do pracy przy załadowywaniu transportów padłych ptaków. - Zatrudniliśmy 21 osób, to mieszkańcy naszej gminy. Podaliśmy informacje o rekrutacji poprzez sołtysów. Najczęściej są to osoby, które pracują w tych gospodarstwach w czasie załadunku sprzedawanych lub rozładunku kupowanych ptaków. Nie są to przypadkowi ludzie.

Zakazy i nakazy wojewody

Wojewoda wydał w tej sprawie rozporządzenie. Wyznaczył tym samym dwa obszary: zapowietrzony oraz zagrożony.Ten pierwszy obejmuje miejscowości na terenie powiatu lubartowskiego: Stary Uścimów, Nowy Uścimów, Drozdówka, Głębokie, Maśluchy, Orzechów Kolonia.

Obszar zagrożony obejmuje trzy powiaty. W lubartowskim to miejscowości w gminie Uścimów: Krasne, Nowa Jedlanka, Ochoża, Rudka Starościańska, Stara Jedlanka oraz miejscowości w gminie Ostrów Lubelski: Ostrów Lubelski, Bójki, Jamy, Kolechowice, Kolechowice Folwark, Kolechowice Kolonia, Rozkopaczew, Rudka Kijańska.

W powiecie parczewskim to miejscowości w gminie Sosnowica: Stary Orzechów, Nowy Orzechów, Lejno, Komarówka, Zienki, Górki, Libiszów, z kolei w gminie Dębowa Kłoda miejscowości: Białka, Makoszka; a w gminie Parczew miejscowości: Tyśmienica, Babianka.

W powiecie łęczyńskim to miejscowości w gminie Ludwin: Jagodno, Krzczeń, Piaseczno, Rogóźno, Rozpłucie Drugie.

Na obszarze zapowietrzonym nakazuje się m.in.: utrzymywanie drobiu i innych ptaków w odosobnieniu, w kurnikach lub innych zamkniętych obiektach budowlanych lub w innym zamkniętym miejscu w gospodarstwie. Z kolei na obszarze zagrożonym zakazuje się m.in. wywożenia, rozrzucania ściółki lub nawozów naturalnych bez zgody właściwego powiatowego lekarza weterynarii.

Dominik Smagała

Nakaz dotyczy powiatów: opolskiego, puławskiego, łukowskiego i ryckiego

Tu trzeba kłuć kotki. A jak nie to mandat

Na terenie czterech powiatów województwa lubelskiego obowiązuje nakaz szczepienia kotów przeciwko wściekliźnie.

12 stycznia Wojewódzki Lekarz Weterynarii, Paweł Piotrowski złożył wniosek do Wojewody Lubelskiego o wprowadzenie obowiązku szczepienia kotów przeciwko wściekliźnie. Jest to spowodowane sytuacją w województwie mazowieckim, w którym wykryto już 110 przypadków wścieklizny. Nakaz szczepienia kotów obowiązuje już w czterech powiatach Lubelszczyzny: ryckim, puławskim, opolskim i łukowskim.

- Nie ma określonego maksymalnego czasu na zaszczepienie kota, należy zrobić to natychmiast - powiedział Paweł Piotrowski. - Obowiązek dotyczy wszystkich kotów - zarówno wychodzących, które są narażone na kontakt z dzikimi zwierzętami, jak i tych niewychodzących. Zdarzały się sytuacje, że kot domowy polował np. na nietoperza, który wleciał do mieszkania - dodał.

Zgodnie z nowym obowiązkiem każdy właściciel kota po ukończeniu przez swojego pupila trzeciego miesiąca życia ma 30 dni na zaszczepienie go przeciwko wściekliźnie. Potem należy je powtarzać co 12 miesięcy.

Obowiązek szczepienia kotów niczym nie różni się od tego dotyczącego psów, zwierzęta dostają nawet identyczny preparat. Ceny takich zabiegów wahają się od ok. 40 do ok. 60 zł.

Podobnie jest z karami za brak zaszczepienia czworonoga - są to takie same mandaty jak w przypadku psów - nawet do 500 zł.

Fot.Jacek Dejnaka

Paweł Piotrowski
wojewódzki lekarz weterynarii

Nakaz już obowiązuje. Trzeba szczepić zarówno koty wychodzące, jak i niewychodzące. Należy zrobić to natychmiast.

Poza tym zgodnie z rozporządzeniem wojewody psy powinny być trzymane na terenie zamkniętym, koty natomiast - w zamknięciu.

Jak mówi Mariusz Zalewski, powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim, na terenie ternie powiatu nie odnotowano na razie jeszcze żadnego przypadku wścieklizny u kota, psa, a nawet lisa.

Fot.Agnieszka Gelert

Janusz Bartler
lekarz weterynarii w Opolu Lub.

Jest już pewne zainteresowanie szczepieniami dla kotów. Dostarczenie zwierzęcia do lecznicy leży w obowiązku właściciela.

AG

Jak ugryzie obce zwierzę

Wścieklizną można się nią zarazić m.in. przez kontakt ze śliną chorego zwierzęcia. Zarówno ludzi, jak i zwierzęta, ochronić przed nią mogą tylko szczepienia. W przypadku ugryzienia przez obce zwierzę jak najszybciej trzeba zgłosić się do lekarza, który przede wszystkim odkazi miejsce ugryzienia, ale poda też szczepionkę przeciwko tężcowi. Lekarz oceni też ryzyko zarażenia wścieklizną (w zależności od aktualnej sytuacji epidemicznej na danym terenie) i zdecyduje, czy potrzebne będą szczepienia przeciwko tej chorobie.

Jeżeli nie mamy możliwości szybkiego zgłoszenia się do specjalisty, powinniśmy sami przemyć ranę wodą z mydłem, a następnie zdezynfekować ją środkiem na bazie alkoholu.

OBJAWY WŚCIEKLIZNY U ZWIERZĄT

PSY: zwiększona pobudliwość niepokój, agresja, ślinotok, ochrypłe szczekanie, wzmożony popęd płciowy, włóczęgostwo, spożywanie przedmiotów niejadalnych, opadanie żuchwy i wypadanie języka, zez, niedowład kończyn.

KOTY: podobnie jak w przypadku psów; zarażone koty chowają się, uciekają, są agresywne, ciągle miauczą, mają problemy z koordynacją ruchową, niedowłady kończyn, po czym zwykle następuje ich śmierć.

DZIKIE ZWIERZĘTA: przestają bać się ludzi, są agresywne (często atakują zwierzęta domowe i człowieka). W przypadku nietoperzy może nastąpić utrata zdolności latania, aktywność w ciągu dnia, nadpobudliwość na dźwięk i dotyk.

REG

eprasa.pl 5e4bcb74d2

Piotr R. poniósł już pierwsze konsekwencje związane ze świniobiciem. Teraz o jego losie zdecyduje sąd

Radny oskarżony o podwójne nielegalne świniobicie

POWIAT OPOLSKI: Akt oskarżenia przeciwko Piotrowi R. wpłynął już do Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim. Prokuratura przedstawiła radnemu z Wilkowa dwa zarzuty.

Oba dotyczą uboju świni. I nic by w tym nie było takiego nadzwyczajnego, gdyby radny Piotr R. posiadał odpowiednie kwalifikacje do dokonywania uboju. Ale ich nie posiadał. Stąd też jego kłopoty.

Nie mieli kwalifikacji, mają zarzuty

Zorganizowanym na posesji radnego nielegalnym świniobiciem zajęli się śledczy po tym, jak zawiadomienie złożył powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim. 31 grudnia Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko dwóm mieszkańcom gminy Wilków. Na ławie oskarżonych obok radnego Piotra R. zasiądzie również Paweł D.

Obu mężczyznom prokuratura postawiła zarzut dokonania uboju świni bez posiadania odpowiednich kwalifikacji. Doszło do niego 30 sierpnia ub.r. Zdaniem śledczych mężczyźni, działali przy tym wspólnie i w porozumieniu, naruszając przepisy Ustawy o ochronie zwierząt.

W akcie oskarżenia znalazły się dwa zarzuty dla radnego. Piotr R. oskarżony został jeszcze o dokonanie uboju świni 25 sierpnia.

Sąd nie wyznaczył jeszcze terminu pierwszej rozprawy. Radny w sprawie nielegalnego świniobicia nabrał wody w usta. Od samego początku wypowiadać się nie chciał. Teraz grozi mu do trzech lat więzienia.

Raz już ukarany

Piotr R. poniósł już konsekwencje związane ze świniobiciem. Zapłacił już 700 zł. Taką karę nałożyła na niego Inspekcja Weterynaryjna za to, że nie spełnił wymagań weterynaryjnych przy produkcji mięsa na użytek własny. Chodziło konkretnie o to, że nie zgłosił do inspekcji zamiaru uboju świni, mimo iż miał taki obowiązek. Radny pokryć z własnej kieszeni musiał również koszty utylizacji zwierzęcia.

Kara nie ominęła również hodowcy z gminy Poniatowa, który sprzedał Piotrowi R. świnię. Musiał zapłacić ponad 2,2 tys. zł za to, że dokonał sprzedaży i przemieszczenia świni bez wymaganego przepisami zezwolenia i brak świadectwa zdrowia.

Zgodnie z procedurą zarówno osoba, która chce kupić świnie, jak i ta, która chce ją sprzedać, musi złożyć do Inspekcji Weterynaryjnej wniosek o wydanie zezwolenia. Ta pierwsza na zakup, ta druga na przemieszczenie świni do innego stada. O świadectwo zdrowia zadbać powinien zaś sprzedawca.

Agnieszka Ciekot

Fot. Nadesłane

Moment uboju świni na posesji radnego uchwycił świadek, który nagrał filmik i przesłał do naszej redakcji

Kiedy ubój jest legalny?

Inspekcja Weterynaryjna zapewnia, że rolnicy mogą zabić w swoim gospodarstwie świnię, ale pod warunkiem, że spełnią określone warunki.

Po pierwsze, rolnik musi prowadzić gospodarstwo. Po drugie, świnię kupił legalnie ze świadectwem lub też sam ją wyhodował. Po trzecie, zgłosił do powiatowego lekarza weterynarii zamiar uboju, i mięso zostało zbadane przez służby weterynaryjne przed i po uboju. Po czwarte, mięsa nie sprzeda innym osobom tylko sam spożytkuje we własnym gospodarstwie. Wówczas można mówić o legalnym uboju.

ARTYKUŁ Z Lublin24.pl

Odpowie za kradzieże, kierowanie mimo zakazu i próbę przejechania policjanta

LUBLIN: Kradzieże, prowadzenie pojazdu mimo zakazu i próba przejechania policjanta - za to odpowie 27-letni mieszkaniec Lublina, którego zatrzymała policja. Mężczyzna ukrywał się, a funkcjonariusze urządzili na niego zasadzkę.

Policja zatrzymała 27-letniego mieszkańca Lublina, który od pewnego czasu był poszukiwany w związku ze zgłoszeniami pochodzącymi od właścicieli lubelskich lokali gastronomicznych czy firm budowlanych.

- Z jednego ze zgłoszeń wynikało, że 27-latek zatrudniony w jednej z lubelskich pizzerii przed kilkoma dniami miał dokonać kradzieży z włamaniem do lokalu. Jego łupem miał paść utarg w wysokości kilku tysięcy złotych. Próbował też ukraść firmowy samochód - informuje komisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie. - Z innych przyjętych zgłoszeń, wynikało z kolei, że 27-latek pracując jako dostawca pizzy w różnych lokalach, miał przywłaszczyć trzy służbowe pojazdy. Ponadto na jednym z podziemnych parkingów, wykorzystując nieuwagę właściciela innego auta, miał ukraść pozostawioną na chwilę torbę z odzieżą narciarską.

W ubiegłym roku mężczyzna był zatrudniony w jednej z firm budowlanych pod Lublinem. Tam ukradł osobowego nissana, warty kilka tysięcy złotych sprzęt budowlany i dwa inne pojazdy. W trakcie podróżowania nimi po innych województwach, tankował paliwo nie płacąc za nie oraz kierował mając zakaz prowadzenia pojazdów.

Mężczyzna ukrywał się. Policja zorganizowała zasadzkę, podejmując próbę jego zatrzymania na jednej z lubelskich ulic, gdy kierował samochodem marki Volvo.

- W momencie, gdy jeden z policjantów próbował go zatrzymać i zabrać kluczyki, ten gwałtownie ruszył do przodu narażając mundurowego na utratę zdrowia i życia. Oddane w górę strzały ostrzegawcze ze służbowej broni miały na celu zmusić 27-latka do zatrzymania się. Ten natomiast dalej uciekał, taranując po drodze radiowóz. Po chwili zatrzymał się na ścianie pobliskiej kamienicy - informuje komisarz Anna Kamola.

27-latek został zatrzymany. Funkcjonariusze znaleźli przy nim woreczek z narkotykami.

Joanna Niećko

W ironiczny sposób wytknął swoim następcom brak wyczucia i solidaryzmu społecznego

Wróbel do swoich następców: Wstydźcie się!

To pierwsza reakcja byłego włodarza po utracie stołka. W swoim stylu Dariusz Wróbel zareagował ostro na podwyżki przyznane sobie przez opolskich samorządowców.

Ex burmistrz Opola Lubelskiego po wyborczej porażce zamilkł. Słowem nie wypowiadał się publicznie na temat tego, co dzieje się w mieście i gminie pod rządami jego przeciwników politycznych. Aż do teraz. W styczniu poczynił pierwszy, mocno ironiczny komentarz na swoim profilu fejsbukowym. Niektórzy odczytali go, jako początek kampanii wyborczej Wróbla.

Wróbel: Szczególny rodzaj „wyczucia" i przejaw wyjątkowego „solidaryzmu" społecznego!"

Skrytykował w nim obecnie rządzącą ekipę Prawa i Sprawiedliwości za to, jakie przyznawali uposażenie obecnie urzędującemu burmistrzowi.

„Moje wielkie oburzenie wywołał fakt, bezceremonialnego czy wręcz bezczelnie głębokiego sięgnięcia do kieszeni podatników przez „panujących" nam Radę Miejską i Burmistrza" – pisze w mediach społecznościowych Dariusz Wróbel, który na stołku burmistrza zasiadał trzy kadencje.

„Jak mniemam, nie tylko moją irytację, wywołała zarówno blisko 100 proc. wysokość zafundowanej podwyżki uposażenia „włodarza", jak i szczególny czas, w jakim to nastąpiło" – kontynuuje.

Przypomnijmy. Po podwyżce burmistrz Opola Lubelskiego Sławomir Plis zarabia 19.812 zł brutto, a diety radnych poszły w górę o 500 zł. Natomiast wynagrodzenie Dariusza Wróbla w ostatniej kadencji (2014 – 2018) wynosiło 12.378 zł brutto.

Wróbel w ironiczny sposób wytyka swoim następcom brak wyczucia i solidaryzmu społecznego.

„W dramatycznym okresie pandemii, braku środków na służbę zdrowia, problemach gospodarczych całego kraju, galopującej drożyźnie, finansowych trudnościach wielu firm i gospodarstw domowych, przyznacie, że doprawdy stanowi to wyraz szczególnego rodzaju „wyczucia" i przejaw wyjątkowego „solidaryzmu społecznego!" – komentuje podwyżki Dariusz Wróbel, który kończy swój post zwracając się po angielsku do Plisa i radnych: „SHAME OF YOU! Wstydźcie się!".

Plis: Hipokryzja i obłuda

Co na to obecnie urzędujący włodarz Opola Lubelskiego?

- Wypowiedź pana Wróbla jest pełna hipokryzji i obłudy – komentuje Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, który przyznaje, że każdy ma prawo do własnego zdania.

Ale w jego ocenie, Wróbel jest ostatnią osobą, która powinna wypowiadać się w kwestiach podwyżek.

- Tym bardziej że nie tak dawno był na utrzymaniu podatników przez trzy kadencje. Przez ten okres miał uchwalane wynagrodzenie na praktycznie najwyższym poziomie i było to dużo więcej niż teraz, porównując nasze wynagrodzenie do minimalnego w kraju – komentuje Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

- Dla porównania już w 2010 roku miał uchwalone wynagrodzenie na poziomie prawie 12 tysięcy, co stanowiło ponad ośmiokrotność ówczesnego minimalnego wynagrodzenia, wtedy było to 1300 złotych. Moje wynagrodzenie to niespełna siedmiokrotność obecnego najniższego wynagrodzenia, więc relatywnie jest niższe, niż poprzedniego burmistrza – dodaje.

- Ponadto nie przypominam sobie krytycznych wypowiedzi ówczesnej opozycji, także mojej osoby w tej sprawie. Uważam, że wtedy były burmistrz miał wysokie wynagrodzenie, ale chyba o tym zapomniał – mówi Plis.

Agnieszka Ciekot

Dariusz Wróbel, były burmistrz Opola Lub.
- Moje wielkie oburzenie wywołał fakt, bezceremonialnego czy wręcz bezczelnie głębokiego sięgnięcia do kieszeni podatników przez „panujących" nam Radę Miejską i Burmistrza

Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego
- Pan Wróbel miał uchwalane wynagrodzenie na praktycznie najwyższym poziomie i było to dużo więcej niż teraz, porównując nasze wynagrodzenie do minimalnego w kraju

REG

Zginął na działce. Przygniotło go drzewo

W środę (12 stycznia) w miejscowości Maszki na terenie gminy Wojciechów w powiecie lubelskim doszło do tragicznego w skutkach zdarzenia. Stanowisko Kierowania Komendanta Miejskiego w Lublinie dostało informację, że pomocy potrzebuje mężczyzna przygnieciony przez duże drzewo. Mężczyzna porządkował działkę.

- Mężczyzna został natychmiast ewakuowany spod powalonego drzewa przez strażaków, a następnie przystąpiono do reanimacji krążeniowo-oddechowej. Jego życia nie udało się uratować i lekarz stwierdził zgon - informuje Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie.

Joanna Niećko

eprasa.pl 5e4bcb74d2

Pucz w Podlasiu. Stary zarząd rezygnuje pod presją. Buraczewski prezesem!

Zmiana władzy w trzecioligowym klubie piłkarskim. 13 stycznia na Walnym Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Członków MKS Podlasie było naprawdę gorąco.

Nowy zarząd Podlasia Biała Podlaska (od lewej): Sławomir Wołczyk (wiceprezes), Tomasz Buraczewski (prezes), Kamil Bartoszuk (członek zarządu)

Nie tak miało wyglądać pożegnanie zarząd z Karolem Filipkiem (w środku) na czele. Od niepamiętnych czasów nie było takiej atmosfery oraz tylu osób na walnym Podlasia (fot. Cezary Hince)

Zgromadzeni w sali z ulgą przyjęli dymisję starego zarządu klubu

Kilkanaście dni temu do władz Podlasia wpłynęło pismo z podpisami członków klubu, domagających się zmian w zarządzie. Klubem z Białej Podlaskiej od dłuższego czasu rządziła trójka: Karol Filipek - prezes, Ernest Jaroszek - jego zastępca oraz Kamil Kocoł - członek zarządu. „Kocołek" to żywa legenda Podlasia. Kapitan zespołu oraz najskuteczniejszy gracz w historii bialskiej ekipy.

Opóźnienia w wypłatach

Wydawało się, że zarząd poda się do dymisji. Tego chciało środowisko piłkarskie, po cichu liczyli na to piłkarze oraz sztab szkoleniowy Podlasia. Dlaczego? Pojawiły się duże opóźnienia w wypłatach dla graczy i trenerów. Jako pierwszy zareagował na to Michał Nowak. Podstawowy bramkarz zespołu z Białej Podlaskiej postanowił wyjechać z grodu nad Krzną.

Głośno o zaległościach powiedział Maciej Wojczuk. Zawodnik Podlasia udzielił wywiadu „Wspólnocie". W artykule „Musimy pożyczać od znajomych i kolegów, żeby przetrwać". „Wojo" powiedział, iż są problemy finansowe. - We wcześniejszych wywiadach we „Wspólnocie" mówiłem, że chcę grać dla swojego klubu, dla swojego miasta, ale nie może być tak, że od niemal trzech miesięcy nie widzieliśmy pieniędzy, które nam się należą. Przepraszam, dostaliśmy niewielki procent wynagrodzenia. Musimy pożyczać od znajomych i kolegów, żeby przetrwać. Cieszę się, że mam pracę. Gdyby nie to, nie miałbym za co zjeść - mówił 24-latek.

Kara dla „Woja"

Jaka była reakcja zarządu na słowa „Woja"? Z tego co udało się nam ustalić, miał otrzymać karę finansową w wysokości 500 zł za wypowiedź do „Wspólnoty". Odwołał się. Zapewne uniknie kary, gdyż byłych członków zarządu już nie ma i nie będzie w klubie. Gdy o tym fakcie dowiedzieli się wierni od wielu lat fani Podlasia postanowili, iż złożą się na karę, zapłacą ją i poproszą o publikację artykułu właśnie na ten temat.

Wykreślenia

Na około tydzień przed walnym do niektórych członków klubu dotarły pisma od członków zarządu. Można było w nich wyczytać, iż na podstawie statutu MKS-u Podlasie - nie branie udziału w działalności statutowej przez okres sześciu miesięcy, powoduje skreślenie z listy członków stowarzyszenia.

Jedną z osób, która otrzymała takie pismo był Miłosz Storto. Niespełna 42-latek w barwach bialskiego klubu rozegrał 123 mecze, strzelił 12 goli, a także prowadził drużynę jako szkoleniowiec. Jak udało się nam dowiedzieć, był niewygodnym członkiem klubu, który głosowałby za odwołaniem zarządu.

Tajemnicze osoby

Na kilka godzin przed walnym została ujawniona lista członków uprawnionych do głosowania. Pojawiło się 39 nazwisk. Dało się zauważyć członków rodzin kierownictwa klubu oraz najbliższych kolegów, przyjaciół. Spoglądając na kolejne dane personalne wielu zadawało sobie pytanie, kto kryje się pod imionami i nazwiskami.

Jak to się stało, że obok wieloletnich członków klubu znalazły się niemal przypadkowe osoby. Jak inaczej wyjaśnić znalezienie się na liście pani Krystyny, Katarzyny czy Anny.

Czy członkowie zarządu nakłonili do pomocy swoich ludzi, by wygrywać kolejne głosowania? - zastanawiali się przeciwnicy zarządu.

Gęsta atmosfera

Zbliżała się godzina „zero". W budynku klubowym oprócz członków klubu zaczęli pojawiać się ludzie, którym dobro Podlasia leży na sercu. Dało się dostrzec wielu byłych graczy bialskiego klubu. Nie bez znaczenia była obecność najzagorzalszych fanów biało-zielonych, którzy głośno wyrażali sprzeciw dla „panujących". Podały nawet niecenzuralne słowa.

Zarząd postanowił, iż w zebraniu będą mogli uczestniczyć jedynie członkowie klubu. Nawet przedstawiciele mediów musieli wystąpić o akredytację na walne, co nigdy wcześniej nie było praktykowane.

Nasze barwy są zielono-białe...

Członkowie zarządu, którzy wydawali się dotąd nieugięci, opuścili salę. Po chwili rozmowy w swoim gronie obwieścili, iż podają się do dymisji, co spotkało się z brawami oraz gromką piosenką Podlasia. Dało się słyszeć: „Nasze barwy są zielono-białe, żeby wszystkie panny nas kochały...".

Szybka organizacja

Chwilę później zostały rozdane deklaracje dla osób, które szybko stały się członkami klubu. Mogło rozpocząć się głosowanie nad ustaleniem nowego zarządu. Zostały zgłoszone trzy kandydatury: Tomasza Buraczewskiego, Sławomira Wołczyka oraz Kamila Bartoszuka. Ten pierwszy został prezesem Podlasia. Rolę wiceprezesa będzie pełnił Wołczyk, który w przeszłości był kierownikiem klubu, zaś członkiem zarządu został Bartoszuk - asystent Rafała Borysiuka.

Kim jest nowy prezes?

Tomasz Buraczewski do niedawna był prezesem AP TOP-54 Biała Podlaska. Odpowiada za wyniki juniorów Podlasia Biała Podlaska. To były zawodnik AZS AWF Biała Podlaska, AZS-Podlasie Biała Podlaska. Ma niespełna 47 lat. Jest pracownikiem bialskiej uczelni sportowej. Ja sam, Mateusz Połynka pamiętam czasy, kiedy „Buru" odchodził do Hutnika Warszawa. Jako młody chłopiec nie mogłem tego zrozumieć, iż taki dobry zawodnik środka pola przenosi się do innego zespołu.

mp

ROZMOWA Z Sebastianem Johnsonem, jednym ze sponsorów klubu

Czasami trzeba użyć drastycznych środków, by dobro zwyciężyło

W Dlaczego środowisko piłkarskie w Białej Podlaskiej chciało zmian?

- Uważamy, że działania panów: Karola Filipka i Ernesta Jaroszka nie szły w dobrym kierunku.

W Czyli?

- Pojawiły się obietnice, które nie przekładały się na rzeczywistość. Dało się słyszeć o planach awansu do drugiej ligi. Co z tego wyszło? Drużyna będzie bronić się przed spadkiem, są duże zaległości finansowe, a do tego dało się zauważyć podteksty polityczne w naszym klubie. Nikt tego nie chciał. Polityka ma być jak najdalej od sportu. Wszyscy chcieli zmian, by jak najszybciej zmienić sytuacje w Podlasiu.

W To chyba mocno bolało?

- Sponsorzy przekazywali swoje własne pieniądze, którymi źle rządzono. Kilku z nich zapowiedziało koniec wspierania piłki nie ze względu na koniec miłości do futbolu, a dlatego, iż w zarządzie są: Karol Filipek i Ernest Jaroszek.

W Rozmawiamy po czwartkowym walnym. Doszło do zmiany we władzach...

- Wszyscy przyjęli to brawami i z uśmiechem na twarzach. Nawet nie chcę sobie wyobrażać, gdyby były inne decyzje. Śmiem twierdzić, iż wiosną Podlasie grałoby młodzieżą. Wiedziałem, że w razie pozostania na stołkach tych panów, z drużyny odejdzie wielu zawodników z trenerami na czele.

W Spodziewałeś się, że będzie aż tak nerwowo podczas zebrania?

- Wiedziałem, że ludzie będą chcieli pokazać swój sprzeciw, ale nie sądziłem, iż będzie tak „grubo".

W Udało się zmienić zarząd...

- Bardzo dobrze. Bardzo duża w tym zasługa kibiców, którzy stawili się w budynku klubowym.

W Nie było łatwo. Dlaczego Jaroszek i Filipek chcieli dalej pełnić rolę prezesów w Podlasiu?

- Może mieli jakieś ambicje. Może wydawało się im, że mogą coś zrobić. Słyszałem, iż za ich rządów budżet klubu jest dużo większy niż w przeszłości. Powiem tak, papier wszystko przyjmie. Jeśli środków nie ma na koncie, nie ma o czym mówić.

W Kilkanaście godzin przed walnym okazało się, że są nowi członkowie klubu...

- Członkowie klubu, którzy byli wzięci niemal z ulicy. To nie mieści się w głowie, że takie osoby miały decydować o losu Podlasia. Osoby, które nigdy nie były widziane na meczach, nie interesowały się dobrem klubu.

W Szturmem Podlasie zostało odzyskane...

- Czasami trzeba użyć drastycznych środków, by dobro zwyciężyło.

W Gdyby nie odeszli...

- W piątek w klubie nie byłoby trenerów i dużej części zawodników. Wszyscy zgodnie przyznawali, iż nie widzą możliwości współpracy z tymi panami. Gdyby byli mądrzy, podnieśliby ręce, podziękowali i przeprosili.

W Tego nie zrobili...

- Już nie spekulujmy. Nie ma ich i jest dobrze.

W Będzie lepiej w Podlasiu?

- Będzie.

W Nadal będziesz wspierał klub?

- Oczywiście. Deklarowałem pomoc i słowa dotrzymam. W dalszym ciągu będę pomagał Podlasiu, czyli klubowi bliskiemu mojemu sercu.

mp

Były wiceprezes ma głos

- Zrezygnowaliśmy, ponieważ „środowisko" chciało zmian, jednak sposób w jaki się to zakończyło pozostawia ogromny niesmak. Pozostaje mi jedynie przeprosić osoby postronne, które mogły poczuć się zagrożone i w niebezpieczeństwie: kobiety i seniorów, którzy bali się wyjść z sali obrad. Nie życzę nikomu przeżycia takiego puczu, nawet temu, który to wszystko sprowokował, nie myśląc o tym, że komuś może stać się krzywda. Dziękuję wszystkim, których przez te dwa i pół roku spotkałem na swojej drodze w klubie. Drużynie życzę powodzenia - mówi Ernest Jaroszek, były już wiceprezes Podlasia.

mp

REG

eprasa.pl 5e4bcb74d2

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

KRZYSZTOF PIETRZYK
5 miesięcy, Rogów

LENA BĄK
1 rok, Łęczna

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik. Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

GOLDUŚ

Właściciel - Mateusz Budzyński, Pałecznica Kolonia

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie VI

Ale babka! Takie tylko na Podlasiu!

Projektując obiad albo kolację dla więcej niż kilku osób, musimy często wybrać dania, które na pewno będą wszystkim smakowały. Jednym z takich kulinarnych „pewniaków" jest babka ziemniaczana (dwa pozostałe to pomidorowa i - podobno... - kremówki).

Podlaskie gospodynie, z racji na ubóstwo gleb, chcąc nie chcąc musiały dojść do wielkiej wprawy w przygotowywaniu dań z ziemniaków - placki, kiszka ziemniaczana (to może bardziej na Białostocczyźnie, acz i na północy Lubelszczyzny zdobywa przyczółki!), no i oczywiście babka. Z mięsem, w wersji wegetariańskiej, na świeżo i odsmażana na drugi dzień - tak, zdecydowanie babka to kulinarny samograj.

Ziemniaków ze 3 kg, co się będziemy rozdrabniać...

Obieramy i albo trzemy albo mielimy, najlepiej na drobnych oczkach. Do masy wcieramy jeszcze dwie cebule i kilka ząbków czosnku. Dobrym pomysłem jest dodanie, również rozdrobnionej, cukinii (bez pestek!)- dzięki temu danie będzie delikatniejsze.

Do tego **z osiem jajek i dwie szklanki przesianej mąki pszennej** oraz **przyprawy**: hojnie sypiemy pieprzem ziołowym, roztartym w ręku suszonym majerankiem, nie zawadzi nieco gałki muszkatołowej.

Co do soli: uwaga! Jeżeli planujemy babkę w wersji „na bogato", czyli z mięsem (pokrojony w kostkę wędzony boczek, mocno wędzona kiełbasa albo – mój ulubiony dodatek – mięso z żeberek, weźmy pod uwagę, że one też dodadzą słoności.

Jeżeli robisz babkę pierwszy raz, możesz mieć wątpliwości, czy masa jest wystarczająco słona i czy odpowiednio gęsta? Po prostu rozgrzej na patelni nieco oleju i usmaż kontrolny placek.

Dobrze wymieszaną masę przelewamy do formy i **pieczemy ok. godziny w temperaturze 180 stopni**. Wyjmujemy, kiedy góra jest złocisto-brązowa, natomiast wnętrze sprawdzamy metodą „na patyczek": wkładamy do środka wykałaczkę. Jeśli po wyjęciu jest sucha i czysta, znaczy że babka jest gotowa.

Podawać można z kwaśną śmietaną, sosem grzybowym albo czymś, o czym napisać zabrania nam ustawa z dnia 26 października 1982 r. „O wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi" ważne, żeby była dobrze zmrożona.

Zwykle robię podwójną porcję i **na drugi dzień odsmażam na patelni** pokrojoną w grube plastry. Uwielbiam!

Babka ziemniaczana w restauracyjnym menu czasem trafia do rubryki „kuchnia staropolska". A przecież ziemniaki trafiły do Polski dopiero za Jana III Sobieskiego i to jako... roślina ozdobna! Na większą skalę zaczęto je jeść dopiero w wieku XIX.

Podane proporcje oczywiście należy traktować z pewnym przybliżeniem - mączność kartofli i wielkość jajek potrafią się dość znacznie różnić.

3 kg obranych ziemniaków
8 jajek
300 g mąki
2 średnie cebule
2 łyżki oleju
sól, pieprz ziołowy, majeranek, czosnek, gałka muszkatołowa
opcjonalnie:
300 g cukinii
pół kg wędzonego, dość tłustego mięsa

Zbigniew Smółko

Nagrodzimy autorów najpiękniejszych życzeń

Złóż życzenia Babci i Dziadkowi

Zbliża się Dzień Babci i Dziadka. Zrób im niespodziankę i złóż życzenia na łamach „Wspólnoty". Dołącz do nich zdjęcie. Życzenia publikujemy bezpłatnie. Dodatkowo, spośród nadesłanych życzeń, wybierzemy pięć - naszym zdaniem najbardziej oryginalnych - i nagrodzimy upominkami.

Jak nadać życzenia;
Wyślij je mailem na adres:
biuro@24wspolnota.pl
lub mms na numer 904 868
w treści wpisz: zycze. treść życzeń
(koszt mms 4,92 zł)

Jeśli chciałbyś, by Twoje życzenia wzięły udział w konkursie na najpiękniejsze życzenia podaj adres, na który będziemy mogli wysłać upominki. Adres nie będzie publikowany - posłuży nam wyłącznie do wysyłki nagród.

REG

eprasa.pl 5e4bcb74d2

XVIII-wieczna chłopska rebelia na Ziemi Łukowskiej (cz. I)

Bunt u Scypionów w Serokomli. Kawaleria nie podołała

Dwieście trzydzieści lat temu zbuntowali się poddani rodziny Scipio del Campo. Powodem było przywrócenie dodatkowych dniówek pracy na rzecz dworu. Włościanie stawili skuteczny opór i przysłana kawaleria musiała się wycofać.

Fakt, że w gospodarstwie Scypionów znajdowało się ponad 100 ksiąg, a dzieci jeździły na Zachód Europy, świadczył, że mogli uchodzić za nienagannie wykształconych

Dobra Serokomla w XVIII wieku

Dobra w Serokomli (pow. łukowski) od połowy XVIII wieku były w rękach rodziny Scipio del Campo, potocznie zwanej też „Scypionami". Rodzina pochodziła z Włoch, skąd w XVI wieku razem z królową Boną przybył w orszaku pochodzący z Bari marszałek Piotr del Campo, który osiadł w Polsce i został protoplastą „polskiej" linii Scypionów. Przez kolejne wieki członkowie tej rodziny piastowali różne ważne urzędy i zwiększali swój majątek, zamieszkując różne województwa Rzeczypospolitej.

Włoskie korzenie w łukowskiej ziemi

Józef Scipio del Campo (ok. 1710 - 1743) był m.in. marszałkiem nadwornym litewskim, posłem na sejmy, a także starostą lidzkim i mimo że żył i urzędował głównie na Wileńszczyźnie, to właśnie jego dzieci mocniej „zakorzeniły" się w ziemi łukowskiej. Jego córka Anna (1730-1795) była żoną Konstantego Szaniawskiego i wiemy, że już przed 1745 r. mieszkała wraz z mężem właśnie w dobrach w Serokomli. Bywał tam także jej brat Ignacy (1728-1791), późniejszy starosta lidzki oraz podstoli litewski, który w 1745 r., mając 17 lat, właśnie z Serokomli wyruszył w kilkuletnią podróż zagraniczną.

Rejestr serokomlskich skarbów

Co ciekawe, w tym samym roku Anna i Konstanty Szaniawscy przeprowadzili się do swojej drugiej siedziby - w Celejowie niedaleko Puław i z tej okazji sporządzony został specjalny spis przenoszonych rzeczy - „regestr rzeczy, które się z serokomlskiego skarbca przeprowadzają do Celejowa ad normam [zgodnie z postanowieniem] regestru in mense septembris anno 1744to [we wrześniu roku 1744] przy rewizyi spisanego tym porządkiem ut infra [jak poniżej] spisany jest w Serokomli die 22 junii 1745to [dnia 22 czerwca 1745]".

Co więc znajdowało się w Serokomli przed przeprowadzką dziedziców do Celejowa? Były tam m.in.:

Scypionowie posługiwali się własnym oryginalnym herbem „w polu czerwonym cztery laski błękitne, dwie w skos, równoległe, dwie w lewy skos równoległe, skrzyżowane i przeplecione". Jego legenda podawała, że ród wywodzi się m.in. od Scypiona Afrykańskiego

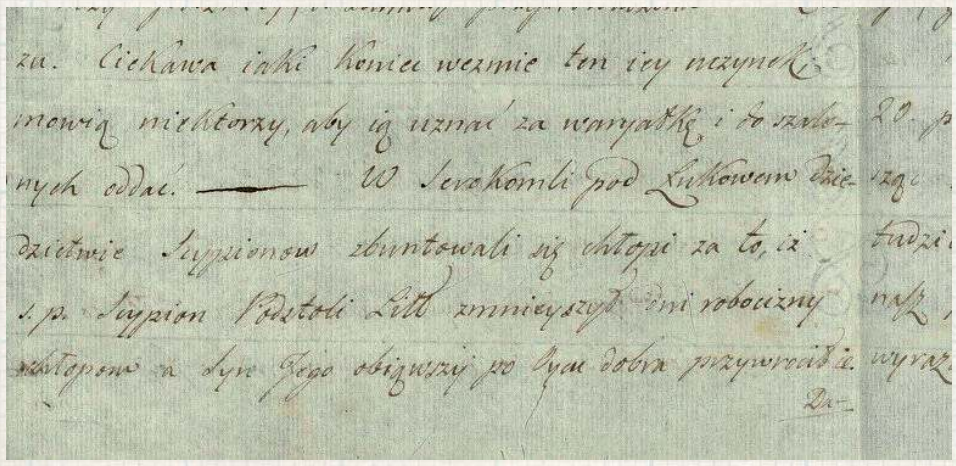
Odręcznie spisywana w Warszawie gazeta, przesyłana na prowincję, stanowiąca główne źródło informacji o wydarzeniach politycznych. Notatka m.in. o buncie w Serokomli

Scypionowie zbudowali w Serokomli drewniany kościół (spłonął w 1914 roku) a w nieodległej Hordzieży pałac, w XIX wieku rozebrany

- portrety rodowe Scypionów np. kasztelana smoleńskiego Jana Scipio (dziadka), Teresy z Hlebickich Józefowiczowej Scipio (babci), a także „portret JW Imci Pana Starosty Lidzkiego w ośmiu leciech malowany",
- „kufrów dwa gdańskich, jeden wielki, drugi mniejszy, trzecia szuflada z księgami JWImPana starosty lidzkiego i Imks Dogiela Scholarum Piarum. Item skrzynka z pięcią księgami" (spis księgozbioru wynosił 98 pozycji w 156 tomach),
- „mappów wielkich geograficznych trzydzieści i dwie".

Wykupienie Serokomli „na własność"

Warto dodać, że w XVIII w. na posiadłości Scypionów w Serokomli składały się części dziedziczne (własność Scypionów) oraz lenne - dzierżawione od Rzeczpospolitej. Wiemy o tym z uchwały sejmu z 1775 r. w której - na prośbę Ignacego Scipio del Campo (syna wspomnianego Józefa, który przejął po siostrze dobra serokomlskie) - część lenna miała zostać odpowiednio wyceniona, a następnie nabyta przez niego „prawem wiecznego dziedzictwa".

W uchwale czytamy:

„Ponieważ U. Scypion Podstoli Księstwa Litewskiego, w dobrach Serokomla cum attinentiis [z przynależnościami] mając części tak lenne, jako i dziedziczne, dla uspokojenia swego i Sukcesorów swoich życzy sobie też części lenne od Rzeczypospolitej Prawem wiecznego Dziedzictwa nabyć, a wartość onych taką, jaka się z likwidacji pokaże, do Skarbu Rzeczypospolitej zapłacić".

Sejm wyraził zgodę na tę prośbę, „mając wzgląd na zasługi tak przez niego (Ignacego - przyp. autora), jako też Przodków jego Rzeczypospolitej uczynione".

Do Serokomli miała się wybrać specjalna komisja, w celu wyliczenia podatku od wartości części lennej, „po którym zapłaceniu [...] części, jakie się tylko lenne być pokażą, w dobra ziemskie dziedziczne zamieniamy i one U. Scypionowi Podstolemu Litewskiemu i Jego Sukcesorom wiecznymi czasy nadajemy i do nich intromisji wolnej dozwalamy" - głosiła uchwała sejmu. Tym sposobem Scypionowie niebawem stali się pełnymi właścicielami dóbr w Serokomli.

Ignacy Scipio del Campo i geneza buntu

Nowy dziedzic Serokomli - Ignacy Scipio del Campo był człowiekiem światłym i bardzo dobrze wykształconym (wiedzę zdobywał pod okiem słynnego pijara Macieja Dogiela (1715-1760), reformatora szkolnictwa, historyka i autora pierwszego kodeksu dyplomatycznego), odbywał wiele podróży zagranicznych, piastował poważne urzędy i wydaje się, że był także dobrym gospodarzem w Serokomli - wybudował tu pałac w pobliskiej Hordzieży, założył ogród, ufundował kościół.

A co najważniejsze w tej historii - zapewne pod koniec życia - podstoli litewski zmniejszył wymiar pańszczyzny serokomlskim chłopom. Nie znamy niestety konkretów tej decyzji, jednak już sam taki gest był czymś godnym pochwały i oznaczał pewną ulgę w i tak ciężkiej doli stanu chłopskiego.

Nowy ład nie przetrwał

Niestety tuż po śmierci Ignacego w roku 1791 ogłoszone przez niego obniżenie wymiaru pańszczyzny stało się punktem zapalnym i przyczyną buntu, o którym wieści roznosiły się daleko poza ziemię łukowską.

Donosiła o tym „gazeta pisana" z tamtego czasu. Gazety pisane były bardzo ciekawą formą ówczesnej prasy - nie były to oficjalnie wydawane tytuły takie jak np. „Gazeta Warszawska" czy „Gazeta Narodowa i Obca". Gazety pisane tworzyli - np. na zamówienie magnatów - specjalni korespondenci przebywający w stolicy i będący blisko najważniejszych salonowych wydarzeń, spraw polityki czy też zwykłych plotek lub wieści z prowincji całego kraju.

Uchwalone przez Sejm Wielki prawa broniły chłopów w królewszczyznach, ale nie w dobrach prywatnych

Autorzy gazet pisanych wszystkie najważniejsze „zasłyszane" informacje spisywali ręcznie i wysyłali je do swoich zleceniodawców -sponsorów.

I tak oto w gazecie pisanej z października 1791 r. czytamy, że „w Serokomli pod Łukowem w dziedzictwie Scypionów zbuntowali się chłopi za to, iż śp. Scypion Podstoli Litewski zmniejszył dni robocizny chłopom, a syn jego objąwszy po ojcu dobra, przywrócił je".

Konstytucja nie pomogła...

Faktycznie po śmierci Ignacego jego dobra zostały podzielone między dzieci. Właścicielem Serokomli został najmłodszy syn Ignacego - Paweł. Wydaje się jednak, że duży wpływ na syna oraz zarządzanie majątkiem odgrywała także wdowa po Ignacym - Marianna, z domu Wodzicka. I to zapewne ona - razem z synem - postanowiła zaraz po śmierci Ignacego przywrócić poddanym w Serokomli zwiększony wymiar pańszczyzny. Poddani - co naturalne - nie chcieli się na to zgodzić i postanowili zaprotestować w sądzie.

Pamiętajmy, że rok 1791 to także czas uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Co prawda majowa konstytucja nie dawała chłopom wiele, ale deklarowała wzięcie ich „pod opiekę rządu". Hasła reformy kraju i ogólnokrajowy nastrój zmian w systemie politycznym mógł także wpłynąć na postawę chłopów w Serokomli i ich dążenie do mocniejszej walki o swoje prawa. Byli oni jednak w trudnej sytuacji, ponieważ Serokomla była już wtedy - jak wiemy - dobrami prywatnymi Scypionów. W przeciwieństwie do dóbr królewskich - możliwości obrony prawnej przed zarządcami / właścicielami majątków prywatnych były w takich sytuacjach mocno ograniczone, żeby nie powiedzieć żadne.

cdn.

Paweł Jezierski

REG

eprasa.pl 5e4bcb74d2

Drogę z Siedlec do Kodnia obraz, wszędzie serdecznie witany, pokonywał ponad dwa tygodnie

Matka Boska Kodeńska na wygnaniu (cz. III) - powrót Królowej

Pięćdziesiąt dwa lata Kodeń czekał na powrót swojego najcenniejszego skarbu. Po wywiezieniu obrazu na Jasną Górę i czasowym pobycie w Warszawie, przed Siewną 1927 roku, w uroczystym orszaku i z największą pompą, obraz Matki Bożej z Guadelupe, Matka Boska Kodeńska, wrócił na swoje miejsce.

Dzieje wygnania i powrotu obrazu wielce pobożnie przedstawia m.in. książka oblata o. Leonarda Głowackiego „Wywiezienie i powrót Matki Bożej Kodeńskiej" (1875 - 1927), dostępna m.in. w przykościelnym sklepiku w Kodniu

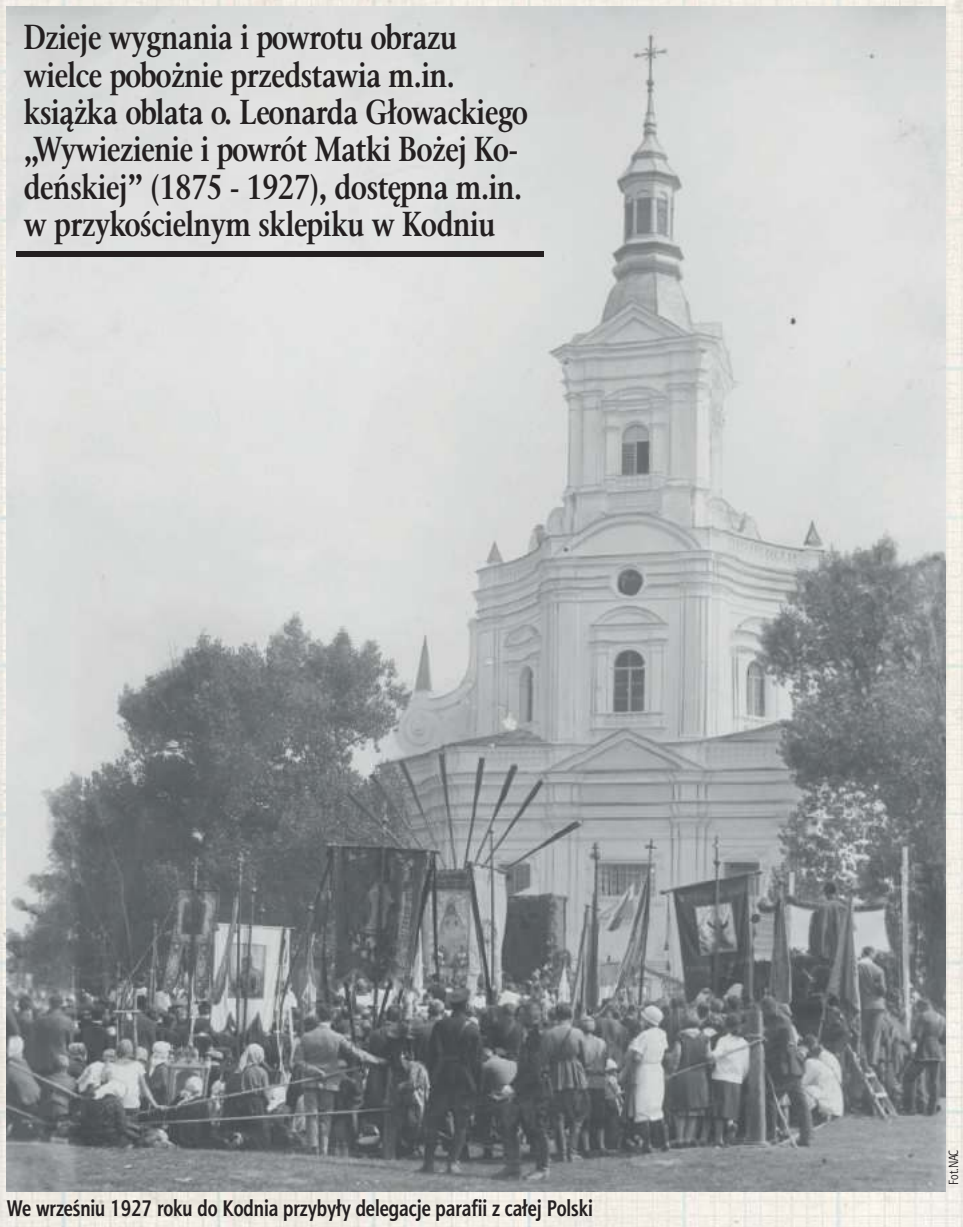

Fot. NAC

We wrześniu 1927 roku do Kodnia przybyły delegacje parafii z całej Polski

Wielka uroczystość religijna była też oczywiście magnesem dla żebraków, dziadów proszalnych i innych potrzebujących osób, które przy takiej okazji mogły liczyć na szczególny zarobek

Fot. NAC

Przy ołtarzu polowym nabożeństwo odprawia metropolita krakowski Adam książę Sapieha, późniejszy kardynał, potomek brata Mikołaja Pobożnego Sapiehy, od którego rozpoczęła się cała historia obecności obrazu na Podlasiu...

Po likwidacji unii na Podlasiu w latach 1874 -1875 obraz na polecenie gubernatora warszawskiego generała Kotzebue został wywieziony na Jasną Górę do klasztoru paulinów. Tam w kaplicy Jabłonowskich otaczany był szczególną czcią, Podlasiacy zresztą szybko znaleźli właściwą drogę i indywidualnie docierali z prywatnymi pielgrzymkami (publiczne oczywiście były niemożliwe...). Po odzyskaniu niepodległości podjęto decyzję o powrocie ikony na Nadbuże. Sprawę swoim autorytetem przesądził potomek brata Mikołaja Pobożnego, Adam Sapieha, arcybiskup krakowski, wybitny kapłan, arystokrata nie tylko z pochodzenia, ale i ducha. Obraz poddano renowacji, wystawiono na dłuższą chwilę do adoracji najpierw w kaplicy na Zamku Królewskim (przed Nią odbierał tam m.in. biret kardynał Lauria), a potem w katedrze św. Jana. Późnym latem rozpoczęła się wędrówka na Podlasie. O ile do Częstochowy obraz jechał w najściślejszej tajemnicy, w towarzystwie dwóch mnichów i kilku żandarmów, o tyle droga powrotna odbywała się z największą pompą.

Tymczasem w Kodniu...

Odzyskany kościół św. Anny przedstawiał opłakany widok. Z zewnątrz nosił ślady kul wystrzelonych w 1915, w środku pomalowany był jakąś straszliwą żółtą ochrą i fioletową ultramaryną... Jeden ołtarz po 1875 roku znalazł się Kadzidle na Kurpiach, dwa w Terespolu, drobniejsze paramenty i obrazy rozproszone były po całym regionie. Mało było takich, którzy wiedzieli dokładnie gdzie, jeszcze mniej chętnych do oddawania. Odprawiano na przyniesionym skądś stole, dwa konfesjonały były w stanie dowodzącym, że Boże Miłosierdzie jest nieograniczone. Na składki parafian nie było co liczyć - choćby i chcieli, nie mieli z czego... Powołano ogólnopolski komitet, publikowano odezwy w różnych gazetach. Pieniądze szerszą strugą zaczęły spływać po tym, jak Zofia Kossak - Szczucka opublikowała książkę „Błogosławiona wina", która, w oparciu o relację Jana Fryderyka Sapiehy, opowiedziała historię rzekomej kradzieży obrazu z Rzymu. A że była napisana arcyzgrabnie, nawet dziś czyta się ją jak przedni kryminał, rzecz zyskała sobie ogromną popularność i poruszyła serca. Żadną miarą jednak plan, by obraz przewieźć jeszcze w maju albo najdalej w czerwcu, nie był możliwy do realizacji.

Ciężarówką do Siedlec

Biskup Henryk hrabia Przeździecki świetnie rozumiał znaczenie symbolu. Pasterzował odtwarzanej diecezji podlaskiej i chciał, żeby obraz jak najszybciej trafił nad Bug, nawet jeśli sam Kodeń nie był jeszcze gotowy. Dlatego w nocy z 4/5 lipca kazał przewieźć go do Siedlec. Stamtąd miał już dalej iść nieśpiesznie i z wielką galą, będąc centralnym punktem licznych uroczystości. Najpierw umieszczono go w kaplicy Niższego Seminarium (gimnazjum) Biskupiego w pałacu Ogińskich. Od 8 do 10 lipca przewijały się tamtędy tysięczne tłumy. W niedzielę zorganizowano uroczystą procesję ulicami miasta, zakończoną umieszczeniem obrazu w katedrze. Tam modlitwa nie ustawała, odprawiono kilka tur rekolekcji prowadzonych przez duchowieństwo diecezjalne i ojców oblatów, którzy za jakiś czas staną się depozytariuszami obrazu i gospodarzami kościoła w Kodniu.

Triumfalny pochód

Wóz, na który 18 sierpnia wstawiono obraz, był absolutnym przeciwieństwem kacapskiej furmanki, na której gubernator Gromeka kazał wieść Panią Kodeńską z Kodnia na stację kolejową w Terespolu. Orszak kapał od złota, nie wiadomo na co było patrzeć, na konie odziane w wypożyczone przez prezydenta Mościckiego drogocenne uprzęże, prałatów w kapach i mitrach czy dziesiątki kościelnych chorągwi, pobożnie niesionych przez delegacje ponad 50. parafii. Nadto defilowały cechy rzemiosł, strażacy, a nawet związek rzeźników i wędliniarzy. Orkiestr dętych było cztery! Nie wymieniam tego dla koloru, ale by wykazać, że poruszenie społeczne było zaiste ogromne i o każdy detal zadbano.

Podlaskie Częstochowy i Kodnie

Plan podróży był starannie rozplanowany. Niektórym odwiedzanym kościołom powierzono rolę stacji, gdzie obraz nocował. Zbiegały się tam oczywiście rzesze z całej okolicy. Obraz przejmowano w pół drogi, rano odprowadzano, gdzie czekali następni. Czasem, z pobożności, towarzyszono mu dłużej. Zbuczyn, Krzesk, Zawady... Na dłużej orszak zatrzymał się w Międzyrzecu. Tu atmosfera jest specyficzna - wierni kościoła pw. św. Józefa to potomkowie unitów, tu, zwłaszcza na wsiach ciągle śpiewa się nieco inaczej niektóre melodie... To z myślą o tych wiernych, najwierniejszych z wiernych, zarządzono tu dłuższe rekolekcje. Zebrało się ponoć 15 tysięcy luda, liczba oszałamiająca. Im bliżej do Kodnia, tym entuzjazm był większy. Wedle niektórych relacji ulegali mu nawet miejscowi prawosławni, którzy czy to z ciekawości, czy z odruchu serca przyjmowali pielgrzymów, a nawet sami uczestniczyli w niektórych modłach. W Terespolu do kościoła przychodzili podziwować się nawet miejscowi starozakonni.

Ostatnia prosta do domu

Do Kodnia obraz przybył wzdłuż dzisiejszej „Nadbużanki". Na noc 3 września umieszczony jest w Placencji, uroczym pałacyku na północnej granicy Kodnia. Pod bazyliką zaś trwają jeszcze ostatnie prace: wojsko sypie kopiec, na którym staje ołtarz, kobiety plotą wianki, elektrycy podpinają iluminacje. Technicy podpinają mikrofony, bo tłum taki, że bez nich nikt by biskupa nie usłyszał, poza tym planowana jest bezpośrednia transmisja radiowa. Imprezy o tej o skali, jakiej nie widziano nawet za Sapiehów. Rzecz cała ma wymiar państwowy, uczestniczy w niej wojsko - zwłaszcza 35 pułk piechoty z Białej, ministrowie Dobrucki, Niezabytowski i Meysztowicz, kwiat arystokracji - oprócz Sapiehów Czetwertyńscy, Mirscy, Grocholscy, wojewoda były i obecny, generalicja, kilku biskupów z księciem Sapiehą oczywiście na czele.

W „Litanii polskiej" ks. Jan Twardowski modlił się:

...Z Rzymu skradziona
w Kodniu schowana
przed makaroniarzami
módl się za nami...

W ołtarzu, którego nie było

Pierwsza odprawiona tego dnia w Kodniu msza św. jest w obrządku bizantyjsko-słowiańskim, odprawiają je duchowni tzw. neounii, czyli podejmowanej w tym czasie próby dołączenia do katolicyzmu potomków unitów, którzy w 1905 roku woleli pozostać przy prawosławiu. Poem zaś zaczyna się koncelebra ponad stu księży, której przewodzi Spaieha. W jej trakcie dekret powierzający im sanktuarium otrzymują ojcowie oblaci, kościelne ordery otrzymują bohaterowie oporu z czasu prześladowań unii. Na koniec obraz wniesiono do bazyliki. Umieszczono go w centralnym miejscu (przed wywózką wisiał z boku po prawej), tam, gdzie za rok dopiero wróci ołtarz z Opinogóry.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 5e4bcb74d2

PIŁKA NOŻNA - eWINNER II LIGA

Kona i Flak w puławskiej Wiśle

10 stycznia piłkarze Wisły spotkali się na pierwszych zajęciach. Premierowy trening miał charakter rozruchu oraz zabawy z piłkami.

W treningu uczestniczyli m.in. rekonwalescenci: Łukasz Kacprzycki i Adrian Paluchowski. Pojawili się też nowopozyskani Jan Flak z zabrzańskiego Górnika oraz Maciej Kona z Chojniczanki Chojnice. Zabrakło z kolei przechodzącego rehabilitację Ariela Wawszczyka.

We wtorek i środę drugoligowcy mieli zaplanowany szereg testów, które mają ocenić aktualną dyspozycję zawodników i pozwolić na dobranie odpowiednich obciążeń treningowych w najbliższych tygodniach. Mikrocykl zamknęła sobotnia gra wewnętrzna.

Pierwsze granie

W najbliższą sobotę puławianie zagrają na wyjeździe z Koroną Kielce, która na półmetku rozgrywek zajmuje trzecie miejsce w I lidze. Trenerem „Koroniarzy" jest Leszek Ojrzyński.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Jan Flak (Górnik Zabrze), Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice).

ODESZLI: Mateusz Pielach (Świdniczanka Świdnik), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo), Karol Czelny (szuka klubu).

Z Górnika do Wisły

Jan Flak jest pierwszym nabytkiem Wisły. 19-letni zawodnik trafił do ekipy z Puław na zasadzie transferu czasowego do końca bieżącego sezonu z Górnika Zabrze.

Janek urodził się w Bielefeldzie i tam stawiał pierwsze piłkarskie kroki. Po przyjeździe do kraju reprezentował barwy OKS Olesno, skąd w 2017 roku trafił do zabrzańskiego Górnika. Wcześniej pojawiał się na konsultacjach reprezentacji Polski U-13. W drużynie z Zabrza szybko zadomowił się w drużynie juniorskiej, zdobywając z nią mistrzostwo Centralnej Ligi Juniorów U-18. Sam stał się bohaterem tego sezonu, bo to jego gole w ostatnim meczu z Lechem Poznań przesądziły o triumfie w rozgrywkach. Następnie grał w rezerwach Górnika,

Jan Flak był pierwszym nabytkiem Wisły w zimowym okienku transferowym

rozgrywając blisko 40 meczów na poziomie III ligi.

Przed startem bieżącego sezonu zrobił kolejny krok do przodu i trafił do drugoligowego Sokoła Ostróda, gdzie pomimo słabej postawy zespołu w pierwszej części rozgrywek prezentował równą formę. Zapisał na swoim koncie 20 ligowych spotkań oraz dwa mecze w ramach rozgrywek Pucharu Polski. Janek jest zawodnikiem wszechstronnym, ale najlepiej czuje się na boku obrony lub jako wahadłowy w ustawieniu z trójką środkowych obrońców.

- Bardzo się cieszę, że pojawiła się oferta z Puław. Będę się starał wywalczyć miejsce w pierwszym składzie i pomóc drużynie osiągnąć

Maciej Kona ma być dużym wzmocnieniem środka pola w Wiśle

stawiane przed nią cele - mówił tuż po podpisaniu umowy.

Maciej Kona wiślakiem

Maciej Kona został nowym zawodnikiem Wisły. 25-letni zawodnik występuje na pozycji pomocnika, a ostatnio reprezentował barwy naszego ligowego rywala - Chojniczanki Chojnice.

- Miałem okazję już współpracować z trenerem Mariuszem Pawlakiem. Wtedy wywalczyliśmy awans do pierwszej ligi i nie ukrywam, że tutaj w Puławach bardzo chciałbym to powtórzyć - mówi Maciek. - Ważne jest też to, że Wisła była zdeterminowana żeby mnie tutaj sprowadzić. Od razu czułem, że będę tutaj potrzebny - dodaje.

Kona rozpoczynał przygodę z piłką w bydgoskim Zawiszy reprezentując ten klub między innymi w rozgrywkach I ligi. Następnie trafił do Chrobrego Głogów, w którym występował przez trzy sezony, a kolejnym przystankiem w przygodzie z piłką była wspomniana Olimpia Grudziądz. W 2020 roku przeszedł do Chojniczanki. W obecnym sezonie rozegrał 17 spotkań i zdobył trzy bramki w ramach eWinner II ligi. Co ciekawe, w rundzie jesiennej zdobył gola na wagę trzech punktów dla Chojniczanki w starciu z ekipą Pawlaka. 25-latek wykorzystał rzut karny i ustalił wynik spotkania. W sumie w swojej przygodzie z piłką ma na swoim koncie blisko 100 meczów na poziomie I ligi oraz ponad 60 w II lidze.

mp

PLAN SPARINGÓW WISŁY
22.01., Korona Kielce
26.01., Pilica Białobrzegi
29.01., Resovia Rzeszów
05.02., GKS Bełchatów
09.02., Energia Kozienice
12.02., Chełmianka Chełm
19.02., Broń Radom

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Pożegnali Wojciechowskiego i Tymosiaka

31-letni napastnik i 28-letni środkowy pomocnik nie są już piłkarzami Górnika Łęczna. Obaj znaleźli nowych pracodawców na niższym szczeblu rozgrywkowym.

Paweł Wojciechowski podpisał kontrakt z Resovią, związał się z tym klubem umową na półtora roku z opcją przedłużenia jej o kolejny rok. Drużyna z Rzeszowa zajmuje obecnie 11 miejsce w Fortuna 1 Lidze.

Do szóstego miejsca w tabeli, które gwarantuje udział w barażach o PKO Ekstraklasę, traci trzy punkty.Były już napastnik Górnika do zielono-czarnych dołączył przed sezonem 2018/2019, gdy łęcznianie grali w II lidze.

Od razu stał się ważną częścią zespołu. W najwyższej lidze trener Kamil Kiereś nie korzystał już jednak tak chętnie z usług doświadczonego napastnika. Wolał stawiać na Bartosza Śpiączkę, wyżej w hierarchii był też Przemysław Banaszak. Wojciechowski w rundzie jesiennej tego sezonu zagrał w dziesięciu meczach, z czego tylko raz w podstawowym składzie. Rundę zakończył z zerowym dorobkiem bramkowym.Tomasz Tymosiak zagra teraz w pierwszoligowym Stomilu Olsztyn. Jego nowa drużyna będzie bronić się przed spadkiem.

Olsztynianie zajmują 16 pozycję w Fortuna 1. Lidze, czyli w strefie spadkowej. W 19 spotkaniach ponieśli aż 13 porażek. W tym sezonie środkowy pomocnik zagrał w dziesięciu meczach Górnika.

Tymosiak to wychowanek Górnika. Grał też dla Orląt Radzyń Podlaski i Motoru Lublin na trzecioligowym poziomie. Ostatnie trzy i pół sezonu spędził w klubie z Łęcznej.

Na liście transferowej są jeszcze 27-letni obrońca Maciej Orłowski i 26-letni pomocnik Aleksander Jagiełło. Mają pozwolenie na szukanie nowego pracodawcy pomimo tego, że są jeszcze związani kontraktem z Górnikiem.

Dominik Smagała

ONI LECĄ DO TURCJI

W poniedziałek drużyna poleciała do Antalyi w Turcji na zgrupowanie, które potrwa do 28 stycznia. Oto oficjalna kadra na obóz.

Bramkarze: Maciej Gostomski, Adrian Kostrzewski, Tomasz Woźniak.

Obrońcy: Paweł Baranowski, Daniel Dziwniel, Michał Król, Leândro, Tomasz Midzierski, Kamil Pajnowski, Bartosz Rymaniak, Kryspin Szcześniak.

Pomocnicy: Szymon Drewniak, Damian Gąska, Janusz Gol, Michał Goliński, Bartłomiej Kalinkowski, Serhij Krykun, Jason Lokilo, Michał Mak, Álex Serrano, Łukasz Szramowski, Dawid Tkacz, Marcel Wędrychowski.

Napastnicy: Przemysław Banaszak, Bartosz Śpiączka

Pierwszy sparing na plus

Górnik Łęczna pokonał KSZO Ostrowiec Świętokrzyski w swoim pierwszym sparingu w 2022 roku.

Trzecioligowy KSZO 1929 był pierwszym przeciwnikiem zielono-czarnych w br. Podopieczni trenera Kamila Kieresia odnieśli pewne zwycięstwo nad trzecioligowcem. Do przerwy było już 3:0 dla ekstraklasowca po golu Michała Golińskiego i dwóch trafieniach Serhija Krykuna. W końcówce wynik spotkania ustalił Marcel Wędrychowski.

Oba zespoły przez większość spotkania grały w dziesiątkę. Z boiska w 24 minucie wylecieli Mateusz Zając i Jason Lokilo. Ten pierwszy za brutalny faul, drugi za obrazę sędziego. W drużynie z Grodu Dzika zagrało trzech zawodników testowanych oraz Mateusz Golba z drużyny rezerw.

Dla łęcznian był to zarazem ostatni sparing przed poniedziałkowym wylotem na zgrupowanie do Turcji.

Fot. Górnik Łęczna

Zielono-czarni bez problemów ograli niżej notowanego rywala

GÓRNIK ŁĘCZNA – KSZO 1929 OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI 4:0

(3:0)Bramki: Goliński 19`, Krykun 26` (k), 42`, Wędrychowski 77`.

Górnik (I połowa): Kostrzewski – zawodnik testowany, Midzierski, Baranowski, Dziwniel, Drewniak, Szramowski, Goliński, Lokilo, Krykun, Banaszak.

(II połowa): Woźniak – Duda, Baranowski, Szcześniak, zawodnik testowany, zawodnik testowany, Kalinkowski, Król, Tkacz (77` Golba), Mak, Wędrychowski.

KSZO: Szymkowiak (80` zawodnik testowany) – Brągiel, Sylwestrzak, Zając (25` Kuzior), Majda – Czernysz, Dereń, Lipka, Persona, Żurek – Nawrot.

Grali także: Dawid Szymański, Mikołaj Toboła, Jakub Garbacz, Maciej Stachurski, Mateusz Szela.

Czerwone kartki: Lokilo 24` (niesportowe zachowanie) – Zając 24` (za faul).

dsm

REG

eprasa.pl 5e4bcb74d2

W Podlasiu odetchnęli z ulgą. Ekipa „Borysa" jedzie na obóz

W klubie wszyscy czekali na walne (więcej o tym na stronie 12), które odbyło się w miniony czwartek. Dzień później podczas zajęć na twarzach wszystkich pojawiły się uśmiechy.

Lepsze dni

- Trenowaliśmy od poniedziałku. Pierwsze dwa dni przebiegły pod kątem testów. Rozmawialiśmy w swoim gronie, co może wydarzyć się na zebraniu. Poszło po myśli niemal wszystkich. Nie było kolorowo, ale teraz czekają nas lepsze dni - mówi Rafał Borysiuk.

Poszerzyć kadrę

Szkoleniowiec przyznaje, iż teraz czas na poważne rozmowy. - Rozglądamy się za zawodnikami do drużyny. Telefon działa non stop. Mamy nowy zarząd, który wyraził zdanie, byśmy poszerzyli kadrę. Nie wyobrażałem sobie sytuacji, by było jak jesienią, kiedy trenowaliśmy w dwunastu. W najbliższych dniach pojawią się pierwsi gracze na testach - dodaje.

Byłoby tragicznie

Nie jest tajemnicą, iż wielu zawodników wraz z trenerami na czele nosiło się z zamiarem odejścia, jeśli nie zostałby odwołany zarząd w osobach: Karola Filipka, Ernesta Jaroszka i Kamila Kocoła. - W piątek nie byłoby mnie w klubie. Taką samą drogę obrałoby wielu graczy. W grudniu nie mieliśmy opieki medycznej. Zawodnicy z własnych pieniędzy opłacali zabiegi, „naprawy" po długiej i ciężkiej rundzie jesiennej - przyznaje szkoleniowiec.

Bez trzech?

W porównaniu z pierwszą częścią sezonu w drużynie może zabraknąć trzech zawodników. Michał Nowak rozwiązał umowę, Paweł Zabielski zdecydował się grać w niższej lidze, w Lutni Piszczac, zaś Mateusz Jarzynka będzie testowany w Pogoni Siedlce.

„Kocołek" zostanie

Dużo osób zastanawiało się, jak będzie wyglądała przyszłość Kamila Kocoła. 27-letni pomocnik łączył rolę kapitana zespołu z byciem członkiem zarządu. Teraz ma się skupić na obowiązkach zawodniczych. - Cały klub potrzebuje „Kocołka". Każdy zna jego wartość. To chłopiec stąd, najlepszy strzelec w historii Podlasia. Wielokrotnie powtarzałem mu, by zrezygnował z pracy w zarządzie, bo było mu to niepotrzebne. Od poniedziałku będzie trenował z nami. W ostatnich dniach miał serię zabiegów i leczył niewielki uraz - mówi Borysiuk.

„Kaczmar" w Podlasiu?

Z zespołem przygotowuje się Damian Kaczmarek. 30-letni bramkarz jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Grał w barwach Sokoła Sieniawa czy JKS-u Jarosław. Po powrocie do grodu nad Krzną występował w Niwie Łomazy, a od dłuższego czasu w Gromie Kąkolewnica, czyli liderze Klasy Okręgowej.

Gra na zakończenie

Pierwszy tydzień przygotowań zakończyła godzinna gra wewnętrzna. - Od poniedziałku zaczynamy właściwą pracę - mówi popularny „Borys", który jest zadowolony ze zmian w zarządzie klubu. - Chłopcy nie dostawali wypłat. Głowa moich podopiecznych była gdzie indziej. Robiło się nieciekawie, ale mimo wszystko przetrwaliśmy, w końcówce rundy zdobyliśmy trochę punktów i nasza sytuacja jest stabilna - dodaje.

Jedziemy na obóz

W pierwszym tygodniu ferii piłkarze Podlasia udadzą się na obóz. - Czeka nas tygodniowe zgrupowanie. Mamy kilka miejsc do wyboru. Teraz musimy wybrać lokalizację oraz załatwić boisko do treningów. Wszyscy przyjęliśmy informację z wielkim zadowoleniem. Będzie czas na ciężką pracę, ale również integrację - mówi Borysiuk.

Nowym bramkarzem Podlasia może zostać Damian Kaczmarek, który ostatnio grał w Gromie Kąkolewnica

Przyjedzie Hetman

W sobotę o godz. 13:00 Podlasie podejmie Hetmana Zamość. Mecz odbędzie się w Białej Podlaskiej. Niemal wszystkie spotkania odbędą się na obiekcie przy ul. Piłsudskiego. Wyjątkiem będzie ostatni sparing, który zostanie rozegrany z Jagiellonią II w Białymstoku.

mp

SPARINGI PODLASIA

22.01., Hetman Zamość
29.01., Wissa Szczuczyn
05.02., Cresovia Siemiatycze
09.02., Orlęta Radzyń Podl.
12.02., Avia Świdnik
19.02., Olimpia Zambrów
26.02., Lublinianka Lublin
05.03., Jagiellonia II Białystok

„Kaczy" w Orlętach. Maj w Polonii

Piłkarze z Radzynia Podlaskiego mają za sobą pierwszy tydzień przygotowań. Dużo dzieje się w zespole Mikołaja Raczyńskiego.

Piłkarze Orląt szlifują formę na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie

Nie ma Maja

Z zespołu odszedł Arkadiusz Maj. 22-letni napastnik przeniósł się do pierwszoligowego Zagłębia Sosnowiec, ale od razu został wypożyczony do trzecioligowej Polonii Bytom. Arek do zespołu biało-zielonych dołączył podczas rundy wiosennej zeszłego sezonu. Wystąpił w 33 spotkaniach i zdobył 20 goli.

Jest „Kaczy"

Dużym wzmocnieniem ma być Sebastian Kaczyński. 28-latek rodem z Łaskarzewa jesienią grał w Sokole Sieniawa. Wystąpił w 16 meczach (1361 minut) i zdobył sześć goli, w tym jednego w meczu z Orlętami w Radzyniu Podlaskim. - Wierzę, że będzie pomocnym graczem. Mam nadzieję, że będzie jednym z czołowych napastników tej ligi - mówi szkoleniowiec.

Odejścia

Damian Kołtunowicz wrócił do Oskara Przysucha. W barwach Orląt zagrał 25 meczów i zdobył dwie bramki. Mateusz Tarnowski wspólnie z zarządem klubu doszli do porozumienia w sprawie rozwiązania kontraktu. Mateusz wystąpił w czterech spotkaniach w barwach radzynian. Wolną rękę w poszukiwaniu klubu dostali: Bartłomiej Siudaj i Przemysław Rosiak. Jego miejsce może zastąpić Sebastian Czarnecki, który jest bramkarze Orląt Łuków, a ostatnio grał w Huraganie Międzyrzec Podlaski. W zespole zabraknie Jana Bożyma. Wychowanek klubu jesienią zagrał 17 spotkań (645 minut) i strzelił dwa gole. 19-latek szuka klubu w okolicach Gdańska, gdzie wyjechał na studia. Wśród testowanych jest Michał Kobiałka, który jesień spędził w drugoligowej Pogoni Siedlce.

Zza granicy?

- W klubie dzieje się bardzo dużo. W piątek mieliśmy grę wewnętrzną. Oglądaliśmy siedmiu zawodników. Dwóch z nich zostało na dłużej. W najbliższych dniach pojawią się kolejni piłkarze, w tym przedstawiciele spoza naszego kraju - mówi Raczyński.

PLAN SPARINGÓW ORLĄT

22.01., Znicz Pruszków
29.01., Świt Nowy Dwór Maz.
05.02., Victoria Sulejówek
09.02., Podlasie Biała Podl.
12.02., Olimpia Zambrów
12.02., Znicz Biała Piska
19.02., Pilica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.
05.03., Orlęta Łuków

Tydzień pracy

W poniedziałek zawodnicy mieli testy siłowe oraz mierzona była tkanka tłuszczowa. We wtorek biało-zielonych czekają testy motoryczne, w środę gry kondycyjne oraz test wytrzymałości. Czwartek i piątek będzie poświęcony na zajęcia taktyczne. W sobotę w samo południe graczy Orląt czeka pierwszy sparing. W Pruszkowie zagrają z drugoligowym Zniczem.

mp

REG

ROZMOWA Z Sebastianem Kaczyńskim, nowym zawodnikiem Orląt Radzyń Podlaski

Chciałem być bliżej narzeczonej Kasi

Chyba Orlęta były Ci pisane?
- Dobrze powiedziałeś. Dwukrotnie byłem przymierzany do zespołu z Radzynia Podlaskiego. Teraz w końcu się udało. Można powiedzieć, że do trzech razy sztuka.

Spodziewałeś się, ze trafisz do ekipy z Radzynia Podlaskiego? Wcześniej nie udało się sfinalizować przenosin...
- Brałem pod uwagę to, że kiedyś założę biało-zieloną koszulkę. Miałem rozmowy z trenerem Mikołajem jak również dyrektorem sportowym. Mogę zdradzić, iż cały grudzień byliśmy w kontakcie.

Co wcześniej stawało na przeszkodzie?
- Jakoś tak się układało, że nie mogliśmy dojść do porozumienia. Teraz wszystko zagrało.

Fajna historia. Teraz zagrasz w Orlętach, a 20 listopada strzeliłeś gola swojemu obecnemu klubowi. Po Twoim trafieniu mecz zakończył się remisem...

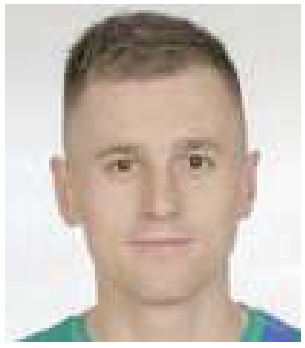

- Dokładnie tak. Udało się strzelić i wywalczyć remis na trudnym terenie. Teraz mam nadzieję strzelać bramki na chwałę Orląt.

Jesienią grałeś w Sokole Sieniawa. Skąd taki kierunek?
- Byłem po dwóch poważnych operacjach. Wróciłem do zdrowia i chciałem dużo grać. W Sokole dostałem taką gwarancję i zdecydowałem się na transfer.

Jesień to 16 meczów i sześć goli w Twoim wykonaniu. To chyba dobry wynik?
- Nie najgorszy. Do tego dołożyłem jeszcze cztery trafienia w Pucharze Polski, więc skończyłem z „dychą" dla Sokoła. Dodam, że byłem bez okresu przygotowawczego. Cieszyłem się, że szybko wróciłem do formy fizycznej i strzeleckiej.

Co może dać Sebastian Kaczyński Orlętom?
- Gram na pozycji napastnika, więc będę rozliczany za bramki. Mam za zadanie strzelać. Chcę to robić.

Przenosiny do Radzynia to również gra bliżej bliżej rodzinnego domu w Łaskarzewie...
- Dokładnie. W końcu będę blisko rodzinnych stron. W tym roku mam ślub i chciałem być bliżej narzeczonej Kasi.

Jak zostałeś przywitany w Orlętach?
- Atmosfera jest bardzo dobra. Trafiłem do solidnego zespołu. Do tego trener robi bardzo dobrą robotę. Jestem zadowolony, że trafiłem do ekipy z Radzynia Podlaskiego.

mp

eprasa.pl 5e4bcb74d2

Mazurek wraca do łukowskich Orląt. Trenuje Filipczak

W pierwszym tygodniu przygotowań piłkarze Orląt trenowali trzy razy.

- Mieliśmy zajęcia w poniedziałek, środę i piątek. W zajęciach uczestniczyło od 25 do 30 zawodników. Wśród nich była grupa młodych graczy, których chcemy zobaczyć na treningach z pierwszym zespołem, a do tej pory występowali w naszych rezerwach - mówi Maciej Syga.

Asystent Dariusza Solnicy przyznaje, że w okresie przygotowawczym szansę będzie dostawało po kilku zawodników. - Spotykamy się na Orliku przy naszej „czwórce". Musimy się ratować, bo jak wszyscy wiemy, nie mamy boiska ze sztuczną nawierzchnią - dodaje.

Z zespołem nie ćwiczy Oskar Siwek. Jak informowaliśmy wcześniej, napastnik łukowian będzie musiał przejść operację zerwanych więzadeł krzyżowych. - Dla nas to duża strata, ale musimy żyć dalej. Szukamy graczy ofensywnych, którzy dadzą jakość w ataku i pomogą nam w wiosennych rozgrywkach. Na razie nie ma konkretów. Za wcześnie na nazwiska. Ogólnie, chcielibyśmy mieć dwie, trzy nowe twarze w drużynie - mówi Syga.

Szansę pokazania swoich umiejętności dostał Mateusz Filipczak, który urodził się w 2007 roku

W tym tygodniu żółto-czerwoni będą trenować również trzykrotnie. - Kontynuujemy wprowadzenie do pracy właściwej. Skupimy się na elementach koordynacyjnych, sprawnościowych. Zajęcia wyizolowane ograniczamy do minimum. Chcemy trenować z piłką przy nodze - kończy.

Powrót do domu

Z drużyną przygotowuje się Jakub Mazurek.

Wychowanek łukowskiej drużyny ostatnio grał w Pogoni Siedlce. To gracz urodzony w 2005 roku. Może występować jako boczny lub środkowy pomocnik.

Młody piłkarz z szansą

W ekipie łukowian dało się zauważyć Mateusza Filipczaka. To gracz urodzony w 2007 roku. Niedawno pisaliśmy, iż Mateusz znalazł się w kadrze Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, która miała lecieć na turniej do Las Vegas. W związku z obecnymi ograniczeniami związanymi z koronawirusem, wylot naszej reprezentacji został odwołany. - To bardzo zdolny piłkarz, wychowanek DAF-u Łuków. Będziemy przymierzać go do środka pola, chociaż jest nominalnym obrońcą - mówi szkoleniowiec Orląt.

mp

PLAN SPARINGÓW ORLĄT

05.02., Górnik II Łęczna
12.02., Podlasie Sokołów Podl.
19.02., Grom Kąkolewnica
20.02., Victoria Parczew
26.02., Polesie Kock
05.03., Orlęta Radzyń Podl.
12.03., Delta Warszawa

ROZMOWA Z Adrianem Siemieniukiem, zawodnikiem Orląt

Do Łukowa z zamkniętymi oczami

Wróciliście do zajęć. Czekałeś na to?
- Na pewno. Nie widzieliśmy się z chłopakami od ponad miesiąca od ostatniego treningu na początku grudnia i zawsze fajnie jest wrócić po takim czasie.

Okresy przygotowawcze w Twoim życiu. Co było śmiesznego, dziwnego?
- Jeśli chodzi o zabawne sytuacje to pamiętam tylko niektóre, jednak to są tego typu sytuacje, które powinny zostać tajemnicą szatni. Z dziwnych, a raczej nieprzyjemnych sytuacji pamiętam jak kilka lat temu w juniorach w TOP-ie 54 Biała Podlaska podczas kilku treningów zamiast ćwiczyć to odśnieżaliśmy z kolegami boisko, ponieważ codziennie przybywały duże ilości śniegu. Bardziej przyjemne wspomnienia mam z letnimi okresami przygotowawczymi. Nie jestem fanem zimowych.

Jesteście w stanie awansować do grupy mistrzowskiej?
- Na pewno. Od miejsca premiowanego awansem dzieli nas tylko punkt. Co prawda mecze, które nam zostały nie należą do najłatwiejszych, ale każdy z nas wierzy, że tym razem uda nam się to zrobić.

Dojeżdżasz z Białej Podlaskiej. Chyba z zamkniętymi oczami mógłbyś przejechać tę trasę?
- Dokładnie. Już czwarty rok jeżdżę do Łukowa. Wcześniej ponad dwa lata słynnym „Taxi Robsona", a po odejściu trenera Roberta Różańskiego musiałem sam zadbać o transport. Po tylu kilometrach przejechanych na tej trasie czuję się, jakbym jeździł ulicami po Białej Podlaskiej.

Paweł Zabielski ma pomóc Lutni Piszczac

Paweł Zabielski ma być dużym wzmocnieniem ekipy, która będzie walczyć o uchronienie się przed degradacją

PLAN SPARINGÓW LUTNI

05.02., Podlasie Biała Podlaska (U-19)
13.02., Bug Hanna
20.02., Victoria Parczew
26.02., Pogoń II Siedlce

Zespół z Piszczaca w tym tygodniu wznowił zajęcia. Do zespołu może dołączyć kilku zawodników, ale najbardziej znaną postacią jest Paweł Zabielski.

Niespełna 29-letni gracz po pięcioipółetniej przygodzie z Podlasiem Biała Podlaska postanowił zrezygnować z występów w III lidze. W poprzednim numerze „Wspólnoty" tłumaczył, iż jest to podyktowane względami rodzinnymi. - Mam rodzinę, dwójkę małych dzieci. Chcę więcej czasu poświęcić najbliższym. Do tej pory było tak, że widziałem swoje pociechy przez dwie czy trzy godziny dziennie, czyli w wolnym czasie po pracy i przed treningiem - mówi popularny „Zabiel".

Wychowanek Orlika-2 Biała Podlaska i były gracz: TOP-u 54 Biała Podlaska, MKS-u Mielnik, Wisły Puławy, Powiślaka Końskowola, Lublinianki Lublin i Hetmana Żółkiewka postanowił pomóc zespołowi z Piszczaca. - Grającym asystentem trenera jest Przemysław Skrodziuk. Chcę pomóc jemu, jak również drużynie. Jeśli nie wydarzy się nic niespodziewanego, dołączę do zespołu z Piszczaca. Z Białej Podlaskiej jest stosunkowo niedaleko. Będę regularnie trenował z zespołem i wierzę, że będę pomocną osobą. Wspólnie powalczymy o utrzymanie na czwartoligowych boiskach - dodaje.

Kilka dni temu Skrodziuk przyznał, że z drużyną będą przygotowywać się: Mateusz Piątkowski z Unii Skierniewice, Sławomir Kryczka z Ruchu Ryki, Cezary Rombek z LKS-u Osuchów, Jakub Giś z KS-u Teresin, Bartłomiej Pastuszewski z Red Sielczyka.

- Ponadto jesteśmy zainteresowani Pawłem Kowalukiem i Wojciechem Jankowskim z Twierdzy Kobylany. Mamy jeszcze kilku zawodników, z którymi rozmawiamy i liczymy, że uda się ich przekonać do gry w Lutni. Mamy nadzieję, że w drużynie zostanie Piotr Krzewski, który jest wypożyczony z Victorii Parczew - mówi asystent Michała Kwietnia. Jedynym „pewniakiem" do odejścia jest Adam Wiraszka, który postanowił rozstać się z klubem.

mp

Alfimov zastąpi Czarneckiego?

Mający trzecioligowe doświadczenie Jakub Łęcki ma zostać graczem Huraganu Międzyrzec Podlaski

PLAN SPARINGÓW HURAGANU

05.02., Mazovia Mińsk Maz.
12.02., Cresovia Siemiatycze
19.02., Naprzód Skórzec
26.02., Lewart Lubartów
05.03., Orlęta Radzyń Podl.

Gracze lidera IV ligi rozpoczęli przygotowania 12 stycznia. Piłkarze Huraganu Międzyrzec Podlaski w pierwszym tygodniu trenowali trzykrotnie.

W premierowych zajęciach brało udział 18 graczy, zaś na następnych było 19 zawodników. W treningach nie uczestniczy Sebastian Czarnecki, który jest testowany przez Orlęta Radzyń Podlaski. - Iwo Czumer dołączył do nas w sobotę. Z dwóch pierwszych jednostek był zwolniony - mówi Damian Panek.

Dobrą wiadomością dla szkoleniowca był powrót do zajęć: Patryka Pakuły oraz Dmitrija Lukhanina. - Są już zdrowi. Wierzę, że szybko wrócą do formy i będą ważnymi postaciami w drugiej części sezonu - dodaje.

Z ekipą przygotowuje się Jakub Łęcki. 20-letni wychowanek Szydłowianki Szydłowiec wiosną sezonu 2020/2021 rozegrał 16 meczów w barwach Podlasia Biała Podlaska, a ostatnie pół roku spędził w swoim macierzystym klubie, rywalizującym w radomskiej Klasie Okręgowej. - Jest z nami bramkarz Victorii Parczew Jakub Krzewski oraz golkiper z Łady Biłgoraj - Anton Alfimov rodem z Rosji - wylicza.

W tym tygodniu zespół czekają cztery treningi. Będą pracować we wtorek, czwartek, piątek i sobotę. - Udaje się nam wejść na nasze boisko. Pogoda sprzyja. Przez trzy kwadranse ćwiczymy na siłowni, a następnie przenosimy się na murawę. Fajnie, że wreszcie wystartowaliśmy. W piątek mieliśmy półgodzinną grę. Widać było głód boiska - dodaje.

mp

BIA

eprasa.pl 5e4bcb74d2

Ulga sponsoringowa – wspieranie klubów teraz korzystniejsze dla firm

Z początkiem 2022 roku w życie weszła długo oczekiwana w sportowym środowisku „ulga sponsoringowa".

Ulga ta dotyczy podatników, którzy zainwestują w Polsce w cele ważne społecznie, np. kulturę, sport czy naukę. Celem wprowadzenia ww. ulgi jest zachęta do udzielenia jeszcze większego wsparcia finansowego właśnie m.in. na kluby sportowe.

Podatnik prowadzący pozarolniczą działalność gospodarczą może odliczyć od podstawy obliczenia podatku, kwotę stanowiącą 50 proc. kosztów uzyskania przychodów poniesionych na działalność:
– sportową,
– kulturalną w rozumieniu ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej,
– wspierającą szkolnictwo wyższe i naukę, przy czym kwota odliczenia nie może przekroczyć kwoty dochodu uzyskanego przez podatnika w roku podatkowym z pozarolniczej działalności gospodarczej.

Jak to wygląda w praktyce?

Ulga skierowana jest do wszystkich przedsiębiorców płacących PIT na ogólnych zasadach według skali podatkowej lub według 19-procentowej stawki podatku liniowego, a także do podatników CIT. Z ulgi mogą skorzystać zarówno osoby prowadzące jednoosobową działalność gospodarczą, jak również spółki.

Ulga stworzy możliwość odliczenia od podstawy obliczenia podatku 50 proc. kosztów uzyskania przychodów poniesionych na działalność sportową. Oznacza to więc, że poza poniesionymi wydatkami, które w całości będą podlegały zaliczeniu do kosztów uzyskania przychodów, za sprawą nowej ulgi przedsiębiorca uzyska prawo do dodatkowej preferencji w podatku dochodowym poprzez odliczenie od podstawy obliczenia podatku połowy poniesionych kosztów. Zatem łącznie przedsiębiorcy będą mogli odliczyć 150 proc. kosztów.

Przedsiębiorca będzie mógł skorzystać z ulgi sponsoringowej, o ile poniesie wydatki na sfinansowanie przynajmniej jednego z niżej wskazanych sposobów wspierania działalności sportowej:
– stypendium sportowe,
– impreza sportowa niebędąca masową imprezą sportową w rozumieniu ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych,
– finansowanie klubu sportowego na realizację następujących celów:
– realizacja programów szkolenia sportowego,
– zakup sprzętu sportowego,
– pokrycie kosztów organizowania zawodów sportowych lub uczestnictwa w tych zawodach,
– pokrycie kosztów korzystania z obiektów sportowych dla celów szkolenia sportowego,
– sfinansowanie stypendiów sportowych i wynagrodzenia kadry szkoleniowej.

Finansowanie przez przedsiębiorców działalności sportowej będzie bardziej atrakcyjne niż dotychczas. Oprócz zysków wizerunkowych przedsiębiorca osiągnie korzyść podatkową. Każde wydane 100 zł na klub sportowy zmniejszy przychód o 150 zł, a każdy 1000 zł o 1500 zł itd.

mp

Znamy plany w „Okręgówce" i niżej

Piłkarze niższych klas rozgrywkowych poznali dokładne daty rozgrywania spotkań w rundzie wiosennej. Gracze Klasy Okręgowej rozpoczną zmagania w ostatnią niedzielę marca.

Tydzień wcześniej odbędzie się zaległe spotkanie pomiędzy Orłem Czemierniki i Unią Krzywda. 27 marca dojdzie do zaległych starć w Klasie A: Dąb Dębowa Kłoda - Perła Sławatycze, Wenus Oszczepalin - Orkan Wojcieszków.

KLASA OKRĘGOWA
PROGRAM 16. KOLEJKI
(27.03., godz. 15:00)
Młodzież. - Sokół
Grom - Az-Bud
Unia Ż. - Bizon
Orzeł - Agrotex
Kujawiak - ŁKS Łazy
Tytan - Granica
AR-TIG - Bad Boys
Unia K. - LZS Dobryń

KLASA A - gr. I
PROGRAM 12. KOLEJKI
(03.04., godz. 12:00)
Twierdza - Victoria
Rokitno - Niwa
Rogo - Red Sielczyk
Perła - Dąb
Agrosport - Krzna
Olimpia - pauza

KLASA A - gr. II
PROGRAM 12. KOLEJKI
(03.04., godz. 12:00)
Orlęta R. II - Polesie
Olimpia - Orkan
Wenus - Start
Absolwent - Bór
Dwernicki - Wóldom
Orlęta II Ł. - pauza

KLASA B
PROGRAM 12. KOLEJKI
(10.04., godz. 15:00)
Unia II Ż. - Huragan II
Orlęta - Orzeł II
Bystrzyca - Az-Bud II
Tur - Armaty

mp

Kto za Wałachowskiego?

Zmiana na stanowisku szkoleniowca w trzeciej drużynie Klasy Okręgowej.

Dotychczasowy opiekun Piotr Wałachowski przeniósł się do Pogoni Siedlce. 26-latek był grającym trenerem ŁKS-u Łazy. Kto zajmie jego miejsce? To słodka tajemnica, która niedługo zostanie ujawniona.

Świderski w Pogoni

Nowym trenerem Pogoni II Siedlce został Adrian Świderski, który do tej pory prowadził grupy młodzieżowe w akademii MKP.

Były trener młodzieżowych drużyn Orląt Łuków oraz ŁKS-u Łazy zastąpił na stanowisku Marcina Burkhardta, który pożegnał się z drużyną biało-niebieskich.

mp

Zostań sędzią

Interesujesz się piłką nożną? Osiągnąłeś szczyt swoich możliwości piłkarskich, a chcesz rozwijać pasję związaną z tym sportem?

Weź udział w kursie on-line i zostań sędzią piłkarskim. Aktywnie spędzisz czas, poznasz ciekawych ludzi, a przy tym zarobisz dodatkowe pieniądze, nawet 2000 zł miesięcznie. Musisz mieć ukończone 16 lat. Nie czekaj, rozwijaj swoje pasje.

Zgłoszenia i wszelkie informacje można uzyskać pod numerem tel. 507 122 393 oraz kontaktując się mailowo pod adresem kurs.sedziowski@interia.pl. Termin zgłoszeń mija 28 lutego. Koszt kursu to zaledwie 150 zł.

mp

BIA

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Wójt Gminy Wojcieszków ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność gminy Wojcieszków

Lp.	Oznaczenie nieruchomości		Pow. w ha	Opis nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza bez podatku VAT	Wysokość wadium	Uwagi
	Numer księgi wieczystej	Numer działki						
1.	LU1U/00043058/3	1283/2	0,06	Nieruchomość oznaczona, jako działka ewidencyjna o numerze 1283/2 o powierzchni 0,06 ha położona w miejscowości Wojcieszków, zabudowana budynkiem mieszkalnym o powierzchni użytkowej 56,30 m2 oraz budynkiem gospodarczym o powierzchni użytkowej 133,66 m2.	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wojcieszków – Uchwała nr XXX/145/2001 Rady Gminy Wojcieszków z dnia 20 lipca 2001 r. działka jest położona w terenach zabudowy zagrodowej W-MR.	91 200, 00 zł	9 120,00 zł	
2.	LU1U/00027770/2	1241/5	0,1345	Nieruchomość oznaczona, jako działka ewidencyjna o numerze 1241/5 o powierzchni 0,1345 ha położona w miejscowości Wojcieszków, zabudowana budynkiem mieszkalnym o powierzchni użytkowej 21,51 m2	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wojcieszków – Uchwała nr XXX/145/2001 Rady Gminy Wojcieszków z dnia 20 lipca 2001 r. działka jest położona w terenie przeznaczonym zamiennie pod usługi publiczne, komercyjne lub mieszkalnictwo W-UP/UC/M.	73 800,00 zł	7 380, 00 zł	
3.	LU1U/00073436/6	932/4	0,2549	Nieruchomość położona w miejscowości Wojcieszków stanowiąca lokal mieszkalny o powierzchni użytkowej 35,87 m2 wraz przynależnym pomieszczeniem piwnicznym o powierzchni 21,52 m2 oraz udziałem wynoszącym 5739/13999 części działki o numerze ewidencyjnym 932/4 o powierzchni 0,2549 ha	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wojcieszków – Uchwała nr XXX/145/2001 Rady Gminy Wojcieszków z dnia 20 lipca 2001 r. działka jest położona w terenach o funkcjach głównych: tereny zabudowy usługowej U, teren aktywności gospodarczej AG, funkcja dopuszczalna: teren mieszkalny M.	52 500,00 zł	5 250,00 zł	
4.	Brak założonej księgi wieczystej	508	0,34	Nieruchomość oznaczona, jako działka ewidencyjna o numerze 508 o powierzchni 0,34 ha położona w miejscowości Wola Burzecka	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części gminy Wojcieszków – Uchwała nr IV/8/98 Rady Gminy w Wojcieszkowie z dnia 30 grudnia 1998 r. działka jest położona w terenie rolnym, dopuszczającym zabudowę zagrodową C-01 R1.	47 100,00 zł	4 710, 00 zł	Przy sprzedaży przedmiotowej nieruchomości, KOWR przysługuje prawo pierwokupu. W tej sytuacji najpierw notariusz sporządza warunkową umowę sprzedaży. Jeśli KOWR w imieniu Skarbu Państwa nie skorzysta z prawa pierwokupu, wtedy zawierana jest u notariusza umowa przeniesienia własności i dopiero na tej podstawie kupujący staje się właścicielem nieruchomości

Do ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości wynikającej z obowiązujących przepisów o podatku od towarów i usług.

Przetarg odbędzie się w dniu 22.02.2022 r. o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Wojcieszków, ul Kościelna 46, 21-411 Wojcieszków.

Pełna informacja dotycząca przetargu zamieszczona została na stronie internetowej Urzędu Gminy Wojcieszków www.wojcieszkow.pl, Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Wojcieszków pod adresem www.ugwojcieszkow.bip.lubelskie.pl oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy oraz tablicy ogłoszeń sołectwa Wojcieszków i Wola Burzecka.

Szczegółowe informacje uzyskać można telefonicznie pod numerem 25 755 42 99 lub osobiście Urząd Gminy Wojcieszków 46, 21-411 Wojcieszków, pok. nr 16.

Wójt Gminy Wojcieszków
/-/
Agnieszka Cieślak

eprasa.pl 5e4bcb74d2

Wojczuk: Nie chcieliśmy być oszukiwani

Maciej Wojczuk ma na koncie dwa sezony w barwach Podlasia. 24-latek czuje się odpowiedzialny za klub ze swojego miasta. „Wojo" jakiś czas temu udzielił wywiadu, za który miał dostać karę finansową. Jak przyznaje, nie miałby zamiaru jej zapłacić. Napastnik biało-zielonych w szczerej rozmowie mówi o ostatnich miesiącach w ekipie z ul. Piłsudskiego.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Nie chcieliśmy być oszukiwani

Jak Ty i szatnia przyjęliście zmianę zarządu w klubie?
- Pozytywnie. Wszyscy na to czekaliśmy. Nie da się ukryć, że od kilku miesięcy byliśmy oszukiwani. Wszyscy rządzący mieli nas w d... Teraz może być tylko lepiej.

Byliście oszukiwani?
- Oczywiście. Od początku przygotowań. Mieliśmy bardzo wąską kadrę. Pozbywano się lekką ręką chłopców, którzy mieli po 300 złotych. Jednemu nie chcieli dać podwyżki o 200 zł. O jakich my kwotach rozmawiamy w trzeciej lidze, gdzie trzeba trenować codziennie, a weekendy poświęcić na mecze.

Mówimy o takich pieniądzach?
- Dokładnie. Mateusz Golba - obiecujący gracz ofensywny, odszedł do Górnika II Łęczna, a w weekend zaliczył minuty w sparingu pierwszej drużyny łęcznian z Ekstraklasy i za chwilę leci z zespołem na obóz do Turcji. Można było słyszeć: po co nam tacy zawodnicy, Przecież chcieli podwyżkę. To chore. „Mati" miał trzy „stówy", chciał o dwie więcej. Nie otrzymał. Odszedł. To nie do wiary.

Mieliście walczyć o drugą ligę...

„Kocołek"? Potrzebujemy go. Myślę, że teraz jest moment, kiedy będzie chciał i mógł coś udowodnić. Wierzę, że będzie zasuwał dwa razy mocniej, ale nie ma co ukrywać, zawiódł mnie jako człowiek. Był moim bardzo dobrym kolegą, przyjacielem. Z drugiej strony wiem, że został zmanipulowany przez świetnego w swoim fachu Ernesta Jaroszka

Było bardzo dużo emocji. Wybuchłem. Powiedziałem to, co leżało mi na sercu, na wątrobie. Pokierowała mną chwila. Nie żałuję. Powiedziałem to, co chciałem. Wyrzuciłem z siebie złość za ostatnie miesiące

- O czym ty mówisz. O drugą ligę to grają zespoły przygotowane pod każdym względem. Zobacz, co się dzieje. Mamy kilkumiesięczne zaległości. Gdyby nie zmiana zarządu, w piątek na treningu byłby może jeden zawodnik. Trenerów zapewne by nie było. Nie chcieliśmy być oszukiwani.

Z tego, co wiem, po artykule we Wspólnocie otrzymałeś karę w wysokości 500 złotych. To prawda?
- Prawda. Nie zapłaciłem. Napisałem odwołanie do prezesów. Zawarłem tam swoje zdanie, iż nie narażam na szwank imienia klubu. Powiedziałem w wywiadzie, jak jest naprawdę. Odparłem prezesom, że oni działają na niekorzyść Podlasia. Gdyby nie było opcji, wpłaciłbym pieniądze, ale nie dla nich - manipulantów, oszukańców, a na jakiś cel charytatywny.

Oszukańców?
- To mało powiedziane. Nie drążmy tematu.

Chyba nie tak miało wyglądać pożegnanie byłego już zarządu?
- Początkowo obiecywaliśmy sobie wiele, kiedy przejęli władzę w Podlasiu. Pierwsze schody pojawiły się przy moim transferze. Sebastian Johnson oraz trenerzy Rafał Borysiuk i Kamil Bartoszuk walczyli o mnie. Sprawa przeciągała się dwa miesiące. Byłem zdecydowany na powrót do Białej Podlaskiej. Do drużyny dołączyłem dopiero w styczniu. Myślę, że zasłużyłem na jakiś szacunek. Były wiceprezes Ernest Jaroszek przeholował podczas walnego.

Co się stało?
- Zapytał się szyderczym głosem, kim jest Maciej Wojczuk. Odpowiedziałem mu, by wpisał sobie moje nazwisko w internecie. Tam znajdzie wszystkie informacje.

Podczas tego spotkania doszło do ostrej wymiany zdań z Kamilem Kocołem, kapitanem drużyny...
- A zarazem członkiem zarządu. Już byłym. Było bardzo dużo emocji. Wybuchłem. Powiedziałem to, co leżało mi na sercu, na wątrobie. Pokierowała mną chwila. Nie żałuję. Powiedziałem to, co chciałem. Wyrzuciłem z siebie złość za ostatnie miesiące. Dzień po zebraniu rozmawialiśmy w szatni.

Był Kamil Kocoł?
- Oczywiście. Przyszedł. Powiedział, co miał powiedzieć. Reszta pozostanie tajemnicą szatni.

„Kocołek" zostanie w drużynie?
- Potrzebujemy go. Myślę, że teraz jest moment, kiedy będzie chciał i mógł coś udowodnić. Wierzę, że będzie zasuwał dwa razy mocniej, ale nie ma co ukrywać, zawiódł mnie jako człowiek. Był moim bardzo dobrym kolegą, przyjacielem. Z drugiej strony wiem, że został zmanipulowany przez świetnego w swoim fachu Ernesta Jaroszka.

Będzie lepiej?
- Jestem o tym przekonany. Dzień po zmianie zarządu na treningu pojawiły się uśmiechy. Otrzymaliśmy obietnicę, iż do końca miesiąca dostaniemy wyrównanie wszystkich zaległości. Cieszymy się. Fajnie, bo będzie można pójść z kolegą lub dziewczyną na obiad i to nie ta druga osoba będzie płaciła (śmiech - przyp. red.).

No i pojedziecie na obóz...
- Pięknie. Będziemy mogli przez kilka dni skupić się tylko i wyłącznie na pracy treningowej.

Masz 24 lata, a zapewne nigdy więcej nie weźmiesz udziału w tak gorącym walnym w klubie?
- Zdecydowanie. Tego, co się działo, nie spodziewałem się. Wiedziałem, że będzie grubo, ale nie aż tak. Nieprzypadkowe jest powiedzenie: albo grubo, albo wcale.

Bardzo ważną rolę w złożeniu rezygnacji przez Jaroszka, Filipka i Kocoła odegrali kibice...
- Dokładnie. Wszyscy mieli dość kłamstw i tego, jak do nas i do klubu podchodzą ci ludzie. Szczerze, gdyby nie oni, byśmy przegrali. Włodarze postąpili bez honoru, pod siebie. Wyrzucili z członków klubu zasłużone postacie dla piłki, a na ich miejsce przyjęli ludzi z ulicy. To takie osoby miały decydować o losie klubu. Pan Czesiek, Sławek, Bogumiła (zmienione dane - przyp. red.). Bez przesady. Nowi członkowie - po raz pierwszy widziałem ich na oczy. Przypadkowe persony. Panowie do końca chcieli pozostać na stołkach. Dlaczego? To będzie ich słodką prawdą.

ROZMOWA Z Tomaszem Buraczewskim, prezesem Podlasia Biała Podlaska

Mamy około 270 tysięcy złotych długu

Dlaczego zdecydowałeś się na bycie sternikiem trzecioligowca?
- Chcemy połączenia dwóch klubów: Podlasia i TOP-u 54. Uważam, że jesteśmy w stanie tego dokonać.

Dzień przed zebraniem zdecydowałeś się oddać prezesurę w TOP-i 54. Dlaczego?
- Naszym celem jest połączenie jeszcze przed startem rozgrywek ligowych. Nie wiem, czy będzie to możliwe tak szybko. Wystąpiliśmy z zapytaniem do Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, jak najszybciej i skutecznie możemy tego dokonać. 28 stycznia odbędzie się nadzwyczajne walne w TOP-ie, którego tematem będzie łączenie z Podlasiem.

Prezesem TOP-u został...
- Nowo powołany członek zarządu - Dariusz Magier. Klub jest w dobrych rękach. Wcześniej pełnił już rolę sternika naszej akademii.

Samo walne w Podlasiu.

Presja środowiska była bardzo duża. W mediach można było przeczytać, że wszystko jest dobrze, a od zawodników dało się słyszeć o dużych problemach. Gracze nie otrzymywali regularnych wypłat, premii meczowych

Kuriozum było odwołanie Miłosza Storto, którego nikomu nie trzeba przedstawiać. Grał wiele lat w Podlasiu, był asystentem, trenerem. Teraz panowie postanowili go wykreślić, podobnie jak obecnych zawodników: Pawła Zabielskiego, Tomka Nieścieruka itd. Dzień przed walnym wszyscy opłacili składki członkowskie

Takiego zebrania nie było i zapewne nie będzie...
- Pierwszy raz uczestniczyłem w takim walnym. Trzeba było czekać trzy godziny, by się rozpoczęło.

Z czego to wynikało?
- 18 osób to ludzie, którzy byli inicjatorami odwołania zarządu. Większość nie została wpuszczona na salę obrad. Nie otrzymała decyzji o skreśleniu z listy członków. Kuriozum było odwołanie Miłosza Storto, którego nikomu nie trzeba przedstawiać. Grał wiele lat w Podlasiu, był asystentem, trenerem. Teraz panowie postanowili go wykreślić, podobnie jak obecnych zawodników: Pawła Zabielskiego, Tomka Nieścieruka itd. Dzień przed walnym wszyscy opłacili składki członkowskie. Najdziwniejsze było powołanie nowych osób przez odwołany już zarząd.

To było dziwne...
- Bardzo dziwne. Przypadkowi ludzie mieli decydować o losach Podlasia. Niektórzy fatygowali się z Warszawy, by uczestniczyć w obradach. Część z nich nie przyszła, gdyż wiedzieli, co się święci, a pozostali nie byli poinformowani, jakie są zamiary. Chciałbym podziękować środowisku piłkarskiemu, kibicom, byłym trenerom, biznesmenom. Wszyscy przyszli zobaczyć, jak będzie wyglądało spotkanie. Pojawiła się ochrona, która nie pozwoliła wejść osobom kochającym ten klub do pomieszczenia, gdzie miało odbyć się walne.

Chyba nie było szans, by zarząd przeprowadził walne po „swojemu"...
- Presja środowiska była bardzo duża. W mediach można było przeczytać, że wszystko jest dobrze, a od zawodników dało się słyszeć o dużych problemach. Gracze nie otrzymywali regularnych wypłat, premii meczowych.

Że długi są to oczywiste. Ale jak duże?
- Około 270 tysięcy złotych.

To duże pieniądze?
- Oczywiście. Będziemy robić wszystko, by jak najszybciej wyjść na prostą. Sytuacja jest kiepska. Musimy zająć się kadrą zawodniczą, która na ten moment jest bardzo uboga.

Rozmawiamy dzień po walnym. Jak wyglądał piątek?
- Od rana miałem kilka ważnych spotkań. Rozmawiałem z potencjalnymi sponsorami. Telefonów z gratulacjami oraz SMS-ów nie jestem w stanie policzyć. Mam to szczęście, że mój telefon ma wytrzymałą baterię, ale kilkukrotnie musiałem go podłączać do ładowarki.

Podlasie czekają lepsze czasu?
- Chciałbym, żeby tak było. Dołożę wszelkich starań, by tak się stało. Liczę, że z zadowalającym wynikiem pójdą regularne płatności. Najpilniejsze jest połączenie klubów.

Kto poprowadzi juniorów Podlasia?
- Przez najbliższe pół roku będę wspomagał trenerów, ale większą decyzyjność będą mieli moi asystenci.

mp

BIA

eprasa.pl 5e4bcb74d2

Zatrzymania i likwidacja grupy przestępczej. Zajmowali się nielegalnym organizowaniem przekraczania granicy z Białorusią

GMINA SŁAWATYCZE: Nielegalna grupa przestępcza, która zajmowała się nielegalnym organizowaniem przekraczania granicy polsko-białoruskiej została rozpracowana w powiecie bialskim przez Straż Graniczną i Europol. - Sprawa jest wielowątkowa i ma charakter rozwojowy - mówi rzecznik prasowy Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej.

Fot.NOSG

W sumie w sprawie zatrzymano już 16 osób

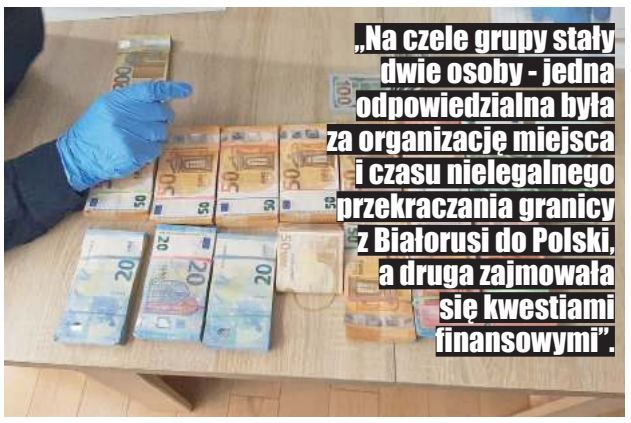

Zabezpieczono gotówkę w kwocie ponad 2,2 mln zł

Funkcjonariusze Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej z placówki w Sławatyczach 11 stycznia zatrzymali 9 osób. Śledztwo prowadzi Prokuratura Okręgowa w Zamościu z udziałem PSG w Sławatyczach. Przy rozpracowaniu grupy brał udział także Europol.

Kolejne zatrzymania

To kolejne zatrzymania w tej sprawie. Wcześniej zatrzymano łącznie siedem osób, wobec których na wniosek prokuratora sąd zastosował tymczasowy areszt. Dwie z tych osób, były odpowiedzialne w grupie za przekazywanie pieniędzy dla kurierów przewożących migrantów z terenów przygranicznych z Białorusią do Niemiec.

Z ustaleń śledztwa wynika, że w okresie od września 2021 r. do stycznia br., na terenie woj. podlaskiego, a także w Łodzi, Warszawie, Wrocławiu i innych miejscowościach na terenie kraju, działała zorganizowana grupa przestępcza.

Przepływ migrantów

- Miała na celu popełnianie przestępstw polegających na organizowaniu, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wbrew przepisom ustawy, przekraczania granicy państwowej z Białorusią obcokrajowcom, którzy nie posiadali dokumentów uprawniających do przekroczenia granicy Unii Europejskiej, do ich dalszego transportu do krajów Europy Zachodniej - mówi Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej. Okazało się, że na czele grupy stały dwie osoby - jedna odpowiedzialna była za organizację miejsca i czasu nielegalnego przekraczania granicy z Białorusi do Polski, a druga zajmowała się kwestiami finansowymi.

Werbowali przez internet

- Za pośrednictwem komunikatora internetowego werbowano jako kurierów osoby mieszkające na terenach przygranicznych z Białorusią, w Białymstoku i Warszawie. Swoimi samochodami przewozili obcokrajowców, którym udało się nielegalnie przekroczyć granicę, przez Polskę do Niemiec - dodaje rzecznik.

Otrzymywali pieniądze, które były im wypłacane przez wyznaczone do tego osoby. „Kasjer" rozdysponował na działalność przestępczą grupy łącznie kwotę 8,7 mln euro, w tym przekazał kurierom łącznie ponad 4,3 mln Euro (19 479 000 zł) za przewóz obcokrajowców do Niemiec.

Zabezpieczono gotówkę, euro i dolary, w łącznych kwotach ponad 475 tys. euro (2 156 500 zł) oraz 30,3 tys. USD (121 096,50 zł) oraz 1800 zł, na których dokonano zabezpieczenia majątkowego.

Areszt i dozór policji

Podejrzani usłyszeli zarzuty popełnienia przestępstw polegających na udziale w zorganizowanej grupie przestępczej i organizowania wbrew przepisom ustawy nielegalnego przekraczania granicy państwowej z Białorusią.

- Wobec czterech osób zatrzymanych na wniosek prokuratury, sąd zastosował tymczasowy areszt na trzy miesiące. Wobec pozostałych osób zatrzymanych zastosowano dozór policji i zakaz opuszczania kraju - tłumaczy Sienicki

Łącznie w sprawie tymczasowy areszt został zastosowany wobec 11 podejrzanych. Jak informuje Straż Graniczna, sprawa jest „wielowątkowa i ma charakter rozwojowy".

Maciej Maciejuk

Pijanego kierowcę zatrzymał inny kierowca. 4 promile!

GMINA BORKI: Niemal cztery promile alkoholu w organizmie miał kierowca, który został zatrzymany dzięki temu, że inny kierowca zwrócił uwagę na jego styl jazdy. Nietrzeźwemu kierowcy grozi m.in. do dwóch lat pozbawienia wolności.

Fot.KWP Lublin

Pijany kierowca jechał całą szerokością drogi

W czwartek (13 stycznia) mieszkaniec Siedlec jadąc autem w miejscowości Tchórzew w gminie Borki zwrócił uwagę na niepewnie poruszający się po drodze samochód marki Opel i powiadomił o tym fakcie dyżurnego radzyńskiej jednostki.

- Kierujący oplem jechał całą szerokością drogi, aż w pewnym momencie zatrzymał się na nieogrodzonej posesji. Do czasu przyjazdu policjantów zgłaszający uniemożliwił kierowcy opla kontynuowanie dalszej jazdy. Badanie stanu trzeźwości przeprowadzone przez funkcjonariuszy potwierdziło podejrzenia zgłaszającego. 30-letni mieszkaniec gminy Borki miał w organizmie niemal 4 promile alkoholu i w takim stanie przewoził pasażera - informuje aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości zagrożone jest karą do dwóch lat pozbawienia wolności. 30-latek musi się także liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 5 tys. zł i zakazem kierowania pojazdami na minimum trzy lata.

Joanna Niećko

Czy już za 2-3 lata pojedziemy autostradą?

Prace nad A2 nabierają rozpędu

POWIAT BIALSKI: Coraz więcej konkretów w sprawie autostrady A2 do Białej Podlaskiej. Prace na większości odcinków już trwają, wkrótce ogłoszony zostanie przetarg na odcinek do granicy z Białorusią.

Fot.GDDKiA/Krzysztof Nalewajko

W czerwcu 2012 r. oddano do ruchu odcinek autostrady A2 po zachodniej stronie stolicy. Pięć lat później rozpoczęto budowę przedłużenia A2 - 35 km od Warszawy do funkcjonującej obwodnicy Mińska Mazowieckiego, którą zakończono w sierpniu 2020 r. W realizacji jest dalszy ciąg trasy do Białej Podlaskiej

Przypomnijmy: w czerwcu 2012 r. oddano do ruchu odcinek autostrady A2 po zachodniej stronie stolicy. Pięć lat później rozpoczęto budowę przedłużenia A2 - 35 km od Warszawy do funkcjonującej obwodnicy Mińska Mazowieckiego, którą zakończono w sierpniu 2020 r. W realizacji jest dalszy ciąg trasy do Białej Podlaskiej.

Roboty się rozpoczęły

Dla odcinków Kałuszyn - Groszki i Gręzów - Siedlce Zachód są już decyzje o zezwoleniu na realizację inwestycji. Przekazano place budowy wykonawcom, roboty się rozpoczęły. Prowadzone jest rozpoznanie środowiskowe, saperskie i archeologiczne. Rozpoczęła się również wycinka drzew. Przy sprawnej realizacji kontraktów kierowcy powinni skorzystać z tych odcinków jesienią 2023 r.

W kwestii odcinka Groszki - Gręzów, umowę podpisano 28 stycznia 2021 r. Wojewoda mazowiecki prowadzi postępowanie administracyjne zmierzające do wydania decyzji ZRID (zezwolenie na realizację inwestycji drogowej. - dop. red) Termin zakończenia prac przewidziany został na lato 2024 r.

Coraz bliżej Białej

W kwietniu ubiegłego roku GDDKiA podpisała umowy na cztery kolejne fragmenty A2 od Siedlec do Białej Podlaskiej. Dla odcinków rejon Malinowiec - Łukowisko oraz Łukowisko - rejon miejscowości Swory, a także rejon Swory - Biała Podlaska złożone zostały wnioski o wydanie decyzji ZRID.

- Natomiast dla części od końca obwodnicy Siedlec do rejonu m. Malinowiec wykonawca przygotowuje materiały do złożenia takiego wniosku. Zgodnie z zawartymi umowami na wszystkich czterech odcinkach zakończenie robót zaplanowano na lato 2024 r. - informuje w komunikacie GDDKiA.

Autostrada już do granicy

Na odcinek A2 od węzła Biała Podlaska do granicy państwa z Białorusią (Kukuryki) we wrześniu 2021 r. podpisano umowę na wykonanie projektu budowlanego i uzyskanie niezbędnych decyzji umożliwiających realizacje robót w terenie.

- W styczniu br. do wojewody lubelskiego złożyliśmy wnioski o uzyskanie decyzji ZRID. Kolejnym etapem, po wydaniu decyzji ZRID i pozyskaniu finansowania, będzie ogłoszenie przetargu na realizację inwestycji - tłumaczy GDDKiA.

Maciej Maciejuk

BIA

eprasa.pl 5e4bcb74d2

Sielczyk, Mario Presto, Centrum Sas i Nissan Team bez strat

W minioną sobotę odbyła się druga kolejka Futsal League. W sześciu meczach padły 42 gole. Cztery ekipy mają na koncie komplet punktów. Nagrodę dla najlepszego zawodnika kolejki odebrał Paweł Komar. Zawodnik Top Maru otrzymał miesięczny karnet na siłownię GymHouse.

GRUPA A
WYNIKI 2. KOLEJKI
Top Mar - Trenerzy TOP-54 10:5
Bramki: Paweł Komar x3, Michał Gałkowski x2, Paweł Radziszewski x2, Marek Piotrowicz x2, br. samobójcza - Maciej Oleksiuk x2, Krzysztof Brzeziński, Jakub Grądzki, Mariusz Chmielewski.
Top Mar: Sebastian Nowachowicz, Marek Piotrowicz, Michał Gałkowski, Paweł Komar, Paweł Radziszewski.
Trenerzy TOP-54: Maciej Oleksiuk, Kacper Siwiec, Krzysztof Brzeziński, Bartosz Mazur, Mariusz Chmielewski, Tomasz Buraczewski, Jakub Grądzki, Marcin Krzystanek.

Unidom - Sielczyk 2:3
Bramki: Daniel Nogaczewski, Dawid Samociuk - Przemysław Skrodziuk x2, Jakub Dorosz.
Unidom: Damian Kuźnik, Łukasz Weśniuk, Mateusz Cydejko, Łukasz Adamiuk, Daniel Nogaczewski, Jarosław Szkutnicki, Marek Rudziński, Dawid Samociuk, Mateusz Struk.
Sielczyk: Przemysław Skrodziuk, Zbigniew Pastuszewski, Jakub Dorosz, Mateusz Dorosz, Dawid Tarkowski, Grzegorz Maliszewski, Bartłomiej Pastuszewski, Michał Litwiniuk

Wola Pasze - Mario Presto 3:4
Bramki: Mateusz Kot x2, Tomasz Rosiński - Daniel Rycerski x3, Michał Rogoźnicki.
Wola Pasze: Tomasz Rosiński, Mateusz Kot, Sebastian Kępka, Włodzimierz Dawidziuk, Mariusz Kasprzuk, Maciej Łasocha, Jarosław Śledź.
Mario Presto: Marek Chalimoniuk, Michał Rogoźnicki, Grzegorz Rudowski, Daniel Rycerski, Piotr Romaniuk, Daniel Krasucki, Karol Stańczuk, Krzysztof Stecz, Gabriela Dąbrowska, Arkadiusz Dąbrowski.

TABELA GR. A			
Sielczyk	2	6	12:3
Mario Presto	2	6	6:4
Top Mar	2	3	11:7
Unidom	2	3	10:7
Trenerzy TOP-54	2	0	9:18
Wola Pasze	2	0	4:13

NASTĘPNA KOLEJKA (22.01): Top Mar - Wola Pasze (godz. 16:30), Unidom - Mario Presto (godz. 17:05), Trenerzy TOP-54 - Sielczyk (godz. 17:40).

GRUPA B
WYNIKI 2. KOLEJKI
Nissan Team - Junior Team 5:1
Bramki: Mateusz Jarzynka x2, Piotr Ciejak, Jarosław Szendel, Mateusz Gromysz - Bartłomiej Klekotka.
Nissan Team: Bartosz Bober, Adam Bujalski, Paweł Caruk, Piotr Ciejak, Michał Gromysz, Marcin Jakubiec, Mateusz Jarzynka, Wojciech Jarzynka, Marcin Pigiel, Jarosław Szendel.
Junior Team: Damian Demczuk, Patryk Roślik, Łukasz Sawtyruk, Damian Dec, Dawid Oniszczuk, Paweł Kowaluk, Cezary Wójciak, Bartłomiej Klekotka.

Centrum Sas - Czarni 3:1
Bramki: Łukasz Borysiuk x2, Robert Polubiec - Łukasz Żurkowski.
Centrum Sas: Edward Kuźmicz, Kamil Tokarski, Robert Polubiec, Mikołaj Lewkowicz, Piotr Maksymiuk, Łukasz Borysiuk, Jacek Bujnik, Dawid Hawryluk.
Czarni: Artur Wiśniewski, Bartłomiej Brojek, Piotr Kołpak, Kamil Haponiuk, Marek Osmulski, Tomasz Mikołajczuk, Paweł Wiśniewski, Łukasz Żurkowski, Hubert Harasimiuk.

Podlasie U-19 - LZS Dobryń 2:3
Bramki: Adrian Opolski, Jakub Kuczyński - Rafał Andrzejuk, Mieczysław Rybaczuk, Konrad Mądry
Podlasie U-19: Adrian Opolski, Hubert Sweklej, Hubert Lempicki, Jakub Kuczyński, Dawid Waśkiewicz, Konrad Karpiuk.
LZS Dobryń: Tomasz Andrzejuk, Łukasz Biegajło, Konrad Mądry, Łukasz Kozakiewicz, Piotr Demidziak, Paweł Marczuk, Rafał Andrzejuk, Mieczysław Rybaczuk, Bartosz Goławski, Stanisław Bielecki.

TABELA GR. B			
Centrum Sas	2	6	10:3
Nissan Team	2	6	9:4
LZS Dobryń	2	3	6:6
Podlasie U-19	2	3	8:4
Czarni	2	0	2:9
Junior Team	2	0	3:12

NASTĘPNA KOLEJKA (22.01): Nissan Team - Podlasie U-19 (godz. 18:15), Centrum Sas - LZS Dobryń (godz. 18:50), Junior Team - Czarni ECRP Rehabilitacja (godz. 19:25).

NAJSKUTECZNIEJSI
5 goli - Jakub Dorosz
3 gole - Przemysław Skrodziuk, Paweł Komar, Daniel Rycerski, Krzysztof Brzeziński, Mariusz Chmielewski, Łukasz Borysiuk

mp

Tamara i Alicja w reprezentacji!

Tamara Gaponiuk dostąpiła dużego wyróżnienia. Bialczanka jedzie na zgrupowanie kadry Polski. Na zdjęciu z trenerem Grzegorzem Gajewskim

Znakomite wiadomości dotarły z obozu Polskiego Związku Piłki Siatkowej oraz Siatkarskich Ośrodków Szkolnych.

Tamara Gaponiuk z Szóstki Biała Podlaska oraz Alicja Sautycz z Jagiellończyka zostały powołane na zgrupowanie kadry reprezentacji Polski w roczniku 2009. Zawodniczki zostały zakwalifikowane do etapu naborowo-szkoleniowego do kadry kraju do lat 14/15 oraz w perspektywie dalszego szkolenia poprzez kadry 16/17-latek, a finalnie występem w mistrzostwach Europy.

Bialczanki będą trenowały z najlepszymi zawodniczkami w Polsce od 23 do 29 stycznia w Brzegu Dolnym. Wielkie gratulacje! Będziemy śledzić poczynania Tamary oraz Alicji.

mp

Koronawirus w Gwardii

19 stycznia bialscy szczypiorniści mieli zmierzyć się z Gwardią Opole.

Mecz został odwołany.W ekipie występującej w PGNiG Superlidze pojawiły się zakażenia koronawirusem i bój w ramach 1/16 finału PGNiG Pucharu Polski odbędzie się 2 lutego o godzinie 18:00. W piątek podopieczni Marcina Stefańca rozegrali sparing z AZS-em UMCS Lublin. Spotkanie toczyło się w formule 3x25. AZS wygrał 50:32.

mp

Trójka bez grania. Wolny weekend?

Siatkarze z Międzyrzeca Podlaskiego mieli zmierzyć się z Lotnikiem Łęczyca. Mecz został przełożony.

- Z tego, co wiem, ośmiu zawodników naszych przeciwników to żołnierze. Wszyscy pełnią służbę na naszej granicy w związku z kryzysem migracyjnym. Spotkanie odbędzie się w późniejszym terminie. Być może zagramy 19 lutego - mówi Marcin Śliwa. Szkoleniowiec Trójki przyznaje, że wszystko dobrze się złożyło. - Jestem w domu z przeziębieniem. Mam trochę problemów zdrowotnych. W najbliższych dniach zawodnicy otrzymają rozpiskę i będą ćwiczyć we własnym gronie - dodaje.

Będzie przełożony?

W najbliższy weekend siatkarze z Międzyrzeca Podlaskiego mają zagrać z KKS-em Kozienice. Najprawdopodobniej mecz zostanie przełożony na inny termin.

II LIGA
WYNIKI 14. KOLEJKI
Lotnik - Trójka - przeł.
BAS - Arka 3:1
Sparta - Camper 3:0
Huragan - Metro 0:3
Kozienice - Centrum 3:0
Bzura - MOS Wola - przeł.
NASTĘPNA KOLEJKA (22/23.01): Trójka - KKS Kozienice, Lotnik - BAS Białystok, Centrum - Bzura, MOS Wola - Huragan, Metro - Sparta, Camper - Arka.

mp

TABELA II LIGI			
BAS Białystok	14	37	40:12
Metro Warszawa	14	32	38:18
Arka Tempo Chełm	14	30	34:16
Sparta Grodzisk Maz.	14	30	34:18
MOS Wola Warszawa	13	24	28:23
Enea KKS Kozienice	14	21	27:27
Camper Wyszków	14	18	26:31
Bzura Ozorków	13	17	22:27
Centrum Augustów	13	11	19:32
Lotnik Łęczyca	12	9	13:29
Trójka Międz. Podl.	13	8	15:37
Huragan Wołomin	14	6	13:39

Juniorzy powalczą w mistrzostwach

Olimpia Biała Podlaska będzie gospodarzem turnieju 1/16 Finału Mistrzostw Polski Juniorów w piłce ręcznej. W grodzie nad Krzną zmierzą się cztery drużyny.

Bialczanie prowadzeni przez Marka Kubiszewskiego w zmaganiach wojewódzkich okazali się najlepsi. W klasyfikacji końcowej wyprzedzili: Padwę Zamość, AZS UMCS Lublin oraz Azoty Puławy. W nagrodę awansowali do gry o tytuł najlepszych w Polsce. Od 21 do 23 stycznia powalczą we własnej hali z: MDK Bartoszyce, Agrykolą Warszawa oraz Wybrzeżem III Gdańsk.

- Plan jest prosty. Chcemy awansować do kolejnej fazy. Jak będzie? Przekonamy się w weekend. Na poziomie lig juniorskich trudno śledzić konkretnych przeciwników. Nie znamy siły zespołów z: Bartoszyc, Warszawy i Gdańska. Bardziej skupiamy się na swojej dyspozycji. Mamy obraz rywali z poprzednich lat, ale musimy pamiętać, że to będą zupełnie inne ekipy, inni zawodnicy. Zapraszamy wszystkich fanów piłki ręcznej na nasz turniej do hali Szkoły Podstawowej nr 3 - mówi Marek Kubiszewski, szkoleniowiec Olimpii.

PROGRAM TURNIEJU
(21.01., piątek)
17:00 MDK Bartoszyce - Agrykola
18:30 Oficjalne otwarcie
19:15 Olimpia - Wybrzeże III
(22.01., sobota)
11:00 Wybrzeże - MDK Bartoszyce
13:00 Olimpia - Agrykola
(23.01., niedziela)
10:00 Agrykola - Wybrzeże III
12:00 Olimpia - MDK Bartoszyce
14:00 Oficjalne zakończenie

mp

BIA

Olimpia lepsza od lidera!

Piłkarze ręczni Olimpii znakomicie rozpoczęli drugą rundę rozgrywek. Podopieczni Marka Kubiszewskiego ograli 34:26 Trójkę Ostrołęka.

Spotkanie dużo lepiej rozpoczęli podopieczni Rafała Niećko, czyli byłego rozgrywającego AZS-u AWF Biała Podlaska. Po nieco ponad kwadransie prowadzili aż 9:2. - Mecz nam się nie układał. Mocna fizycznie Trójka zbudowała sobie dużą przewagę. Pokazaliśmy charakter. Do przerwy zdołaliśmy zniwelować straty do dwóch trafień. W przerwie zmieniliśmy system obronny oraz przeorganizowaliśmy skład. Druga część należała do nas. Ostrołęczanie nie mieli nic do powiedzenia. To był bardzo dobry sprawdzian przed mistrzostwami, które już weekend odbędą się w Białej Podlaskiej - mówi Marek Kubiszewski, trener Olimpii.

Dwóch debiutantów

W bialskim zespole pierwsze minuty w II lidze otrzymało dwóch zawodników. Prawoskrzydłowy Igor Mitura i rozgrywający Bartosz Lewandowski to gracze urodzeni w 2006 roku.

Olimpia Biała Podlaska - Trójka Ostrołęka 34:26 (14:16)
Olimpia: Polak, Urban - Lewandowski, Sawczuk, Mitura, Konieczny 6, Demediuk 1, Kozłowski 9, Melańczuk 3, Mikołajek 2, Bahonko 7, Turula 4, Romanowski 2.
Kary: 2 min. (Bahonko).

II LIGA PIŁKI RĘCZNEJ
WYNIKI 12. KOLEJKI
Olimpia - Trójka 34:26
Agrykola - Victoria 27:16
Pabiks II - Szczypiorniak 20:28
AZS AWF - AZS UMCS - przeł.
Padwa II - Bestios - przeł.
SPR Nowe Piekuty - pauza

NASTĘPNA KOLEJKA (29/30.01): Olimpia - Agrykola, Trójka - AZS AWF, AZS UMCS - Pabiks II, Padwa II - Szczypiorniak, Bestios - SPR Nowe Piekuty, Victoria - pauza.

mp

eprasa.pl 5e4bcb74d2

Studniówka w Katolickim Liceum Ogólnokształcącym w Białej Podlaskiej

Sezon studniówkowy rozpoczął się 15 stycznia w Katolickim Liceum Ogólnokształcącym w Białej Podlaskiej. Zabawa do białego rana trwała w Hotelu Polonia w Grabanowie.

Maciej Maciejuk

Fot.(McM)

Klasa 3aG, wychowawczyni Agnieszka Żurkowska

Klasa 3bG, wychowawczyni Anna Litwiniuk

Fot.Maciej Maciejuk

Zabawa trwała do białego rana

Fot.(McM)

Uczniowie zatańczyli wspaniałego poloneza

Prezydent przejął biurowiec i wystawia go na sprzedaż

Fiskus przestał blokować szpetny budynek

Dobiega końca międzynarodowy skandal z zablokowaniem niemieckiego właściciela bialskiej fabryki Aluteam. Po kilku latach udaremniania inwestorowi wykupienia zaniedbanej posesji, wreszcie Krajowa Administracja Skarbowa odstąpiła od „głębokiej termomodernizacji" biurowca, przekazała nieruchomość prezydentowi, a wojewoda zgodził się na sprzedaż.

Fot.Marek Pietrzela

Tuż za wejściem do przedsiębiorstwa Aluteam wznosi się szpetna ściana dawnej siedziby Urzędu Kontroli Skarbowej. Czy niemiecka firma wystartuje w przetargu o wysoko wycenioną sąsiednią nieruchomość?

W marcu 2019 r. przedstawiliśmy we „Wspólnocie", jak przybyły do Białej Podlaskiej twórca Aluteam Horst Schneider, niemiecki przedsiębiorca, nie mógł pogodzić się z absurdalnym zastopowaniem jego próby poszerzenia nieruchomości Aluteam i zrealizowania dużej inwestycji. – Codziennie wjeżdżające na nasz plac samochody ciężarowe muszą się cofać, aby inne pojazdy mogły wyjechać z ciasnego parkingu przy zakładzie. Od dawna ludzie zgłaszali potrzebę miejsc parkingowych – żalił się wtedy niemiecki inwestor, który następnie przekazał na budowę i wyposażenie nowej hali oraz modernizację starej kilkadziesiąt mln zł. Prosił bialskiego prezydenta o wsparcie w przezwyciężeniu blokad administracyjnych.

Przybywający do bialskiego zakładu goście ze Szwajcarii, Francji i innych krajów Europy byli zaskoczeni, że obok wejścia do zadbanego przedsiębiorstwa wznoszą się odrapane ściany państwowego biurowca, który powstał jeszcze w minionym wieku jako siedziba Urzędu Kontroli Skarbowej.

Rudera miała przejść „głęboką termomodernizację"

Zapytaliśmy wówczas poprzedniego dyrektora Lubelskiej Izby Administracji Skarbowej o przyczynę tej blokady. Tłumaczył, że budynek biura IAS przy bialskiej ul. Brzeskiej 81 będzie poddany „głębokiej termomodernizacji".

Roboty związane z termomodernizacją niszczejącego obiektu typu „Lipsk" realizowane miały być, według zapewnień dyrektora IAS, w latach 2019-2020. Łączny koszt inwestycji szacowano na ok. 738 tys. zł, z czego 111 tys. zł miało pochodzić z budżetu państwa, natomiast 627 tys. zł z budżetu UE.

Inżynier oglądający wnętrze tego opuszczonego budynku powiedział nam, że jedynym sensownym wyjściem była rozbiórka szpetnego obiektu, do którego budowy prawdopodobnie użyto azbestu.

Zaskakujący przetarg na dawny bastion fiskusa

Niedawno w Biuletynie Informacji Publicznej dostrzegliśmy, że prezydent Białej Podlaskiej ogłosił przetarg na tę nieruchomość zabudowaną budynkiem biurowym o pow. użytkowej 1292,97 mkw. Cena wywoławcza wynosi 1,56 mln zł. Przetarg odbędzie się 16 marca.

Dlaczego zrezygnowano z planów „głębokiej termomodernizacji"? Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie wyjaśnił nam, że zapowiadane w 2019 r. roboty termomodernizacyjne budynku położonego w Białej Podlaskiej przy ul. Brzeskiej 81 nie zostały wykonane.

- Dokonano zmian w umowie o dofinansowanie termomodernizacji budynków i zamiast termomodernizacji budynku przy ul. Brzeskiej 81 w Białej Podlaskiej wykonano taką w innym budynku Izby Administracji Skarbowej – poinformował Michał Deruś.

Anita Więcław, kierownik referatu gospodarki nieruchomościami Urzędu Miasta Biała Podlaska, wyjaśniła nam, że nieruchomość przy ul. Brzeskiej 81 stanowiąca własność Skarbu Państwa znajdowała się w trwałym zarządzie IAS w Lublinie (dawna siedziba Urzędu Kontroli Skarbowej).

- Działając za zgodą ministra finansów IAS, z uwagi na reformę administracji skarbowej i zbędność nieruchomości na siedzibę służb skarbowych, wystąpiła do prezydenta o wydanie decyzji wygaszającej trwały zarząd w stosunku do tej nieruchomości. Decyzją z dnia 8.09.2020 r. trwały zarząd wygaszono, protokołem zdawczo-odbiorczym z 30.12.2020 r. nieruchomość została przekazana do zasobu nieruchomości Skarbu Państwa prowadzonego przez prezydenta miasta Biała Podlaska – tłumaczy kierownik.

Dodaje, że w zarządzeniu z 31 sierpnia 2021 r. wojewoda lubelski udzielił zgody prezydentowi na sprzedaż tej nieruchomości w drodze przetargu nieograniczonego. Anita Więcław przyznaje, że obecnie trwają procedury związane ze zbyciem tej działki.

Prawdopodobnie Aluteam weźmie udział w przetargu. Zapewne to podlascy politycy wpłynęli na poprzednie władze fiskusa, aby nie marnować dotacji UE na nieracjonalną i bardzo „głęboką termomodernizację".

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl 5e4bcb74d2

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Trakcja SA tłumaczyła się pandemią i stanem wyjątkowym

Gigant w żenującym poślizgu

Spółka giełdowa rozpoczęła we wrześniu prace remontowe na przejeździe kolejowym w Terespolu, które miały zakończyć się po miesiącu. W ubiegły piątek pod presją burmistrza Jacka Danieluka wykonawca obiecał, że za kilka dni prowizorycznie zabezpieczy drogę i umożliwi tam ruch samochodów.

Fot. Józef Paderewski

Na kilka miesięcy Trakcja SA ugrzęzła na terespolskim przejeździe

Fot. Józef Paderewski

Przejazd kolejowy w ul. Wojska Polskiego może wreszcie będzie otwarty pod koniec obecnego tygodnia

Dogodny dla wielu terespolan wjazd i wyjazd z miasta poprzez ul. Wojska Polskiego został na miesiące zablokowany ze względu na ślimaczące się finalne prace przy modernizacji linii kolejowej Terespol-Biała Podlaska. We wrześniu wydawało się, że roboty szybko zostaną zakończone, gdy PKP Polskie Linie Kolejowe SA obwieściły, że na miesiąc zostaje zamknięty terespolski przejazd kolejowy.

Wcześniej zostały tam zainstalowane nowe rogatki, sygnalizatory świetlne i strażnica przejazdowa. Przebudowano urządzenia sterujące ruchem pociągów. Przy torach położono płyty przejazdowe. Firma Trakcja miała za zadanie do 28 października przełożyć instalację wodociągową oraz zbudować przyłącze kanalizacji deszczowej i położyć nową nawierzchnię drogowej na przejeździe i dojeździe do niego. Było to niewielkie zadanie dla dużej spółki giełdowej, która przebudowuje m.in. warszawskie dworce kolejowe i podpisała kontrakt na wykonanie zapory na granicy Litwy z Białorusią.

Przesuwanie terminów

Jednak pod koniec października Trakcja SA obwieściła, że musi przesunąć termin zakończenia prac na listopad. W komunikacie wyjaśniła, że trwający stan wyjątkowy oraz rozwój pandemii Covid-19 uniemożliwiły prowadzenie zaplanowanych prac.

- W związku z wprowadzeniem stanu wyjątkowego doszło do wstrzymania i znacznego spowolnienia robót w tym obszarze. Ponadto z uwagi na rozwój epidemii koronawirusa SARS-CoV-2 i dużego wzrostu zachorowań doszło do znacznego ograniczenia potencjału wykonawczego – brzmiał komunikat spółki Trakcja SA.

Mijały tygodnie, a terespolanie denerwowali się na objeździe wąską ul. Kodeńską, gdzie łatwo było o potrącenia rowerzystów i pieszych. Później PKP PLK zapowiadały, że przy dobrej pogodzie roboty zakończą się na początku grudnia. Burmistrz Terespola wielokrotnie interweniował u wykonawcy, apelując choćby o umożliwienie doraźnego przejazdu ul. Wojska Polskiego.

Obietnice po raz kolejny

Burmistrz powiedział nam, że w piątek zwołał naradę roboczą w sprawie tymczasowego otwarcia przejazdu kolejowego w ciągu ul. Wojska Polskiego. Przy minusowych temperaturach nie ma możliwości pokrycia remontowanej drogi dywanikiem asfaltowym. Nieczynne są wytwórnie masy bitumicznej. Z zapasów miejskich obiecano pożyczyć wykonawcy destrukt asfaltowy, czyli materiał z frezowania warstwy ścieralnej podczas napraw i modernizacji dróg.

- Przedstawiciele Trakcji SA zobowiązali się do pokrycia tym destruktem asfaltowym skrzyżowania ul. Wojska Polskiego z linią kolejową. Zarząd Dróg Wojewódzkich wyraził pozytywną opinię dla takiego rozwiązania, pod warunkiem naprawienia ubytków w trakcie użytkowania ulicy – informuje burmistrz. Dodaje, że przy zdecydowanym stanowisku PKP PLK wykonawca zobowiązał się do niezwłocznego rozpoczęcia prac w obecnym tygodniu.

- Jeśli nie będzie mrozów, w ciągu trzech dni zostanie przygotowana jezdnia. Życzliwy nam Zarząd Dróg Wojewódzkich zapowiedział, że wyrazi zgodę na otwarcie ul. Wojska Polskiego. Uzgadniana jest nowa organizacja ruchu – relacjonuje Jacek Danieluk. Dodaje, że po ustaniu zimowych warunków przejazd zostanie ponownie zamknięty, by wreszcie została wykonana trwała nawierzchnia ulicy.

Za kilka lat ten przejazd ma zostać ostatecznie zlikwidowany, gdy obok dworca zostanie wybudowany tunel.

Marek Pietrzela

Kosztowny Terespol

W sumie na przebudowę wykonanego już układu torowego i całą modernizację Lokalnego Centrum Sterowania w Terespolu PKP PLK przeznaczyła ponad 440 mln zł, które w dużej części pochodziły z funduszy UE.

Weź dodatek osłonowy przeciw drożyźnie

W związku z wejściem w życie ustawy o dodatku osłonowym Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Terespolu informuje o możliwości pobrania i składania wniosków w dziale świadczeń rodzinnych od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30.

Aby otrzymać dodatek osłonowy, należy złożyć wniosek do 31 stycznia lub do 31 października 2022 roku.

Dodatek osłonowy stanowi kluczowy element rządowej tarczy antyinflacyjnej, który ma zniwelować rosnące ceny energii, gazu i żywności. Zgodnie z przepisami przysługuje gospodarstwu domowemu, którego przeciętne miesięczne dochody nie przekraczają 2100 zł w gospodarstwie jednoosobowym albo 1500 zł na osobę w gospodarstwie wieloosobowym.

Obowiązuje tzw. zasada złotówka za złotówkę. Oznacza to, że dodatek będzie przyznawany nawet po przekroczeniu kryterium dochodowego, a kwota dodatku będzie pomniejszana o kwotę tego przekroczenia.

Wysokości dopłat w ramach dodatku osłonowego:

* jednoosobowe gospodarstwo domowe otrzyma 400/500 zł przy założeniu, że jej dochód nie przekroczy 2100 złotych;
* gospodarstwo 2-3-osobowe otrzyma 600/750 zł przy założeniu, że dochód nie przekroczy 1500 złotych miesięcznie na osobę;
* gospodarstwo 4-5-osobowe otrzyma 850 zł/1062,50 zł przy założeniu, że dochód nie przekroczy 1500 złotych miesięcznie na osobę:
* gospodarstwo 6 i więcej osobowe otrzyma 1150 zł/1437,50 zł przy założeniu, że dochód nie przekroczy 1500 złotych miesięcznie na osobę.

Kwota dofinansowania uzależniona jest od źródła ogrzewania.

W

Rentgen wykrył przemyt w pellecie

Służba Celno-Skarbowa udaremniła wwiezienie do naszego kraju prawie 10 tys. paczek papierosów. Na kontrabandę natrafiła w pociągu towarowym wiozącym z Białorusi do Polski ładunek pelletu do palenia.

Fot. IAS Lublin

Pod warstwą granulatu uzyskiwanym z biomasy znajdowały się pakiety z białoruskimi papierosami

Referat Komunikacji Izby Administracji Skarbowej w Lublinie poinformował nas, że w namierzeniu przemytu pomógł rentgen wykorzystywany do skanowania pociągów towarowych. W dwóch wagonach składu przemyt ukryty był pod warstwą legalnie wwożonego pelletu.

- Po szczegółowej rewizji okazało się, że w legalnym towarze ukrytych jest w sumie 9,9 tys. paczek papierosów. Ich szacunkowa wartość rynkowa to blisko 150 tys. złotych – podkreśla IAS. Dodaje, że postępowanie w sprawie prowadzi Lubelski Urząd Celno-Skarbowy w Białej Podlaskiej.

(Pim)

BIA

eprasa.pl 5e4bcb74d2